

Edycja wspólna z tygodnikiem Nowy Łowiczanin

Czwartek, 16 sierpnia 2007 r.

Nr 33 (531), rok XVII

Cena 2,20 zł (w tym 7% VAT)
Nakład 12.620 egz.

TYGODNIK LOKALNY

Więści

z Główna i Strykowa



Latem na działce

str. 6

Dziś piszemy:

- **Żdźbło w oku.**
Dwie strony okulistycznego zabiegu.
czytaj na str. 2
- **Kiedy zapłacą za matury.**
Nauczyciele czekają na należne wynagrodzenie.
czytaj na str. 4
- **Co o osobach publicznych mówią ich oświadczenia majątkowe.**
czytaj na str. 5 i 7
- **Ruszyła budowa bloku TBS.**
W Głownie powstaną 22 nowe mieszkania.
czytaj na str. 5
- **Pięciu chętnych do remontu Pałacu Jabłońskich.**
Czy Rada zatwierdzi dwuletni cykl rewitalizacji.
czytaj na str. 2

Pielgrzymi ruszą w poniedziałek

Jeszcze do soboty, 18 sierpnia w godzinach od 18.00 do 20.00 w salce przy parafii św. Jakuba w Głownie przyjmowane są zapisy chętnych do udziału w tegorocznej pieszej pielgrzymce z Głowna na Jasną Górę. Pątnicy wyruszą do Częstochowy - już po raz 21.- w najbliższy poniedziałek, 20 sierpnia. Opłata, jaką wnoszą uczestnicy pielgrzymki to 45 zł od osoby. Do sumy tej należy doliczyć koszt noclegu w Częstochowie oraz autokaru na podróż powrotną. Wzorem lat ubiegłych pielgrzymów na Jasnej Górze 24 sierpnia powitają głównianie - uczestnicy pielgrzymki autokarowej, którą organizuje MOK. Zapisy osób chętnych do udziału w pielgrzymce autokarowej przyjmowane są pod numerami telefonów: **0609-558-183** lub **042/719-11-43**. Koszt wyjazdu to 30 zł od osoby. Przy zapisach konieczny jest numer PESEL.
(rpm)

REKLAMA

SERWIS OPON
ALICJA osobowe rolnicze **TIR**

- OPONY NOWE I UŻYWANE
- PROSTOWANIE FELG
- AKUMULATORY
- KLOCKI HAMULCOWE
- DOJAZD DO KLIENTA

ZAPRASZAMY W RAZIE AWARII DZWOŃ

Głowno, ul. Sikorskiego 31, tel. 0-42 719-00-99

Tragedia wisi na włosku

To nie przesada. W Osse, wsi położonej niedaleko Strykowa może dojść do tragedii, jeżeli XIX-wieczny zrujnowany kompleks dworski nie zostanie natychmiast ogrodzony i zabezpieczony.

Nieruchomość należy do prywatnego właściciela, ale na jej teren może wejść każdy. Właściciel nie dba o swoje włości i najwyraźniej nie dba też o to, co dzieje się na ich terenie. Gdyby było inaczej kompleks byłby po prostu ogrodzony. Niemrawo do tej sprawy podchodzą organa administracji publicznej. Gmina alarmowana przez mieszkańców pisze petycje do Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego i równie długo i nieskutecznie dobija się do prywatnego właściciela. Powiatowy Inspektor Nadzoru Budowlanego mówi, że do tej pory nie dotarły do niego żadne alarmy w tej sprawie. Wojewódzki Konserwator Zabytków wyjaśnia, że ewentualny nakaz zabezpieczenia tego obiektu to nie jego działka.

A tymczasem ruiny starego dworku wakacyjną porą upodobały sobie dzieci. Park odwiedzają również dorośli. Nieopodal znajduje się wiejska świetlica, w której odbywają się m.in. uroczystości rodzinne mieszkańców wsi. Biesiadnicy chcą zaczerpnąć świeżego powietrza i rozprostować kości często gęsto chadzają na spacer właśnie do parku.



Dworek w Ossem. W tym miejscu w każdej chwili może dojść do tragedii.

Efekty specjalne murowane

Są wakacje, gdzie te dzieci na wsi mają się podziwiać. Pomagają rodzicom w polu, a jak mają wolne, to szukają wrażeń i chodzą w te ruiny. Można tłumaczyć, ale wiadomo, że to co zakazane przyciąga najbardziej - mówi Teresa Polit, dziś ekspedientka z pobliskie-

go pożywczego, ale kiedyś kierowniczka Klubu Rolnika działającego właśnie w dworskich zabudowaniach. Pani Teresa boi się, że w ruinach może dojść do tragedii. Rozmawialiśmy z mężczyzną, który nigdy nie zapomni spaceru do parku podczas przyjęcia komunijnego swoich dzieci. Po południu postanowiliśmy z rodziną trochę się przejść. Najbliżej jest właśnie ten park. Poszliśmy, no i mieliśmy efekty specjalne, bo

kiedy przechodziliśmy obok dworku, to słownie na naszych oczach zawałła się część jego dachu - mówi Arkadiusz Królikowski. Zarwany częściowo dach i zmuszało podłogi, to jednak jeszcze nie wszystko. Dzieła dokończyła tegoroczna wiosenna wichura, która zawałła jeden szczyt budynku ukazując upiorny obraz zrujnowanych wnętrz.

dok. na str. 3

Agata spędzi rok w Turcji

Głównianka Agata Owczarek wyjechała w ramach wymiany studenckiej do Turcji

W miniony weekend, a dokładnie w nocy z soboty, 11 sierpnia na niedzielę 12 sierpnia głównianka Agata Owczarek - studentka geografii wyjechała do Turcji, gdzie spędzi najbliższy rok ucząc się na jednej z tamtejszych uczelni i poznając język oraz kulturę tego kraju. W wyprawie tej towarzyszy jej chłopak z Krakowa.

Agata mieszka w Głownie przy ul. Westerplatte. Jest studentką geografii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zaczęła czwarty rok studiów. Jej roczny pobyt w Turcji jest częścią programu międzynarodowej wymiany studentów pomiędzy uczelniami uczestniczącymi w programie „Sokrates - Erasmus”.
dok. na str. 33



Agata Owczarek

Rolnicy lepiej płacą, spółka więcej robi

Jest sierpień, a ściągalność składek w strykowskiej spółce wodnej wynosi 60%. W innych okolicznościach nie byłoby to niczym nadzwyczajnym, ale w poprzednich latach spółka borykała się z dużymi kłopotami z tego właśnie powodu.

W ubiegłym roku ściągalność składek za cały rok wyniosła 50%. Obecnie na koncie spółki znajduje się ok. 10 tys. zł. To pozwala na bieżące usuwanie awarii drenarskich zgłaszanych przez rolników. W tym roku napraw takich dokonywano już w Sosnowcu, Ciołku, Sadówce, Kolonii Koźle i Woli Błędowej. Ze środków otrzymanych z budżetu gminy (30 tys. zł)

spółka zmodernizowała również 3860 m rowów melioracyjnych w: Wyskokach, Smolicach, Koźlu-Sadówce i Koźlu-Woli Błędowej. Do wykonania pozostały jeszcze prace we Wrzasku.

Jeśli rolnicy wpłacają będą regularnie „na spółkę”, to już w przyszłym roku będzie ona miała szansę na większe dotacje spoza budżetu gminy, bo ich wysokość jest uzależniona od ściągalności składek. W tym roku nie są to duże pieniądze. Urząd Marszałkowski przekazał na jej konto 3 tys. zł, a Urząd Wojewódzki - 776 zł. Burmistrz miasta-gminy Stryków Andrzej Jankowski liczy na to, że ożywienie spółki i ilość robót wykonanych przez nią w tym roku zaowocuje za rok stu procentową ściągalnością składek. Wówczas śmiało będzie ona mogła sięgać zarówno o większe dotacje z zewnątrz, jak i z budżetu gminy. Nie wyobrażam sobie powrotu do punktu wyjścia, kiedy to rolnicy zgłaszali usterki, ale nie płacili składek, bo spółka niewiele robiła, a z kolei niewiele robiła, bo nie miała pieniędzy - mówi burmistrz Jankowski. Spółka zapowiada, że będzie rozsyłać upomnienia do tych rolników, którzy nie dokonają w terminie wpłaty składek.
(ljs)

REKLAMA

Restauracja U Pana Tadeusza

organizuje: ✓ wesela ✓ poprawiny ✓ komunie
✓ bankiety ✓ imprezy okolicznościowe

we własnym lokalu lub catering
LOKAL KLIMATYZOWANY
DOMANIEWICE ul. Główna 5
Tel. (0-46) 838-36-46, 0-607-930-234

radio Victoria

SKUP ANMAL
czarnego bzu Błędów 32

0509-555-364
0507-046-414



POLICYJNY RADIOWÓZ ODMÓWIŁ POSŁUSZEŃSTWA. Taki oto obrazek zarejestrowaliśmy w czwartek, 9 sierpnia. Widoczny na zdjęciu radiowóz, którym dysponował Komisariat Policji w Głownie popsuł się i konieczne było jego odtransportowanie do Zgierza. Na czas remontu głowieńscy policjanci dysponować będą samochodem zastępczym.

Kiedy zapłacą za matury?

Nauczyciele z powiatu zgierskiego, którzy przeprowadzali ustne egzaminy maturalne nie otrzymali wynagrodzenia za pracę w godzinach ponadwymiarowych. W sumie chodzi o kwotę 30 tysięcy złotych.

Sytuacja ta dotyczy polonistów i nauczycieli języków obcych, bo tylko z tych przedmiotów przeprowadzane są egzaminy ustne. Pieniądze na ten cel na konto szkoły

mają zadanie przesłać organy prowadzące, czyli w przypadku głowieńskiego Zespołu Szkół im. R. A. Cebertowicza oraz Zespołu Szkół Licealno-Gimnazjalnych - Starostwo Powiatowe w Zgierzu. Dlatego z pytaniem, gdzie utknęły nauczycielskie wynagrodzenia, zwróciliśmy się do naczelnika wydziału oświaty starostwa Jacka Brzezińskiego.

- Pytanie dobre, ale adresat nie ten. - powiedział nam na wstępie naczelnik i wyjaśnił, że za obecną formę wynagradzania nauczycieli zatrudnionych przy przeprowadzaniu maturalnych egzaminów ustnych odpowiada uchwała siedmiu sędziów:

- Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 22 marca 2007 roku rozstrzygnęła, że nauczyciele szkół publicznych przeprowadzający ustne egzaminy maturalne realizują zajęcia dydaktyczne w rozumieniu art. 42 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. - Karta Nauczyciela. Oznacza to, że jeżeli ustne egzaminy maturalne są prowadzone przez nauczyciela w czasie przekraczającym tygodniowy obowiązkowy wymiar zajęć dydaktycznych, wychowawczych i opiekuńczych (tzw. pensum), stanowi to pracę w godzinach ponadwymiarowych, za którą nauczycielowi przysługuje wynagrodzenie. dok. na str. 31

Stryków Cegielniana droższa

Rada Miejska w Strykowie podjęła na sesji 27 lipca decyzję o zwiększeniu pierwotnie zaplanowanej w budżecie kwoty 80 tys. zł na modernizację ul. Cegielnianej w Smolicach o niebagatelną kwotę kolejnych 145 tys. zł. Powód? Jedyna oferta, jaką do dnia 19 lipca złożyła firma deklarująca wykonanie modernizacji tej ulicy, opiewała na kwotę ponad 211 tys. zł. Wraz z kosztami nadzoru koszt tej inwestycji sięgnąć ma zatem kwoty 225 tys. zł. Radni przychyliłi się do propozycji burmistrza, dzieląc tym samym jego pogląd, że jeśli ul. Cegielniana ma być zmodernizowana, to trzeba na nią przeznaczyć znacznie więcej niż pierwotnie planowano środków. Ulica ta zatem powinna doczekać się realizacji do końca wakacji. W miejscu grunтовой dziś nawierzchni o długości około 184 m pojawi się okrawężnikowana asfaltówka połączona z ul. Warszawską, odpowiednio oznakowana poziomo i pionowo. (rpm)

Stryków Czy spółdzielnia i gmina ubiją interes?

Komisja budżetu Rady Miejskiej Strykowa dała burmistrzowi zielone światło do prowadzenia z Gminną Spółdzielnią „Samopomoc Chłopska” w Strykowie negocjacji w sprawie nieruchomości położonej przy ul. Kościuszki 61. Spółdzielnia zwróciła się do gminy z ofertą sprzedaży prawa wieczystego użytkowania tej nieruchomości, czyli działki o powierzchni 513 mkw. zabudowanej dawnym magazynem nawozowym liczącym 170 mkw. Działka położona jest pośrodku gminnego gruntu, a budynek - w ciągu budynków komunalnych. Teoretycznie oferta powinna być gminie na rękę, jest tylko jedno „ale”. Spółdzielnia proponowała cenę 23 tys. zł. Zdaniem radnych z komisji budżetu to zbyt

słono. Nie pokusili się oni jednak o wyznaczenie górnego pułapu opłacalnego dla gminy. Zbicie ceny pozostawili fachowcom.

Z informacji, jakie uzyskaliśmy od burmistrza Andrzeja Jankowskiego wynika, że gmina nie przystąpiła jeszcze do negocjacji, ale ma to zamiar uczynić w najbliższym czasie. Prezes spółdzielni Urszula Tomczak mówi, że jest otwarta na rozmowy. Podkreśla, że zaproponowana przez spółdzielnię cena jest kwotą wyjściową, w której brano m.in. pod uwagę wycenę gruntu sporządzoną przez Urząd Miasta-Gminy Stryków na potrzeby opłaty dzierżawy wieczystej, czyli 16 tys. zł. Czy gmina i spółdzielnia dobiją targu, okaże się po negocjacjach. (ljs)

Oświadczenia majątkowe

W kieszeniach urzędników gminy Głowno

Wójt Marek Józwiak w 2006 roku zaoszczędził 1200 zł. Razem z małżonką ma dom o powierzchni 150 mkw., którego wartość wycenia na 90.000 zł. Państwo Józwiakowie posiadają gospodarstwo ogólnoużytkowe o powierzchni 17,68 ha i wartości 100.000 zł z zabudowaniami. Z tego gospodarstwa w 2006 roku uzyskali przychód w wysokości 18.000 zł (w tym 10.000 z dopłat z budżetu UE), a ich dochód wyniósł 4.000 zł. Marek Józwiak do końca listopada 2006 pracował jako nauczyciel wychowa-

nia fizycznego w Zespole Szkół Rolniczych w Bratoszewicach. Z tytułu zatrudnienia na tym stanowisku zarobił 49.591,03 zł. W grudniu przeszedł na emeryturę i otrzymał 1258,62 zł. Poza tym w 2006 roku, jeszcze zanim został wójtem, Marek Józwiak pełnił funkcję przewodniczącego Rady Gminy i z tego tytułu otrzymał 12.000 zł. Już jako wójt gminy Głowno w 2006 roku otrzymał wynagrodzenie w wysokości 6857,75 zł. Marek Józwiak jeździ Fiatem Siena z 1999 roku o wartości 10.000 zł. dok. na str. 33

Oni nigdy nie zapomną o pomocy strykowian

Nic tak długo nie zapada w pamięć i serce, jak kogoś bezinteresowna pomoc. Powodzianie sprzed 10 lat, mieszkańcy gminy Wińsko z województwa dolnośląskiego, w okrągłą rocznicę kataklizmu jeszcze raz podziękowali za pomoc mieszkańcom Strykowa.

W piątek, 3 sierpnia, strykowska delegacja na czele z burmistrzem Andrzejem Jankowskim zaproszona została przez władze gminy Wińsko na uroczyste spotkanie poświęcone 10-leciu powodzi. Burmistrz otrzymał oficjalny list z podziękowaniami dla wszystkich mieszkańców miasta i gminy Stryków. Podczas powodzi w 1997 roku w okolicy Domaszkowa Odra przerwała wał i zalała znaczne obszary wielu gmin, m.in. Wińska. Teraz powodzianie zaprosili przedstawicieli wszystkich gmin i firm, które okazały im wówczas pomoc, aby pokazać jak było i jak jest. Zorganizowano wizyty w miejscowościach, które ucierpiały w czasie powodzi w 1997 roku. Zaprezentowano również projekt zwiększenia bezpieczeństwa powodziowego powiatu wołowskiego.

10 lat temu do 12 zalanych wsi, czyli ponad 400 gospodarstw ze Strykowa wy-

ślano 45 ton ziarna i pasz dla zwierząt oraz artykuły żywnościowe, środki czystości i ubrania robocze o łącznej wartości 25 tys. zł. Ponadto powodzianom przekazano gotówkę w kwocie 25 tys. zł - część z budżetu gminy, a część ze składek mieszkańców. Część pomocy była również dziełem poszczególnych sołectw i samorządów osiedlowych, które kontaktowały się indywidualnie z mieszkańcami zalanych rejonów. Feralnego lata Stryków przyjął na wakacje grupę kilkudziesięciorga dzieci z gminy Wińsko.

- Cieszmy się, że mogą przekazać naszym mieszkańcom podziękowania, co uczynią za pośrednictwem radnych, sołtysów i przewodniczących osiedli na najbliższej sesji. Wówczas nasza gmina była jeszcze typowo rolniczą, a więc biedną, a mimo to szybko ruszyła z pomocą. Stara prawda o tym, że najszybszą i największą pomoc dostanie się zawsze od najbiedniejszych - mówi burmistrz miasta-gminy Stryków Andrzej Jankowski. Po wizycie w gminie Wińsko ma on również plany co do nawiązania bliższej współpracy z tym typowo rolniczym, ale i ciekawym turystycznie rejonem. Jego perełkami są m.in. uniwersyteckie Obserwatorium Astronomiczne w Białkowie oraz relikty pierwszej w świecie cukrowni buraczanej F.K. Acharda w Konarach.

(ljs)



Burmistrz Andrzej Jankowski odbiera z rąk wójta Wińska Dariusza Olejniczaka list z podziękowaniami dla wszystkich mieszkańców miasta i gminy Stryków.

Jeden wieniec i wiejski megastół

Suto zastawiony stół dla wszystkich, nie tylko dla wybranych - tak powinno być od zawsze, ale będzie dopiero od tego roku i zdecydowali się na to organizatorzy tegorocznych strykowskich dożynek gminnych. Doszli oni również do wniosku, że jeden wieniec dożynekowy wystarczy.

małym wiejskim stole lub kupić sobie coś na żąb przy stanowiskach cateringowych.

Drugą innowacją, jaka pojawi się na tegorocznym strykowskim święcie plonów, jest okrojona do jednego liczba wienców dożynekowych. Organizatorzy zdecydowali, że wieniec otrzymają tylko władze miasta-gminy Stryków. W ten sposób chcą zaoszczędzić dużego nakładu pracy, a później rozczarowania kołom gospodyń wiejskich. Tradycją lat poprzednich było wykonywanie kilku lub kilkunastu nawet wienców dla wszystkich zaproszonych gości. Później często okazywało się, że nie ma ich kto odebrać, bo osoba zaproszona nie przyjechała. Nowy pomysł jest więc kompromisem między zachowaniem ludowej tradycji a realiami współczesnych masowych imprez.

Dożynki w nowej formule już 16 września w Dobrej. O ich szczegółowym programie poinformujemy w jednym z najbliższych wydań.

Dożynki w nowej formule już 16 września w Dobrej. O ich szczegółowym programie poinformujemy w jednym z najbliższych wydań.

(ljs)

REKLAMA

Projektowanie

- wizytówki
- papiery firmowe
- plakaty
- banery
- ulotki
- broszury
- reklamy
- karnety
- karty stałego klienta

KRÓTKI CZAS REALIZACJI !!!

Michał Witwicki
tel: 5 13 126 50 1
michalwitwicki@o2.pl

Co o osobach publicznych mówią ich oświadczenia majątkowe

Są samorządowcy, którzy nie osiągają żadnych dochodów, a ich konta bankowe i portfele na dzień 31 grudnia są puste. Są też osoby podejmujące ważne decyzje, również finansowe, które nie mają zielonego pojęcia, jakie są ceny nieruchomości - domów, mieszkań, gospodarstw czy działek - taki wniosek nasuwa się po przyjrzeniu się ich oświadczeniom majątkowym. Niektórzy radni, wypełniając je, zdają się kpić z wyborców w żywe oczy.

Od kilku lat publikujemy na naszych łamach oświadczenia majątkowe osób, które mają obowiązek takie oświadczenia składać. Kilka lat temu spisywaliśmy je osobicie w urzędach, teraz korzystamy z Biuletynów Informacji Publicznej, do których

każdy obywatel (lub jak ktoś woli wyborca) ma dostęp. Już samo odczytanie niektórych oświadczeń przysparza nam wiele problemów. Bywa, że są pisane bardzo niestarannie, liczby są trudne do odczytania. Powiększamy je i pomniejszamy, patrzymy pod różnym kątem, pytamy inne osoby, jak one je odczytują, nie udaje nam się, niestety, uniknąć błędów.

Z przeprowadzonej w ubiegłym roku kontroli Najwyższej Izby Kontroli w 34 urzędach skarbowych w Polsce wynika, że w połowie tych urzędów nie przeprowadzono analizy oświadczeń złożonych przez parlamentarzystów. Rzetelność przeprowadzonych analiz zakwestionowano w 15 urzędach. Uwagi dotyczyły niepodjęcia działań w celu wyjaśnienia rozbieżności w złożonych dokumentach i niepełnych informacji.

Dlaczego oświadczenia są takie ważne? Bo celem ich składania miało być zapewnienie jawności i przejrzystości życia publicznego, a analiza miała m.in. przeciwdziałać zjawiskom mogącym wywołać podejrzenia korupcji, a nawet uchronić osoby publiczne od takich podejrzeń. „W ocenie kontroli NIK praktyka składania i analizy oświadczeń majątkowych nie zapewnia tego celu. Izba stwierdziła brak należytej staranności przy analizie złożonych oświadczeń oraz niewyciąganie konsekwencji służbowych wobec osób, które złożyły oświadczenia niekompletne lub po terminie” - czytamy w informacji NIK udostępnionej w internecie.

Pusta kieszeń, tanie ziemia i mieszkanie

Wróćmy jednak na nasze podwórko. Reporterzy NL i „Więści” zauważyli w tych

dokumentach następujące, często się pojawiające nieścisłości: nie zawsze podawany dochód żony, dalekie od rynkowych ceny nieruchomości lub pisanie określenia „brak aktualnej wyceny”, brak przy nich tytułu własności lub określenia, czy stanowią majątek odrębny czy wspólnotę majątkową, zamienne podawanie dochodu brutto i netto, brak staranności przy informacjach na temat zaciągniętych kredytów, pomijanie rubryki z przychodem i dochodem z gospodarstwa, pisanie określeń typu „dzierżawa” - z których nie wynika, czy składający oświadczenie dzierżawi nieruchomość od kogoś czy może dzierżawi ją komuś. Zastanawiali nas też, czy „brak zgromadzonych środków” (w oświadczeniach za rok 2006 podaje się ich stan na 31 grudnia) był i jest wśród osób publicznych aż tak powszechny.

dok. na str. 7

Poradnia wznowiła dyżury

po dwutygodniowej przerwie od 13 sierpnia dyżur wakacyjny kontynuuje Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Głownie. Wzorem lat ubiegłych w wakacje poradnia pracuje w skróconym czasie: w poniedziałki, środy, czwartki i piątki od 9.00 do 13.00 oraz we wtorki od 11.00 do 15.00. W godzinach tych dyżury pełnią: psycholog, pedagog i logopeda. Zgłoszenia do specjalistów przyjmowane są w poradni przy ul. Kopernika 26 a (w siedzibie Zespołu Szkół Specjalnych) lub telefonicznie pod numerem 719-07-67. Do normalnej pracy w godzinach od 8.00 do 16.00 poradnia powróci od września.

Trwa wymiana podłogi

W sali gimnastycznej przy Zespole Szkół Samorządowych w Dmosinie rozpoczęto prace nad wymianą nawierzchni podłogowej. Zrobiono już wylewkę pod warstwę podkładową, na której zostanie położona elastyczna wykładzina Taraflex utrzymana w barwach szkoły. Nowa nawierzchnia sali będzie oddana do użytku we wrześniu.

Niebezpieczna aleja

Połamane przez burzę gałęzie konary topoli zaplątane w niższe gałęzie, wiszące nad gminną drogą w Osinach zaniepokoiły okolicznych mieszkańców. Bali się, że przy kolejnej nawałnicy, może dojść do tragedii.

winni zgłosić to do straży. Zgłosili się jednak do nas.

Dłuższa historia

Wszystko dlatego, że historia z połamanymi gałęziami po prostu się powtarza. W piątek 10 sierpnia o niebezpiecznym odcinku gruntowej drogi gminnej Osiny - Szczecin poinformował nas mieszkaniec Osin Bogdan Laskowski.

- Nie jest to moja pierwsza interwencja w tej sprawie. Odkąd się tu sprowadziłem poruszam tę kwestię na zebraniach wiejskich, bo od początku było dla mnie jasne, że te stare, kruche i bardzo rozrośnięte topole stanowią zagrożenie dla użytkowników drogi gminnej i któregoś dnia

może dojść do tragedii. Wszyscy zgadzają się, że coś należy z tym zrobić, ale na tym się kończy.

Sytuację dobrze zna sołtys Osin - Zarebowa Sebastian Zborowski. Od początku swojej kadencji, czyli od 2006 roku kilka razy interweniował w sprawie niebezpiecznych drzew w Urzędzie Gminy. Na razie bezskutecznie. Po jednej z ostatnich wichur sam brał udział w uprzążaniu gałęzi, które spadły na drogę. To, co się dało sprzątnąć, pozgarniano, by droga stała się przejezdna. Jednak, co zrozumiałe, sołtys ani okoliczni rolnicy, nie mieli odpowiedniego sprzętu, ani też prawa, by usunąć naderwane i niebezpiecznie wiszące konary.

- Ta sprawa ciągnie się już od kilku lat.
dok. na str. 33

po naszej interwencji, 13 sierpnia na miejscu wybrał się komendant Ochotniczej Straży Pożarnej w Dmosinie Ignacy Grabowicz. Część zwisających nad drogą gałęzi obcięto. Jednak duży, zaplątany konar pozostał na miejscu, gdyż zdaniem komendanta nie zagraża on bezpieczeństwu użytkowników drogi.

- Ponad miesiąc temu przeprowadziliśmy w tym miejscu kontrolę. Już wówczas ten konar znajdował się w takiej samej pozycji. Osobiście stwierdziłem, jest on tak silnie zaklinowany między innymi gałęziami, że nie stanowi zagrożenia. Aby go usunąć musieliśmy wyciąć trzy drzewa.

Inna sprawa, że OSP w Dmosinie nie dysponuje specjalnym wysięgnikiem, a od końca czerwca żadne nowe zgłoszenie dotyczące tego odcinka drogi gminnej do OSP nie wpłynęło. A w ciągu minionego miesiąca kilkakrotnie nad Osinami przechodziły burze i wiał porywisty wiatr. Dlatego też mieszkańcy, którzy dostrzegli, że zagrożenie, w pierwszej kolejności po-



Konar roztrzaskany w czasie burzy.



Topole przy gminnej drodze.



Na plac budowy bloku TBS wjechał sprzęt do robót ziemnych.

Ruszyła budowa TBS

Na działce u zbiegu ulic Łódzkiej i Dąbrowskiego, wniesionej w 2004 r. przez Głowno a partem do spółki TBS w Zgierzu, wyznaczony został zarys przyszłego bloku. Na dniach rozpocząją tam prace koparki i inny specjalistyczny sprzęt wykorzystywany w robotach ziemnych.

o powierzchni od 8 do 10 m², zaś przed budynkiem parking na 24 samochody oraz plac zabaw dla dzieci. Autorem projektu oraz wykonawcą tej inwestycji jest zgierska firma „Milma”. Budynek kosztować ma około 2.800 tys. zł z czego 65% ma być sfinansowane z preferencyjnego kredytu przyznawanego przez BGK ze środków Krajowego Funduszu Mieszkaniowego.

Blok TBS ma liczyć 22 mieszkania o powierzchni od 44 do 56 m². Powstać ma do końca września 2008 r. Każde mieszkanie składać się ma z dwóch pokoi, kuchni i łazienki. Na parterze będą pomieszczenia gospodarcze przypisane lokalom

Nabór mieszkańców do TBS przeprowadzony zostanie we wrześniu w Urzędzie Miejskim w Głownie. Szczegóły dotyczące terminu i zasad naboru zostaną podane do publicznej informacji po ich przyjęciu. Opublikujemy je na łamach „Więści”. (rpm)

Z „afery kasową” do ministra Ziobro

Głos uwikłanych w „afery kasową” klientów filii powiatowego wydziału komunikacji w Głownie dotarł w końcu do Ministra Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobro.

Bogdan Walczak, członek komitetu protestacyjnego przesłał 8 sierpnia do ministra pismo, w którym prosił go o zapoznanie się ze sprawą i wstrzymanie działań starosty egzekwujących opłaty komunikacyjne już raz dokonane, na podstawie których wydano setki praw jazdy, tablic, dowodów rejestracyjnych i innych dokumentów. W piśmie do ministra przytoczone zostały ustalenia pokontrolne Regionalnej Izby Obrachunkowej, która stwier-

dziła brak odpowiedniego nadzoru wewnętrznego: brak funkcjonowania systemu przepływu dokumentów, brak nadzoru ze strony osób do tego zobowiązanych, brak sporządzania zestawień dokumentów wydawanych przez wydział komunikacji, za które pobierano opłaty komunikacyjne.

Czy w świetle ujawnionych nieprawidłowości przez RIO i NIK nie zachodzą szczególne, uzasadnione przesłanki do wstrzymania umorzenia postępowania egzekucyjnego, a brakujące środki publiczne, które nie wpłynęły do kasy starostwa wyegzekwować od pracowników zatrudnionych na stanowiskach kierowniczych odpowiedzialnych za realizację merytorycznych zadań - przeciecz większość tych kierowników nadal pracuje

- czytamy w piśmie do ministra. Czy minister Ziobro zainteresuje się tą sprawą, po tym jak żadnych rezultatów nie przyniosła korespondencja z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji? Czy też górę wezmą afery polityczne, które w ostatnich dniach wybuchają na szczeblu rządowym jedna po drugiej, a sprawy zwykłych obywateli zejdą na dalszy plan. Bogdan Walczak oczekuje na szybką odpowiedź od ministra, podobnie jak na reakcję Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Prokuratury Krajowej, bo egzekucja komornicza w stosunku do klientów głowieńskiej filii wydziału komunikacji jest już realizowana. Starosta trwa na stanowisku, że prawo jest po jego stronie. (ljs)

REKLAMA

FABRYKA OKIEN
Łowicz, ul. Kallska 103
tel. (046) 837 32 79, fax 837 47 98
sib@winkhaus.com.pl
http://www.sib.winkhaus.pl

RABAT DO 25%

OKNA

3-komorowy SOFTLINE
5-komorowy PERFECTLINE, SWINGLINE

- Szyba k=1,0 z ciepłą, szarą ramką
- Okucia Winkhaus Auto pilot
- Mikrowentylacja gratis ■ Wzmocnienia ocynkowane w ramie, skrzydle, słupku
- Bezpłatne pomiary i transport okien do Klienta
- Profesjonalny montaż

NOWY PROFIL SWINGLINE JUŻ W SPRZEDAŻY

1765	1165	1435
550,-	350,-	460,-

CENY NETTO Z RABATEM

WYROBY NASZE SĄ OZNAKOWANE ZNAKIEM BUDOWLANYM

NIE CZEKAJ ZAMÓW OKNA W SIB-ie JUŻ TERAZ!!!

Śniadanie w altanie

Latem w ogródkach działkowych „Jutrzenka” na osiedlu Huta Józefów wypoczywają i głownianie, i łodzianie. Niektórzy przyjeżdżają tu na weekendy, inni w małych, ale wygodnie urządzonych domkach, mieszkają od czerwca do września.

Na terenie „Jutrzenki” znajduje się 250 ogródków, każdy o powierzchni około 450 mkw. Zdecydowana większość ma charakter rekreacyjny: trochę iglaków, jakiś krzew, parę drzew, by można powiesić hamak w cieniu, trawnik, ławeczka i obowiązkowy grill. Są jednak i tacy, którzy nadal uprawiają tu warzywa i owoce.

- *To jest dopiero taka prawdziwa działka.* - mówi Eugeniusz Antczak, były prezes „Jutrzenki”. Wtórjuje mu żona, Zofia: - *Wie Pani, ja to bym się źle czuła, gdyby ta ziemia tak odłogiem leżała.* Państwo Antczakowie mieszkają bardzo blisko ogrodu - w jednym sąsiednich bloków. Oprócz działki „rolniczej”, na której uprawiają ziemniaki, cebulę, fasolę, pory, selerę itp., mają też drugą - rekreacyjną. - *Tam przyjmujemy gości, a tutaj zajmujemy się ekologiczną uprawą. Nie stosujemy żadnych nawozów sztucznych ani oprysków.* Nieurodzajną, gliniastą ziemię zasila naturalnym kompostem. Dzięki temu ich warzywa są i smaczne i zdrowe.

Działka dobra na wszystko

Z kolei państwo Pikiewiczowie, którzy działkę w „Jutrzence” mają od blisko 40 lat, mogą poszczycić się tak oryginalnymi uprawami jak żurawina, borówka amerykańska czy cukinia. - *Część nasion dostaliśmy od córki, która pracuje w Instytucie Sadownictwa.* - wyjaśnia pani Marianna. Państwo Pikiewiczowie trochę na działce pracują, a trochę odpoczywają. - *W tym roku nie mamy niestety owoców. Wszystko wymarzło.* - pan Wojciech pokazuje puste gałęzie drzew owocowych. - *A rok temu mieliśmy pyszne morele, gruszki i śliwki. O, ale aronia nam obrodziła.*

Czasem sielską ciszę ogródków zakłócają samochody. Właściciele działek uzyskali zgodę zarządu „Jutrzenki” na wprowadzenie aut na teren ogrodu jedynie w weekendy, ale samochód można tylko zaparkować, nie wolno nim jeździć w tę i z powrotem. Niestety, nie wszyscy tego przestrzegają.

Miejsce dla „łodziaków”

Pani Teresa Czuba z Łodzi działkę w Głownie dostała w prezencie od syna. Teraz w „Jutrzence” spędza praktycznie całe

lato. Odpoczywa. Do domu zagląda raz na trzy tygodnie. Jej syn, Zygmunt, to amator wędkowania. Narzeka, że w pobliskim zbiorniku Osiny nie ma ryb: - *Za mało wpuszczają. Gdyby chociaż wpuszczali zimą pod lód, to trochę ryb by się uchwalo, a tak, jak wpuszczają w październiku, to zaraz okoliczni wędkarze wszystko wylapią.*

W dni robocze w „Jutrzence” można zastać najwięcej emerytów. Z Łodzi do Głowna przybywają dziadkowie z wnuczkami. Dla pracujących wypad na działkę stanowi odpoczynek po tygodniu pracy.

- *Młode „łodziaki” przyjeżdżają tu głównie na weekendy. W sobotę wieczorem to jest aż gęsto od dymu. Prawie w każdym ogród-*



Państwo Antczakowie mają dwie działki - na jednej uprawiają warzywa i owoce, na drugiej wypoczywają.



Czesław Puławski przed własnoręcznie wybudowaną chatką.



Zofia Barańska prezentuje swój skalniak, którego pilnuje krasnal.

ku piecze się karczek albo udka, gra muzyka, można sobie z sąsiadami pogadać, a nawet pośpiewać. Czego chcieć więcej? - opowiada pan Kazimierz, emeryt.

Domki i domeczki

Na uwagę zasługuje działkowa architektura. Starsze altanki kulą się pod pnączami winorośli, inne, nowsze, to prawdziwe cudelki. Większość to parterowe chatki, choć zdarzają się i budynki piętrowe. Zasadniczo domki mogą mieć nie więcej niż 30 mkw powierzchni, a ich wysokość nie powinna przekraczać 5 metrów. Jak w tych ramach zmieścić dwie kondygnacje i piwnicę - to już pole dla pomysłowości właścicieli.

Drewniana altanka Czesława Puławskiego powstała w 1979 r., po tym jak nad Głownem przetoczyła się straszna wichura. Wiatr połamał mnóstwo drzew, które trzeba było uprząć. Drewna starczyło na domek przypominający stare wiejskie chaty.

- *A to dlatego, że wybudowałem go techniką polegającą na łączeniu bali dyblami, czyli drewnianymi kołkami. Taka konstrukcja okazała się bardzo trwała.*

Pan Czesław mieszka w Głownie. Na działkę przyjeżdża codziennie, bo hoduje tu



Państwo Pikiewiczowie przy własnoręcznie wypielęgnowanej róży i karnie.

przepiórki i króliki. Niedawno zabrał ze sobą trzyletnią wnuczkę. Nie chciała wracać do domu. Nic dziwnego, bo pobyt na działkach to dla maluszków prawdziwa atrakcja. Prawie cały dzień mogą spędzić na świeżym powietrzu, a przy tym są bezpieczne. Dziś prawie każda z działek jest ogrodzona wy-

sokim na metr płotem. Kiedyś, przed laty, działek nie można było grodzić, przez co czasem dochodziło do sąsiedzkich nieporozumień. A to komuś do ogródka wpadł czyjś pies, a to ktoś za daleko przekopał „miedzę”. Dziś, dzięki płotkom, właściciele działek mają poczucie, że gospodarują „na swoim”.

Z miłości do ogrodu

Jako pierwsi swoją działkę ogrodzili państwo Barańscy. - *Jako pierwsi w całym ogrodzie postawiliśmy też kamienny grill, który teraz planujemy powiększyć.* - opowiada pani Zofia, którą zastaliśmy podczas rozsadzania lilii. Twierdzi, że działka to jej życie. Pielegnacji ogrodu poświęca każdą wolną chwilę, a efekty mówią same za siebie: w miniaturowym oczku wodnym pływają drewniane kaczki. Ogród otaczają iglaki, jest też spory skalniak. Wszędzie kwitną kwiaty, zaś za altanką stoi wielka drewniana huśtawka ogrodowa.

- *To prezent od męża na imieniny.* - pokazuje gospodyni. - *A ile on się musiał tym napracować! Wszystko sam zrobił.*

Jednak na bujanie się na huśtawce, a tym bardziej bujanie w obłokach, pani Zofia za wiele czasu nie ma: - *Na działce zawsze jest coś do zrobienia. Teraz muszę dosypać kory pod iglaki.*

Na jednym z małych świerków dostrzegamy samotną zapomnianą bombkę choinkową. - *A, mam taki zwyczaj, że przed Bożym Narodzeniem tu przychodzę i ubieram drzewko. Żeby i tutaj były święta.*

Elżbieta Woldan-Romanowicz

REKLAMA

MB ŁOWICZ, UL. ZGODA 35
tel. (0-46) 837 49 86
www.pcmarbo.com.pl

- KOMPUTERY
- NOTEBOOKI
- KASY FISKALNE
- OPROGRAMOWANIE
- AKCESORIA
- REGENERACJA TONERÓW
- SERWIS

POLECAMY:

tp **orange**

EKO-PLAST Łowicz ul. Mostowa 20
tel. (046) 837-41-59, 0509-877-268
e-mail: eko.plast@neostrada.pl

VEKA **OKNA**
PCV i DREWNIANE

Oferujemy **DRZWI**
ZEWNĘTRZNE I WEWNĘTRZNE

RATY 0% * RATA 0%

Stryków

Emeryci jadą na Litwę

Prawie pięćdziesiąt osób wybierze się na wycieczkę autokarową na Litwę, którą zorganizował strykowski oddział Związku Emerytów i Rencistów. Wyjazd zaplanowano w dniach 4 - 6 września.

Strykowie zatrzymają się w Augustowie, gdzie też będą nocować. Po dźwiękach też będą uroki augustowskich jezior. Program wycieczki obfituje w wiele

turystycznych atrakcji, wśród których króluje Wilno, m.in. Góra Trzech Krzyży, Ostra Brama, Starówka czy Muzeum Mickiewicza. Oprócz tego odwiedzą mazurskie sanktuarium maryjne. Gratka całodziennego pobytu za granicą trafia się strykowskiemu emerytom po raz pierwszy. Wcześniej, przy okazji wycieczek w góry, pozwalali sobie najwyższą na kilkugodzinne wypady na Słowację czy do Czech. (ljs)

Łowiczanie zaproszą choć na chwilę

Cztery duże tablice reklamowe z hasłem „Łowicz. Choć na chwilę” zapraszające kierowców, by odwiedzili Łowicz, staną do końca września na drogach wjazdowych do miasta.

Pomysł ustawienia tablic poddał naczelnik Wydziału Promocji, Kultury, Turystyki i Sportu Artur Michalak. Zyskał on poparcie burmistrzów miasta i został skierowany do realizacji. Jak zaznaczył w rozmowie z nami, będzie on od początku do końca oparty na siłach łowickich. Na tablicy znajdzie się zdjęcie wykonane przez łowiczankę, fotografa Michała Sierszaka, znanego m.in. ze współpracy z Gazetą Wyborczą i innymi agencjami fotograficznymi. Na zdjęciu znajdzie się para łowiczanki: znany przewodnik i konferansjer Eligiusz Pietrucha, ubrany w książęcy strój ludowy, oraz elegancko ubrana absolwentka Liceum Ogólnokształcącego, najbardziej znana jako finalistka konkursu Miss Polski Nastolatki z 2004 roku, Karolina Kowalska. Pietrucha ma reprezentować: tradycję, kulturę, histo-



Karolina Kowalska

rię miasta oraz regionu, Karolina - młodość, witalność i urodę. Zdaniem Michalaka hasło „Łowicz. Choć na Chwilę” kryje w sobie wieloznaczność, która powinna skusić podróżujących do odwiedzenia miasta. Zresztą tablice będą duże, bo o wymiarach 5 na 3 metry, i staną przed granicami miasta w dobrze widocznych miejscach. Są one obecnie ustalane przez wydział.

- W pierwszej kolejności tablice staną przy wjazdach do Łowicza od strony Poznania,



Eligiusz Pietrucha

Warszawy, Skierniewic i Łodzi, to drogi Generalnej Dyrekcji Dróg i Autostrad, więc ustalimy warunki kompleksowo dla wszystkich miejsc z jednym właścicielem pasa drogowego - powiedział nam Michalak. W późniejszym okresie staną one przy wjeździe od strony Łęczycy, tu potrzebne będą ustalenia z Wojewódzkim Zarządem Dróg. Koszt ustawienia tablic jest obecnie w trakcie obliczeń, będzie to jednak kilka tysięcy złotych. (tb)

Baków

Kłopoty z obsadzeniem dyrektorskiego fotela

Wciąż nie ma kandydata na stanowisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Bąkowie. W związku z wcześniejszą emeryturą z funkcji tej zrezygnował dotychczasowy wieloletni dyrektor Jan Znyk. Konkurs, który zorganizowała gmina, nie przyciągnął żadnego kandydata, choć jak podkreśla wójt Jarosław Kwiatkowski, w szkołach na terenie gminy są nauczyciele posiadający odpowiednie wykształcenie i kwalifikacje.

Decyzja w tej sprawie będzie znana prawdopodobnie do końca tego tygodnia. Gminę obciąża do działań czas - początek roku szkolnego za trzy tygodnie. Wójt jednak

uchylał się od spekulacji dotyczących decyzji. Niechętnie jednak widzi kolejny konkurs, bardziej chciałby wybierać pomiędzy powierzeniem pełnienia obowiązków na okres 6 miesięcy jednemu z nauczycieli szkoły w Bąkowie a bezpośrednim zatrudnieniem na dłuższy czas osoby posiadającej kwalifikacje. Liczy przy tym też na zgłaszanie się kandydatów.

Przyznał jednak, że awaryjnym wyjściem z sytuacji jest powierzenie okresowo obowiązków byłemu dyrektorowi, z którym już rozmawiał na ten temat i uzyskał od niego wstępną zgodę na takie wyjście z sytuacji. (tb)

Zduńska Dąbrowa

Poszukiwany wicedyrektor i kierownik praktyk

Objęta z dniem 1 września stanowisko dyrektora Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Zduńskiej Dąbrowie Zofia Wawrzyńczak powiedziała nam, że w przyszłym tygodniu rozpocznie rozmowy z osobami typowanymi na stanowisko wicedyrektora i kierownika szkolenia praktycznego. Nie chciała nam jednak zdradzić żadnych nazwisk.

Stanowisko wicedyrektora będzie musiało zostać obsadzone, dotychczasowa wicedyrektor Elżbieta Wojtyna udała się na przysługujący nauczycielom roczny urlop zdrowotny.

Wawrzyńczak nie wyobraża sobie, by stanowisko to pozostało nieobsadzone, bo według niej obowiązki dyrektorskie w tak dużej szkole muszą być dzielone na dwie osoby. Oprócz tego fakt, że wcześniej była kierownikiem szkolenia praktycznego, sprawia, że po objęciu stanowiska dyrektora będzie musiała znaleźć także kandydata na to stanowisko.

Po rozmowach kandydaci na oba stanowiska zostaną przedstawieni do zaopiniowania radzie pedagogicznej oraz zarządowi powiatu.

(tb)



Budowa strażnicy w Łyszkowicach już została zakończona, trzeba jeszcze ułożyć kostkę przed wjazdami.

Remiza czeka na otwarcie

Praktycznie zakończyły się roboty przy budowie nowej strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Łyszkowicach. Teraz przed budynkiem zostanie uporządkowany plac i powstanie parking z betonowej kostki. Zanim jednak zostanie

ułożona betonowa kostka, plac zostanie solidnie utwardzony. Wszakże będą po nim jeździć również ciężkie samochody strażackie. Otwarcie remizy planowane jest jesienią tego roku.

(mak)

Gminna Biblioteka Publiczna w Nieborowie

Ekologia, albumy i czytała

Szereg nowych książek zakupiła w ostatnim czasie Gminna Biblioteka Publiczna w Nieborowie. Niektóre z nich już wprowadzono do czytelniczego obiegu. Na te z zakresu ochrony środowiska trzeba będzie jeszcze poczekać.

Praktyka nieborowskiej biblioteki opiera się na tym, aby za własne pieniądze kupować książki do czytania - jak to się popularnie mówi „czytała”, natomiast droższe wydawnictwa albumowe kupowane są za pieniądze pozyskane z zewnątrz. I tak za swoje środki placówka kupiła szereg nowości, wśród których znalazły się powieści takich poczytnych autorów jak Paulo Coelho, Robert Ludlum, Frank Herbert z ekskluzywnym wydaniem sztandarowej Diuny, Umberto Eco, Ryszard Kapuściński, Agatha Christie czy Stephen King.

Biblioteka przygotowała też specjalny program, dzięki któremu m.in. otrzymała 1500 złotych z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

na zakup książek związanych właśnie z szeroko pojętą ochroną środowiska: przyrodniczych, ekologicznych itp. Za wspomnianą kwotę zakupiono 62 pozycje z tego działu. O ile powieści można już wypożyczać, o tyle pozycje z zakresu ochrony środowiska nie zostały jeszcze wprowadzone do bazy danych nieborowskiej biblioteki. W urzędzie trwa właśnie remont, biblioteka będzie na jakiś czas przeniesiona, tak więc

wydawnictwa te znajdą się w obiegu czytelniczym najwcześniej na przełomie września i października.

Biblioteka wciąż czeka też na coroczną dotację z Ministerstwa Kultury, która wynosić będzie około 12 tys. zł. Pieniądzy spodziewać się można w każdej chwili. Zakupione zostaną za nie nowości oraz droższe wydawnictwa albumowe.

(wcz)

Gmina Nieborów

Sprzedają kolejne działki

Do sprzedaży kolejnych trzech działek przygotowuje się gmina Nieborów. Na razie ich wykaz wywieszony jest, zgodnie z obowiązującymi procedurami, przez sześć tygodni na tablicy ogłoszeń urzędu. Pierwsza z działek o powierzchni około 800 metrów kwadratowych znajduje się w Nieborowie. Jest to teren przeznaczony na cele budowlane, który nie został sprzedany podczas poprzednich po-

stepowań przetargowych. Pozostałe dwie działki znajdują się w Belchowie Osiedlu i obydwie gmina posiada w użytkowaniu wieczystym. Pierwsza sprzedana zostanie bez przetargu, gdyż są to ledwie cztery metry potrzebne właścicielowi sąsiedniej działki, aby miał dojazd do swojej posesji. Druga działka o powierzchni około 500 m² sprzedana zostanie w drodze przetargu.

(wcz)

REKLAMA

KSIEŃSTWO ŁOWICKIE
PERŁA W KORONIE

NARODOWE CENTRUM KULTURY

radio *Victoria*

SZCZEGÓLNE INFORMACJE
www.ksiestwolowickie.pl

PRODUCENT OKIEN I DRZWI PVC

VETREX®

mocne... OKNA

o podwyższonym standardzie wyposażenia

Najlepszy produkt w Polsce w roku 2006!

Zapraszamy do autoryzowanego punktu sprzedaży:

Jakość potwierdzona przez Niemiecki Instytut Budownictwa

Łowicz, Nowy Rynek 32
tel. 046 830 04 39

Budowy wstrzymane

Nagła śmierć właściciela łowickiej firmy budowlanej „Eko-Piec” Mariana G. we wtorek, 7 sierpnia, spowodowała automatyczne wygaśnięcie umów, jakie miał podpisane z inwestorami.

W powiecie łowickim „Eko-Piec” prowadził budowę gminnego boiska w Bielawach oraz rozbudowę Szkoły Podstawowej w Domaniewicach. Wójt gminy Bielawy Sylwester Kubiński mówi, że budowa boiska jest inwestycją zagrożoną, ponieważ gmina otrzymała dotację na ten cel z Urzędu Marszałkowskiego i musi się z niej terminowo rozliczyć. Wójt gminy Domaniewice Grzegorz Redzisz jest spokojniejszy, choć inwestycja opiewa na ponad 1,3 mln zł, bo w całości miała być pokryta z pieniędzy budżetu gminy.

- Analizujemy z radcą prawnym różne warianty - mówi wójt Kubiński. Pierwszy z nich to wycofanie się z inwestycji, drugi - ponowne ogłoszenie przetargu i wznowienie prac. Czy jednak wystarczy na to czasu? Na ogłoszenie przetargu potrzeba około półtora miesiąca, rozliczenie pierwszego etapu prac - planowane jest w listopadzie, drugiego - w styczniu. Ale zakres planowanych prac jest szeroki i jeśli jesienią i zimą aura nie będzie sprzyjająca, terminu może nie uda się dotrzymać, a dotacja przepadnie.

Decyzja o losach inwestycji zapadnie na sesji Rady Gminy, która zaplanowana jest na 20 sierpnia.



Prace w Domaniewicach wznowione będą nieprędko. W ubiegły piątek, 10 sierpnia, spokojni tam pracownicy z Urzędu Gminy, których skierowano tu, aby ogrodzić i zabezpieczyć plac budowy.

W ramach modernizacji boiska w Bielawach planowane jest założenie nawierzchni trawiastej, montaż bramki, oświetlenia, rozbudowa budynku socjalnego, przebudowa podstaw siedzisk, montaż nowych siedzisk, budowa schodów na trybuny, odbudowa bieżni, budowa betonowego ogrodzenia i parkingu z kostki betonowej. Cena, jaką „Eko-Piec” zaproponował, wynosiła 441.982 zł, a dotacja wynieść miała 257.000. Prace miały być zakończone do końca września. Rozpoczęły się w połowie lipca, wykonano tylko prace ziemne na płycie.

Realizacja wstrzymanej inwestycji w Domaniewicach nie jest zagrożona. Rozbudowa szkoły oraz budowa ciągu żywieniowego ze stolówką kosztować miały 1.330 tys. zł. Jej zakończenie planowano za

3 lata. - Prace były rozpoczęte w połowie lipca. Postawione są już fundamenty, wykonana kanalizacja, słupy nośne. Za wykonane prace zapłaciliśmy 80.000 zł - mówi wójt Redzisz. - Budowa jest zamknięta, czeka nas inwentary-

zacja. Gmina ogłosi kolejny przetarg, aby wyłonić wykonawcę. W przypadku gminy Domaniewice problem jest jednak mniejszy, bo budowa miała być pokryta z budżetu i trwać znacznie dłużej. (mvk)

Domaniewice

Zawody strażackie nie na boisku

Z uwagi na modernizację boiska gminnego przy zespole szkół w Domaniewicach zaplanowane na 19 sierpnia zawody strażackie odbędą się na placu pomiędzy szkołą a restauracją przy ul. Głównej. Zmagania strażaków ochotników rozpoczną się już o godzinie 8.30 z uwagi na dużą liczbę występują-

cych drużyn. Pierwsi sprawdzą swoje umiejętności najmłodszy, czyli dwie drużyny dziecięce do lat 12. Następnie zmierzą się sześć drużyn młodzieżowych do lat 16. Około 11.00 wystartują seniorzy - 2 drużyny kobiece oraz 11 męskich. Wręczenie pucharów zaplanowano pomiędzy 14.00 a 15.00. (eb)

Wczasy z koloniami

- Szukamy możliwości stworzenia oferty wczasowo-wypoczynkowej dla rodzin - mówi Teresa Kowalska, szefowa międzyzakładowego związku NSZZ Solidarność w spółce Agros Nova. Ta forma wypoczynku zaczęłaby funkcjonować od przyszłego roku.

Ma to być oferta dla rodzin pracowników tej spółki, którzy mają dzieci w wieku przedszkolnym, które nie mogą jeszcze jechać na kolonie, ale być może także dla rodzin z dziećmi w wieku szkolnym. Nie byłaby to jednak

kolonia ani typowe wczasy rodzinne, lecz forma pośrednia. Sprawy organizacyjne takiego wyjazdu trzeba jeszcze opracować, ale idea polega na tym, aby rodzice byli obok dziecka, ale nie opiekowali się nim non stop. Ważne jest, aby mieli też czas na odpoczynek bez dziecka.

Gdyby udało się znaleźć organizatora takich wczaso-kolonii, rodzice mieliby możliwość otrzymania dofinansowania wyjazdu dziecka z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych. Koszty swojego pobytu na wakacjach musieliby jednak pokryć w całości, bo tego funduszu nie dofinansowuje. (mvk)

Gmina Domaniewice

Karosaż Stara za 130 tysięcy

Firma Bocar z Wrzosowej za 130 tys. zł wykona karosaż samochodu Star 244 dla jednostki OSP w Reczycach w gminie Domaniewice. Była to jedyna oferta w przetargu rozstrzygniętym 23 lipca.

Strażacy przewidywali, że wyposażenie samochodu w sprzęt ratowniczo-gaśniczy będzie kosztowało ponad 100 tys. zł. Gmina wsparła ich kwotą 20 tys. zł, Komenda Główna PSP 40 tys. zł oraz Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wod-

nej również 40 tys. zł. Ze środków własnych zapewnić muszą zatem 30 tys. zł.

Stara 244 z 1986 roku jednostka kupiła w ubiegłym roku za 7,5 tys. zł. Sprawny silnik wraz z kabiną dla kierowcy ma zostać rozbudowany o zbiornik na wodę, motopompę oraz, jeżeli wystarczy pieniędzy, także spryskiwacze montowane na przedzie pojazdu, a sprawdzające się szczególnie podczas gaszenia płonącego lasu. Jednostka OSP Reczycy dysponuje na razie tylko Żukiem z 1976 roku, którym strażacy przewożą motopompę. (eb)

Gmina Zduny

Firma z Radomia wymieni oprawy

Prawie 127 tys. zł zapłaci gmina Zduny za założenie 199 opraw oświetleniowych na przydrożnych słupach.

Gmina rozstrzygnęła w ostatnich dniach przetarg na wyłonienie wykonawcy inwestycji, stanęło do niego czterech oferentów, najwyższą oferowaną ceną wyniosła ponad 180 tys. zł. Najniższa - wybrana zgodnie z określonym w specyfikacji przetargu kryterium - nale-

żała do Centrum Zapoatrzenia Energetyki Elast z Radomia.

Firma ma przystąpić do pracy w drugiej połowie sierpnia. Zdemonstuje stare i założy nowe oprawy oświetleniowe, w których punktem świetlnym będzie energooszczędna żarówka sodowa. Zastąpi ona tradycyjne żarówki rtęciowe. Wymiana opraw obejmie sołectwa Złaków Borowy - 93 opraw, Złaków Kościelny - 73, Złaków Nowy - 28, oraz Nowe Zduny - 5. (tb)

Gmina Bielawy

Powstaje koncepcja kanalizacji

Firma Hydroprojekt z Łomży 24 lipca zaczęła prace nad koncepcją kanalizacji w gminie Bielawy. Na tym etapie prac i sporządzania kosztorysów najtrafniejszy wydaje się pomysł budowy dwóch lub więcej oczyszczalni kontenerowych z siecią kanalizacyjną. Duże oczyszczalnie powstałyby w Bielawach i Sobocie, a być może (koncepcja wykaże, czy będzie to opłacalne) w większych wsiach o zwartej zabudowie, takich jak Chruslin, Wojewodza i Traby. Sieć kanalizacyjna gminy składała będzie się ponadto z kilkuset przydomowych oczyszczalni ścieków w mniejszych miejscowościach. (eb)

Gmina Bielawy

Okna zamiast pieca dla Oszkowic

Prawdopodobnie uda się jeszcze w sierpniu wymienić część okien w Szkole Podstawowej w Oszkowicach - mówi wójt Sylwester Kubiński. Zalecenie wymiany kilkudziesięcioletnich okien pochodzi z Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łowiczu. Pieniądze pochodzą będą z zaplanowanych 60 tys. zł na wymianę pieca c.o. na nowy, opalany miałem. Ekspertyza, podobnie jak w przypadku szkoły w Bielawach, wykazała, że ogrzewanie olejowe będzie wiązało się z podobnymi kosztami jak przy wykonaniu termomodernizacji budynku. W przypadku kotłowni miałowej zachodziłaby konieczność utrzymania 3 - 4 etatów palaczy. (eb)

REKLAMA



SUPER RABAT 15%

na 15 LAT

i inne promocje urodzinowe

infolinia 0-801 300 400
www.komandorlodz.pl



raty 0%

Szafy, garderoby,
zabudowy wnek,
meble kuchenne
meble na zamówienie

Salon firmowy: Łowicz, ul. Krakowska 18, tel. +46 837 27 11

Komandor Łódź S.A. 91-341 Łódź, ul. Pojezierska 95, tel 42 613 30 50

R-40

Wciąż słyszą śpiewy z Taize

- Byliśmy tam pierwszy raz, ale już tęsknimy - mówi katechetka z I Liceum Ogólnokształcącego w Łowiczu Beata Gładka o pobycie w Taize we Francji. - Pobyt w Taize to ekumeniczne, wielonarodowościowe spotkanie osób wierzących w Jezusa Chrystusa.

Nasza rozmówczyni była inicjatorką i organizatorką wyjazdu, w którym brało udział 20 gimnazjalistów i licealistów z Eucharystycznego Ruchu Młodych przy parafii św. Ducha w Łowiczu. W gronie tym było 11 osób z Łowicza, pozostali to mieszkańcy Milanówka, Pruszkowa, Żukowa, Lublina.

Młodzi ludzie spędzili 8 wakacyjnych dni we francuskiej wiosce Taize, znanej z Międzynarodowej Wspólnoty Ekumenicznej założonej przez ojca Rogera. Brali udział w ekumenicznych modlitwach, spotkaniach, codziennej pracy.

Taize jest niewielką miejscowością w Burgundii (południowa Francja), w której stoi zaledwie kilka stałych budynków. Istniejącą tam Wspólnotę Ekumeniczną odwiedza około 5.000 tysięcy osób tygodniowo. Mieszkają w namiotach i barakach, jedzą wspólnie posiłki, trzy razy dziennie spotykają się na wspólnej modlitwie. Ich rozkład dnia jest niemal identyczny jak stu braci należących do wspólnoty, których postule można opisać trzema słowami: radość, prostota, miłosierdzie.



Ekumeniczna modlitwa w Taize, w wielonarodowym gronie, to przeżycie, które długo się pamięta.

- Ze strony duchowej było to głębokie przeżycie. Był czas na refleksję, modlitwę i dzielenie się swoimi przeżyciami z innymi. Do tego te piękne śpiewy. Cały czas je słyszę - mówi łowicka katechetka. Podczas ekumenicznego nabożeństwa komunii święta była pod dwoma postaciami - katolicy przyjmowali ją w oplatkach, ewangelicy po nabożeństwie dzielili się świętym chlebem. Miejscem skupienia oprócz kaplicy jest ogród św. Szczepana. Miejsce rozrywki - to OYAK. Można tam iść do sklepu i baru, w którym są nawet słodycze i piwo. Zakupu można dokonać jednak tylko raz i nikt nie próbuje łamać tych zasad.

Językiem obowiązującym we wspólnocie jest francuski, ale np. rozważania prowadzone były po

angielsku. Chęć lepszego przekazywania swoich przeżyć i codzienny kontakt z wieloma narodowościami to najlepszy bodziec do szlifowania języków. - Ja i wszyscy z mojej grupy stwierdzili, że będziemy się uczyć języków, aby jeszcze lepiej się porozumieć - mówi Beata Gładka.

Grupa zakwaterowana była w barakach. Warunki sanitarne określa jako dobre. Dzień rozpoczynał się nabożeństwem o godz. 7.30, w którym udział był dobrowolny. O godz. 8.15 rozpoczynała się modlitwa poranna, a po niej - śniadanie. - Jedzenie jak jedzenie. Trudno dla 5 tysięcy osób gotować coś wykwintnego. Najbardziej brakowało nam ciepłej herbaty, ale musiało być jakieś wyrzeczenie. Posiłki nie są zresztą w Taize sprawą

istotną i wartą zaprzęgnięcia głowy. Wiadomo, że są cztery, w tym dwa na ciepło.

Poza modlitwą i spotkaniami elementem pobytu w Taize jest praca. Każda z grup tam przebywających ma przydzielone pewne obowiązki. Łowicka grupa sprzątała jadalnię po posiłkach. Jak mówi ich opiekunka, nie było z tym większego problemu, bo szybko wpada się w codzienny rytm.

- Bracia byli ujmujący, przychodzili do nas np. po wieczornej modlitwie, byli bezpośredni, rozmawiali, wysłuchiwali. To niezwykle miejsce i w przyszłym roku też tam na pewno pojedę.

(mwk)

Dwa ostatnie festiwalowe koncerty

XIX Międzynarodowy Festiwal Organowy „Johan Sebastian Bach 2007”, który od początku wakacji odbywa się w łowickiej katedrze, powoli dobiega ku końcowi.

Przed nami jeszcze dwa ciekawe koncerty. W najbliższą środę 22 sierpnia wystąpi duet Volken Friedrich (Niemcy) - skrzypce oraz Andrzej Mielewicz (Polska) - organy. Artyści wykonają utwory Johana Sebastiana Bacha, w programie są także wariacje inspirowane utworami Bacha oraz impro-

wizacje. W środę 29 sierpnia ostatni, finałowy koncert w ramach festiwalu da Orkiestra Akordeonistów z Baden - Württemberg w Niemczech. Kilkunastoosobowa grupa muzyków zaprezentuje program złożony z utworów m.in. takich kompozytorów jak: Piotr Czajkowski, Dymitr Szostakowicz, Fryderyk Chopin, Johannes Brahms i Claude Debussy.

Bilety na koncert są do nabycia od godz. 19.00 w przedsionku katedry. Wszystkie koncerty rozpoczynają się o godz. 19.30. Ceny biletów to: 8 zł - ulgowy, 10 zł - normalny. (tb)

Kino Letnie przyciąga widzów

Jeszcze tylko trzy razy (17, 24 i 25 sierpnia) odbędą się projekcje filmów w ramach Kina Letniego w Muszli Koncertowej na łowickich Błoniach.

Łowicki Ośrodek Kultury, który jest organizatorem seansów, nie zaplanował jeszcze jakie tytuły zostaną wyświetlone, ale mają to być komedie. Podczas ostatniego weekendu w ramach Kina let-

niego w łowickiej Muszli Koncertowej zostały wyświetlone dwa filmy z lat 90. W piątek o godz. 21.30 odbyła się projekcja filmu „Nic śmieszniejszego” w reżyserii Marka Koterskiego, a w sobotę „American Pie”, w reżyserii Paula Weitz. Bilety wstępu na Kino Letnie kosztują 2 złote. Seanse rozpoczynają się o godzinie 21.30. Zainteresowanie ze strony widzów jest bardzo duże. Na każdy seans sprzedawane jest po około 200 biletów. (mak)

O współpracy z Ukrainą we wrześniu

Delegacja z Odessy na Ukrainie przyjedzie 9 września do Łowicza. W skład 20-osobowej grupy będą wchodził przedsiębiorcy oraz samorządowcy z prezydentem miasta.

Celem wizyty będzie zapoznanie się z możliwością współpracy z łowickimi przedsiębiorcami. Chodzi głównie o przemysł mleczarski oraz przetwórstwo owoców i warzyw. Dlatego też goście odwiedzą wszystkie najważniej-

sze zakłady produkcyjne w Łowiczu. Oprócz tego spotkają się z burmistrzami Łowicza, obejrzą prezentację na temat jego rozwoju w ostatnich kilku latach z uwzględnieniem korzystania ze środków Unii Europejskiej oraz historii, będą mieli także czas by zwiedzić zabytkowe centrum miasta.

Wizyta w Łowiczu jest częścią kilkudniowej wizyty delegacji w Polsce na zaproszenie Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. (tb)

REKLAMA

**POŻYCZKI
chwilówki szybko!**

**BEZ ZAŚWIADCZEŃ
O DOCHODACH!**

tel. 42/640-26-03, 42/640-26-23
infolinia 0 801 807 807 (opłata 33 gr) po 17.00

Euro-Cash OCE Ogólnopolskie Centrum Finansowe

**CHCESZ SIĘ
ODCHUDZIĆ**

**PROMOCJA
- konsultacja
GRATIS**
Centrum Odchudzania i Odżywiania w Łowiczu zaprasza

SALA WESELNA
Łowicz, ul. Powstańców 15
ORGANIZUJEMY: • przyjęcia weselne • komunie • bankiety • i inne imprezy okolicznościowe
ZAPEWNIAMY: • fachową obsługę • smaczne dania
INFORMACJE POD ADRESEM:
Łowicz, ul. Powstańców 15 (w sklepie Sobieradek)
tel. 0501-129-752

„J&P CREDIT” - GŁOWNO
BiuroKredytowe przy ul. Łowickiej 16
tel. 0 42 710-77-21, 601-416-010

**KORZYSTNE OPROCENTOWANIA
KREDYTÓW HIPOTECZNYCH**

- zakupu domu
- budowy domu oraz dokończenia budowy, rozbudowy, przebudowy, remontów i modernizacji
- przebudowy, remontów i modernizacji lokalu
- zakupu lokalu
- przekształcenia lokatorskiego prawa do lokalu na własnościowe
- zakupu działki
- splaty kredytów na cele mieszkaniowe w innych bankach

✓ Konsolidacje i spłaty zobowiązań Klientów w innych bankach
✓ Kredyty na zakup samochodu
✓ Kredyty gotówkowe

GOTÓWKA →

← MIESZKANIE

SAMOCHÓD →

← DRUGI DOM

POMOC
W REALIZACJI
ZAMIERZEŃ

Jesteśmy partnerami

Santander
CONSUMER BANK

oraz innych
dobrych banków

MARKOWE OKNA
DOMEX
Zakład Produkcyjny Okien PCV w Grodzisku koło Głowna
Ekstra cena zakupu
okna 5-komorowego szerokość ramy 70 mm
720 zł brutto z MONTAŻEM

Grodzisk 15 k. Głowna 95-061 Dmosin
tel./fax (046) 874-32-11 po 17⁰⁰, 0511-216-009
e-mail: domexpcv@o2.pl

**ZATRUDNIĘ
KIEROWCĘ**

w transporcie międzynarodowym na trasach: Polska, Niemcy, Holandia
tel. 0602-187-612

**PRODUCENT
ZNICZE**
szeroki asortyment

PPHU WELIDA, Cypriany 29
96-514 Rybno. Tel. (046) 862-21-13
ZAPRASZAMY

**DOM WESELNY
Syntex**

LISTOPAD - CENY PROMOCYJNE

**PRZYJĘCIA
WESELNE**

- KLIMATYZACJA
OGRODEK**
- ZAPEWNIAMY:**
- ✓ wspaniałą, wykwalifikowaną obsługę
 - ✓ posiłki „palce lizać” ✓ wiejski stół
 - ✓ dwie sale (sala taneczna i sala jadalna)
 - ✓ piękne udekorowanie sali
 - ✓ niepowtarzalną i miłą atmosferę
 - ✓ SAMOCHÓD, KTÓRY ZAWIEZIE CIĘ DO ŚLUBU

Tel. (046) 837-59-49, 0503-977-175, 0504-113-116

**CENTRUM KOMPUTEROWE
SCAMP**

ŁOWICZ, ul. Podrzeczna 49
tel./fax (046) 837-49-77, 0506-999-991
• kasy fiskalne
• komputery
• notebooki
i inne akcesoria
**NAJNIŻSZE
CENY**
u nas kupisz
najtaniej

Mam dużo do zrobienia

- Nie chcę, żebyś pisał, że jestem jakiś taki biedny, no wiesz - powiedział zaraz po przywitaniu dwudziestoletni Damian. - Nie chcę, nie o to mi chodzi. Stary, ja mam tyle do zrobienia, że głowa boli... Siódmego sierpnia minął rok, gdy Damian doznał urazu kręgosłupa i wyładował na resztę życia na wózku inwalidzkim.

Urodził się w piątek, 13 marca. - Nie miałem raczej specjalnego pecha (śmiech), ale wiesz, ja już trzeci raz w swoim życiu nie chodzę... Gdy miał jakieś siedem lat, w drodze do ogródka chciał się przecisnąć, jak zawsze, pomiędzy furką a betonowym słupem ogrodzenia. Nie myślał, że to może być niebezpieczne - był dzieckiem. Słup był już mocno nadwyrężony i w momencie, gdy przechodził, kilkaset kilogramów



Damian czuje się doskonale w wodzie, pływanie okazało się dla niego jednym z tych zajęć, które powoduje, że zapomina o tym, że jest niepełnosprawny.



Magicznych dziesięć dni w ośrodku sportowym w Spale tchnęło w Damiana nowe życie.

po prostu zważyło się na niego, przygniatając go w połowie ciała do ziemi.

Damian trafił do szpitala, lekarze musieli wyciąć mu 10 cm zmiażdżonego jelita cienkiego, poskładać strzaskaną miednicę, na szczęście nie było innych poważniejszych obrażeń. - Lekarze chcieli mi założyć gips, było lato, gorączka na dworze, zwirowałbym w gipsie. Zaproponowali, że jeżeli przyrzeknę, że przez 2,5 miesiąca będę ciągle leżał i nie będę się ruszał, to mi darują ten gips. Damian nie poszedł na uroczystość zakończenia nauki w klasie 0. Nigdzie nie poszedł przez 2,5 miesiąca - bo obiecał. To był pierwszy raz.

Gdy miał 10 lat, wyładował na dwa tygodnie w wózku inwalidzkim. Powodem był okresowy brak władzy w nogach zwany także zwiotzeniem biodra, schorzenie to dotyka zwykle chłopców i młodych mężczyzn - to był drugi raz.

Rok temu Damian był ze znajomymi nad jeziorem na Skrzynkach pod Gostyninem. Była druga połowa upalnego lata, tak jak wszyscy przyjechali się wykapać. - Nie skakałem do wody na główkę, nawet nie wbiegłem do wody tylko wszedłem, w miarę powoli, było płytko, trzeba było kawalek przejść, potem dałem nurka, machnąłem pod wodą rękoma raz, potem drugi i gdy składałem się do trzeciego coś gruchnęło. Damian uderzył głową w coś, co było pod wodą, do dziś nie wie, co to było. Okazało się jednak na tyle

zły ulan. Jakie ja rzeczy robiłem... - mówi Damian, ale nie ma w tym żalu. Od szkoły podstawowej (kończył dawną „szóstkę”, Gimnazjum nr 1, w tym roku „ekonomik”) bardzo angażował się w sport, nie lubił za bardzo piłki nożnej, ale startował praktycznie w każdej innej dyscyplinie: biegi przełajowe, pływanie, siatkówka, odnosił nawet sukcesy na szczeblu powiatowym i wojewódzkim. Nauczyciele wiedzieli, że mogą z niego coś wycisnąć, choć był leniem - jak przyznaje, więc go wszędzie brali.

Sam z siebie przez dwa lata ćwiczył taekwondo, rzucił jednak zajęcia, bo chciał full kontaktu a nie ciągłych treningów - brakowało mu adrenaliny. Ale prawdziwą miłością był rower. - Nie wiem dlaczego, ale kochałem jeździć. Rocznie potrafiłem zrobić 15 tys. kilometrów, z czego 1/3 na jednym kole... (śmiech). Potrafiłem na jednym kole zrobić ósemkę, a to nie jest proste. W Alejach Sienkiewicza wyprzedziłem kiedyś malucha, który jechał 40 km na godzinę, na Starym Rynku dostałem mandat, bo wskakiwałem rowerem na ławeczki, ciągle to robiłem, ale raz tylko mnie capnęli... Ciągle mnie nosiło, cały czas szukałem dla siebie nowych wyzwań.

Od miłości do roweru od dziecka większą była miłość do motocykli. Wszystko przez starszego brata, który kiedyś zabrał go do kolegi, który fascynuje się motorami i jako pierwszy w Łowiczu miał Hondę... Kręciłem się wokół tych motocykli, oglądałem, przyglądałem się budowie, jak były składane, potem sam składałem, miałem motoryn-

te, że stracił zdolności motoryczne, wypłynął bezwładnie na powierzchnię wody, ściągnięto go z niej na brzeg, kilka minut później pogotowie zabrało go do szpitala. To był trzeci raz. - Widać tak miało być, do trzech razy sztuka, coś w tym jest...

Taki byłem ulan

- Wiesz przed tym, to mnie było wszędzie pełno. Spytaj kogoś o Żabę (tak znajomi nazywają Damiana) to ci powie, że byłem nie-

kę WSK-ę. Będąc w Alejach Sienkiewicza potrafię z zamkniętymi oczami rozróżnić markę i rodzaj jadącego motocykla. Rodzice nie chcieli mi jednak kupić własnej maszyny, bo „nie będziemy przykładać ręki do twojej śmierci” mówili za każdym razem, ale ja i tak objeżdżałem ze dwadzieścia maszyn.

W szkole nie miał problemów, dostawał dość dobre oceny, nigdy nie martwił się o przejście z klasy do klasy, nauczyciele go raczej lubili, zresztą po półgodzinnej rozmowie z Damianem chyba każdy by go polubił, za poczucie humoru, otwartość i szczerłość.

Pierwsze tygodnie po wypadku

- Po tym wszystkim budzę się w innym świecie, nic ode mnie nie zależy, zresztą nie mogę zrobić. Leżę w szpitalu we Włocławku, który jest koszmarem. Na sali jest ze mną dwóch alkoholików, obaj po wypad-

kach z urazami głowy. By sobie nie zrobili krzywdy poprzypinano ich do łóżek. Jeden nic nie mówi, tylko belkocze, gdy się bardzo zdenerwuje krzyczy - k... mać - tylko tyle może. Prawdziwy dom wariatów. W nocy wypinali się z pasów i spijali kroplówki - mówi.

We Włocławku Damian był trzy tygodnie, tam dowiedział się, że w wyniku uderzenia ma przerwany rdzeń kręgowy C6 na wysokości klatki piersiowej. O jeden wyżej nie ruszałby na stałe rękoma, o dwa nie oddychałby samodzielnie, o trzy... nie rozmawialibyśmy.

Pierwszy miesiąc był okropny, nie mógł nic zrobić, organizm był w takim szoku i tak osłabiony, że nie był w stanie podnieść ręki, odkaslnąć - nie pracowała przepona, mięśnie brzucha były całkiem zwiotczałe. - Nie, złamania nie było, leżałem w szpitalu, ale nie byłem sam, ciągle ktoś do mnie przyjeżdżał, rodzina, przyjaciele, kumple z klasy, znajomi i dziewczyna, okazało się, że mam na kogo liczyć (Dzięki!). Siedzieli u mnie wiele godzin, wychodzili gdy zasypiałem. Jeździli dwieście kilometrów, by być ze mną, wiesz, co to dla mnie znaczyło? Po za tym była nadzieja, w nogach miałem czucie, więc mogło być różnie... - opowiada.

Po Włocławku była Klinika i Katedra Rehabilitacji w Bydgoszczy (europejski standard, najwięcej wybudzonych ze śpiączek) i cztery inne ośrodki rehabilitacyjne. Bydgoszcz była najważniejsza, pobyt tam najwięcej mu dał, także psychicznie. Damian wziął się ostro za siebie. Gdy zajęcia rehabilitacyjne trwały ok. godziny - on był na sali cztery. Stawał na głowie, by uruchomić swoje ciało, a przynajmniej to, co było można. Długo czekał na zrobienie pierwszego brzuszka, gdy udało mu się zrobić 1/4, starał się zrobić więcej i więcej, w końcu uruchomił mięśnie brzucha - może normalnie kaszlnąć, siedzieć prosto na wózku.

Tych małych kroków było bardzo wiele. Ale wszystkie zrobił sam - bo miał samozaparcie, bo chciał. Jego postępy w rehabilitacji zadziwiała lekarzy. To samo miało miejsce na obozie dla osób niepełnosprawnych organizowanych przez FAR w Spale, gdzie spotkał się z osobami po podobnych urazach w dużo gorszym stanie.

dok. na str. 14

REKLAMA

KREDYTY LAST MINUTE

TERAZ BEZ PROWIZJI!

DOMINET

BANK

TERAZ NASZE KREDYTY:

- bez prowizji
- przy minimum formalności w 15 minut
- z kartą kredytową w prezencje

Łowicz, ul. Długa 2, tel./fax (46) 830 35 31/32



0 801 101 102

(koszt rozmowy = 1 impuls wg taryfy operatora)



REKLAMA

FHU **BOGART** ŁOWICZ, ul. Browarna 12c
tel. (046) 837-45-07

**KOTŁY: NA EKOGROSZEK
MIAŁOWO-WĘGLOWE
NA ZBOŻE, PELETY**

- Wykonujemy instalacje C.O. z 7% VAT oraz instalacje wodno-kanalizacyjne
- Dokonujemy bezpłatnych kosztorysów, udzielamy porad technicznych

**W ofercie posiadamy: KOLEKTORY
SŁONECZNE**

- wysoka sprawność • niska cena

Prośba o bisy

KRZYSZTOF MIKLAS
SPOZA KADRU



Choć Pelikan przegrał dwa pierwsze mecze w drugiej lidze, to przecucie mi podpowiadało, że w trzecim spotkaniu już tak być nie musi. Nie wyobrażałem więc sobie nie być na meczu ze Stalą Stalowa Wola. Mój optymizm przeszedł jednak najsmielsze oczekiwania, a nadzwyczajna skuteczność i niespodziewanie wysokie zwycięstwo ma z pewnością olbrzymie znaczenie psychologiczne. Pamiętać jednak trzeba, że druga liga jest bardzo zróżnicowana i w jakiejś części składa się z zespołów mających pierwszoligowe obycie, wielkie aspiracje, a przede wszystkim wielokrotnie wyższy od Pelikana budżet i trzeźwo patrząc naszemu zespołowi trudno będzie z nimi konkurować. Potwierdziło to spotkanie w Gdyni z Arką, która delikatnie licząc dysponuje dziesięć razy większymi pieniędzmi. Na dodatek główny dobrodziej tamtejszej drużyny, Ryszard Krauze, właściciel Prokomu z różnymi jego odgałęzieniami to jeden z najbogatszych ludzi w Polsce. Krauze sam był kiedyś niezłym sportowcem, więc łatwiej było mu zapewne dojść do wniosku, że ludziom sportu warto pomagać.

Znam w kraju kilku takich filantropów, którzy po dorobieniu się sporych majątków uznali, że finansując ulubioną drużynę lub konkretnych sportowców, zrealizują się także pod innym względem. Jednym z takich ludzi jest Stefan Maciejewski z podwarszawskiego Otwocka, właściciel dużej firmy produkującej m.in. opakowania. Gdyby nie jego wsparcie, nawiasem mówiąc niebagatelne, pewnie jeden z największych talentów w historii podnoszenia ciężarów, Szymon Koleccki dziś już by sportu na światowym poziomie nie uprawiał. Maciejewski nie tylko finansował bowiem trwające kilka lat i niezwykle kosztowne leczenie Szymona, ale też - mówiąc najogólniej - nie pozwolił zmierzać rodzinie Kolecckiego głodem. Także inny nasz sztangista - kandydat do medalu na Igrzyskach olimpijskich w Pekinie, Marcin Dolega wiele zawdzięcza Maciejewskiemu. I proszę mi wierzyć, że tacy ludzie jak Maciejewski nie są typami w rodzaju właściciela krakowskiej Wisły, niejakiego Bogusława Cupiała, dla którego „jego” drużyna jest po trosze kaprysem, po trosze zaspokojeniem próżności i bufonady niezwyklej rozmiarów, a po trosze biz-

nesem, na marginesie w tym przypadku całkowicie nieudany.

Wróćmy jednak do naszego, łowickiego podwórka. Są przecież w drugiej lidze również zespoły znajdujące się w sytuacji trochę podobnej do Pelikana. I z nimi można z pewnością nawiązać co najmniej wyrównaną rywalizację. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że warto byłoby dłużej pograć w tym towarzystwie, które od następnego sezonu ma się zresztą nazywać ligą pierwszą, co ma być zabiegiem nie tylko w samej warstwie słowotwórczej, ale wiążąc się z gruntowną przebudową rozgrywek piłkarskich w Polsce. Być może będą wzrastać też wymagania dotyczące klubów i stadionów. A tu nasze łowickie zaniebdania były niestety olbrzymie. Przez wiele poprzednich lat łowicka władza jakoś nie chciała dostrzegać potrzeb w tej materii, więc tym razem treść przerosła formę. Nic dziwnego, że „pelikani” stadion, ten sprzed jeszcze kilku tygodni, stał się dla niektórych żądnych sensacji mediów, chełpiących się swoją rzekomą wielkowiejskością, obiektem drwin. Ale między innymi tym felietonem chciałbym podziękować i obecnym władzom klubu i miasta za to, co zechciała zrobić w tak krótkim czasie i - już nieco na wyrost - za to, co ma zamiar zrobić.

Na koniec proszę o usprawiedliwienie mojej nieobecności na meczu inauguracyjnym rozgrywek i na spotkaniu najbliższym. Gdy Pelikan zaczynał swoje drugoligowe boje musiałem być w Słupsku na Światowych Igrzyskach Polonijnych. Najbardziej zazdrościłem gospodarzom owych igrzysk dwóch naprawdę pięknych stadionów: piłkarsko-lekkoatletycznego i typowo piłkarskiego. Ale tam dysonans jest innego rodzaju. Tamtejsza drużyna w tym roku też awansowała, ale do... czwartej ligi. Teraz wyjeżdżam do Berlina na mistrzostwa świata w pięcioboju nowoczesnym. Do piłkarzy Pelikana mam w związku z tym prośbę. Nie czekajcie na mnie i spróbujcie powtórzyć osiągnięcie z meczu ze Stalą już podczas najbliższego weekendu. A do łowickiej publiczności: pokazujcie Państwo nadal, na czym polega ładny, kulturalny i do tego skuteczny doping. Piłkarzom bez wątpienia na nim bardzo zależy. Wtedy łatwiej będzie też o taką radość, jak przed tygodniem.

Działka prezesa czy mleczarni?

Sanniki

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Sannikach sprzedała w lipcu półhektarową działkę prezesowi. - Na działce stawiany jest maszt telefonii komórkowej, za co prezes będzie dostawał czynsz - powiedział zaniepokojony czytelnik, dzwoniąc do naszej redakcji. Nie był zorientowany, za ile działka została sprzedana, jednak uważał, że nie powinna zmieniać właściciela, a dochód z jej dzierżawy trafić powinien do kasy spółdzielni.

Prezes mleczarni Adam Jagielski deklaruje, że w sprawie tej nie ma nic do ukrycia. Uchwała o przeznaczeniu nieużytkowanej przez spółdzielnię działki podjęta była przez Walne Zgromadzenie Przedstawicieli OSM Sanniki w 2005 roku. W tym roku podjęto decyzję o realizacji uchwały. Ogłoszenie o pisemnym przetargu ofertowym zamieszczone było 3 tygodnie przed przetargiem na łamach Tygodnika Płockiego. Cena wywoławcza rolniczej działki, której powierzchnia wynosi faktycznie 56 arów, ustalona była w wysokości 10.000 zł. Przetarg odbył się 19 lipca. Pomimo tak niskiej ceny na przetarg wpłynęła tylko jedna oferta - złożona przez prezesa OSM Sanniki Adama Jagielskiego. Jak mówi prezes - oferent, zaproponował on cenę 10.005 zł i przetarg wygrał. Nad prawidłowością przetargu czuwała 3-osobowa komisja składająca się z przewodniczącego Rady Nadzorczej Janusza Żurka, wiceprezesa zarządu i głównego księgowego spółdzielni.

Wygrany przetarg nie zakończył się jednak podpisaniem aktu notarialnego, bo zarząd spółdzielni, na czele którego stoi prezes, nie może podpisać się pod aktem notarialnym, który dotyczy sprzedania działki prezesowi. Aby sporządzić akt potrzebnych jest dwóch pełnomocników Rady Nadzorczej. Tyle że Rada Nadzorcza, która 2 lata temu wyraziła zgodę na sprzedaż działki (wszyscy członkowie Rady Nadzorczej byli delegatami Walnego Zgromadzenia), teraz zmieniła zdanie i pełnomocników nie chce wyznaczyć. Dlaczego? - Podniósł się krzyk, że to wyprzedzą majątku spółdzielni, ale to



Maszt telefonii komórkowej Era GSM będzie przynosił właścicielowi działki miesięczny przychód 700 zł.

chyba nie o majątek chodzi, ale o zazdrość - mówi prezes. Na działce tej bowiem, za zgodą zarządu spółdzielni, stawiany jest maszt Ery GSM. Właściciel masztu, począwszy od 25 lipca, płacić będzie jej właścicielowi czynsz dzierżawny w wysokości 700 zł miesięcznie.

- Wpłaciłem wadium, mam wszystkie dokumenty, oprócz podpisanej umowy. Cała procedura odbyła się zgodnie z przepisami. Przetarg był nieograniczony, więc mogłem w nim wziąć udział - mówi prezes. Na razie nie planuje robić żadnych ruchów w kierunku zakończenia tej sprawy, by nie popełnić

błędu. Ze spółdzielnią czuje się mocno związany, ale za 3 lata planuje przejść na emeryturę. Działkę chciał zakupić z myślą o przyszłości, aby mieć dodatkowy dochód. Mówi, że po odjęciu podatku dochodowego, jaki trzeba odprowadzić, i zapłaceniu podatku od nieruchomości, dochód z dzierżawy wyniesie około 500 zł miesięcznie. - Chciałem zasadzić tam dęby, świerki i sosny. Budować się nie będę, bo mnie na to nie stać, zresztą mam dom w Osmolinie. Do czasu podpisania aktu u notariusza, działka nadal jest własnością spółdzielni.

(mwk)

44 mandaty za prędkość

W ciągu jednego dnia policjanci z łowickiej Komendy Powiatowej Policji wręczyli kierowcom aż 44 mandaty za przekroczenie prędkości.

We wtorek, 7 sierpnia, z policjantami z Kutna i Skierniewic przeprowadzili akcję pod kryptonimem „Prędkość”. W ramach tej całodziennej (8.00 - 22.00) akcji ustawione zostały pa-

trole z radarami w Zdunach (na trasie nr 2), Domaniewicach, Jamnie, w Belchowie, na ulicy Bolimowskiej w Łowiczu oraz w ramach współpracy z innymi jednostkami policji w Mokrej Prawej oraz Pleckiej Dąbrowie. Policjanci z Łowicza złapali na przekroczeniu prędkości łącznie 53 kierowców. Tych, którzy przekraczali prędkość nieznacznie, jedynie upominano.

(mak)

REKLAMA

TRESOR
PROFESJONALNA
SZKOŁA TRESOR
SŁUŻB OCHRONY

(Stała współpraca z Akademią Bezpieczeństwa i Edukacji Antyterrorystycznej „EGIDA”)
Zaprasza na nowy rok szkolny 2007/2008

UMOŻLIWIAMY PRACĘ OD 1 DNIA NAUKI

Łódź, ul. Traugutta 18, (042) 678-01-10 (LDK)
Łódź, ul. Sienkiewicza 46, (042) 633-22-83 (III LO)
(pn.-pt., w godz. 9.00-15.00)

ELITA OCHRONY POCHODZI Z TRESOR-a
ZDECYDUJ SIĘ! Z NAMI NIGDY NIE BĘDZIESZ SAM!
PRAKTYKI W RENOMOWANYCH FIRMACH OCHRONY - JUŻ W 1. ROKU NAUKI!

UWAGA! Szkoła posiada jedyną w Polsce
Wirtualną Strzelnicę Treningową (WST) na broń palną,
będącą idealnym uzupełnieniem klasycznego treningu strzeleckiego

www.tresor.edu.pl

W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY

- DOJARKI PRZEWODOWE
- SCHŁADZALNIKI MLEKA (nowe i używane)
- ZGARNIACZE OBORNIKA
- STANOWISKA DLA KRÓW
- URZĄDZENIA ŻYWIENIOWE
- AGREGATY PRĄDOTWÓRCZE
- ŚWIETLIKI DACHOWE

Tel. 042/719-82-65, 0601-253-921
www.delaval.com.pl

AUTO SZYBY

- ✓ sprzedaż ✓ montaż ✓ naprawa odprysków
- ✓ przyciemnianie szyb - atest
- ✓ samochody ciężarowe i osobowe

Łódź, ul. Inflancka 32
042 659 88 66, 24h: 0 501 049 529

PHU EKO-WIN
Piotrowice 53 (baza SKR)
tel. (046) 838-20-22

UWAGA!
nie przepłacaj!

KUPUJ CIEPŁO
PROMOCJA LATEM
Ceny od 270 zł/t

OFERUJEMY:

- WĘGIEL ✓ kostka ✓ orzech ✓ groszek
- WĘGIEL BRUNATNY
- EKOGROSZEK ✓ luzem ✓ workowany
- NAWOZY

ZADZWOŃ! ZAMÓW!
Oszczędzamy Twój czas i pieniądze

Firma ULRICH
LIDER JAPOŃSKIEJ TECHNIKI GRZEWCZEJ
spełni twoje oczekiwania
SOLARY + TERMOKOMINKI
Zapraszamy do specjalistycznej firmy:
Łowicz, Łęczycza 64, Centrum Budowlane

ROLNICY

KOMBAJNY ZBOŻOWE I PRASY:

- John Deere 1055 3,6 m. heder
- Claas Dominator 76,4 m. heder
- Claas Merkator 50: 3,3 m. heder
- Claas Merkator 70: 3,6 m. heder
- New Holland 1520: 3,6 m. heder

PRASY:

- New Holland 276, 376 • Claas Dominant

Wszystkie maszyny gotowe do żniw
- ZADZWOŃ TERAZ !!!

- agregaty uprawowo-siewne od 3 do 4 m
- plugi zagonowe i obracalne 3 - 5-skbkowe Kverneland, Overum
- opryskiwacze polowe 600-1500 l
- ciągnik Zetor, MF, Ursus, Deuth 60-150 KM

ZAPEWNIAMY TRANSPORT
Tel. 0 607 988 950
046 875 53 51 po godz. 17⁰⁰

NAJTAŃSZE ROLETY Wybór okienne okolo 250 kolorów w okolicy

Parasole słoneczne Markizy włoskie
dla sklepów, stacji benzynowych, pubów i domów prywatnych

ZAPRASZAMY
046-830-20-78, 0-602-370-470

dok. ze str. 7

Zamknąć dyskotekę w Bąkowie?

Jak przyznał w rozmowie z nami, wielokrotnie próbował załatwić sprawę na miejscu, rozmawiając z zarządem straży i Radą Sołecką. Wszyscy „chowali głowy w piasek”. Zamiast zająć się tematem, spychali problem na dzierżawcę dyskoteki. - *Oni mieszkają daleko od dyskoteki, nie przeżyją tego co my. Nie rozumieją, a nam się kończy cierpliwość - słyszymy.*

To samo było, gdy zaczął zwracać się do nich pisemnie. Na spotkaniu w gminie, choć pierwotnie miał być tylko on, przyszło jednak sześciu mieszkańców Bąkowa. Wszyscy mieli takie same uwagi. - *Nam dyskoteka nie przeszkadza, przeszkadza nam to, co jej towarzyszy, ten cały bałagan, jaki robi młodzież. My chcemy spokoju - mówią mieszkańcy.*

Zaczyna się spokojnie

- *Początek zabawy jest spokojny. Pomiędzy godziną 23 a północą jest najwięcej bawiących się. Na drodze przed dyskoteką parkuje 200, może nawet 300 samochodów, każdym z nich przyjeżdżają minimum cztery osoby, a są i tacy, których przywożą rodzice. Nie ma praktycznie możliwości, by wszyscy zmieścili się na sali - powiedział nam jeden z mieszkańców. Dlatego impreza przenosi się na zewnątrz. Młodzi ludzie okupują grupami samochody, słuchają głośno muzyki, spożywają alkohol i szybko robi się nieprzyjemnie. - Najgorzej jest, gdy już są pijani. Po piwie muszą się gdzieś załatwić, czasem zwinia toalety, która jest w budynku czy dwóch wygódek na zewnątrz. Robią to pod naszymi płotami, czasami nawet pod bramami, zarówno dziewczyny, jak i chłopcy. Bez skrupowania. Gdy się zwróci im uwagę, najczęściej leczą pod naszym kierunkiem niecenzuralnie wyrażając swoje zdanie z mieszkańca Bąkowa.*

W obecności jednego z mieszkańców nie ma bramy, samochody wjeżdżają tam bez pozwolenia, parkują, młodzi ludzie załatwiają się na nim. - *Latem po dyskotekę śmierdzi moczem, wymiocinami. To jest horror. Niedawno ktoś w nocy wszedł do mojej obory, odkreślił kran i zostawił lejącą się wodę. Rano okazało*

się, że wszystko pływa - słuchamy jednego z mieszkańców Bąkowa - Mam pole graniczące z drogą, na której parkują samochody. Uprawiałem warzywa, wszystko było stratowane. Przetawiałem się na produkcję mleka, robię kiszonki, ale to, co rośnie na polu, nie nadaje się do podania zwierzętom, bo jest w tym tyle szkła, że grozi ono ich życiu - mówi.

Strach wyjść z domu

Mieszkańcy mówią, że w sobotę wieczorem czują się jak zakładnicy w swoich domach. Całą noc nie śpią, czekając do rana, a gdy już przyjdzie świt, boją się wyrzucić. Ostatnio jednej z mieszkanki „dowcipni” młodzi ludzie oskubali w czasie dyskoteki słupki z ceramicznymi płytek.

Od innego mieszkańca Bąkowa usłyszeliśmy, że samochody, które parkują w czasie dyskoteki na ulicy przed nią, sprawiają, że przejazd staje się niemożliwy. Oprócz tego młodzi ludzie spacerują między autami i gdy się chce przejechać, zdarza się, że kończy się to inwektywami rzucanymi w stronę kierowcy, a nawet waleniem pięściami w maskę. - *Oni świetnie się bawią, a my musimy siedzieć cicho w domu - słyszymy kolejną skargę. Mieszkańcy pytają, jak strażacy z Bąkowa wyjadą w takim zamieszaniu do akcji gaśniczej. Kłopoty mieć może nawet z dojazdem do dyskoteki pogotowie ratunkowe czy policja.*

Zdarzają się bójkki. Jedna z mieszkanki opowiada, jak na jej podwórku dwukrotnie wpadali chłopcy gonieni przez całą grupę pijanych młodych mężczyzn i tam, choć wydawało im się, że są bezpiecznie, byli bici i kopani. Cała rodzina musiała im przychodzić na odsiecz. Gdyby nie interweniowała, nie wiedzą, jak by się to skończyło. - *Mamy tego dość! - powiedziała nam.*

To, co dzieje się wokół dyskoteki, nie jest obojętne proboszczowi parafii w Bąkowie Andrzejowi Gałajowi. - *Moja dezaprobatą jest ogólnie znana parafianom, bo mówiłem o tym kilkakrotnie w czasie mszy świętych - mówi, podkreślając, że jest to ogromny problem. Chodzi o lokalizację dyskoteki w bliskim sąsiedztwie cmentarza i kościoła. Na spotkaniu z wójtem podkreślał, że*

dyskoteka ma demoralizujący wpływ na młodzież, która jest pozostawiona sama sobie. - *To nie jest dobre miejsce na zabawę - kwituje.*

Bez szacunku do zmarłych

Proboszcz od kilku lat stara się przyciągać do parafii młodzież, by tam się spotykała, rozmawiała, ba-

jawiała się ochrona z dyskoteki. Od mieszkańców słyszymy, że obecnie jeśli nie pilnują cmentarza, to obsługa rano porządkuje jego teren. Innym razem ochrona stała w okolicach kościoła, gdy wandalę wyrwali sprzed plebanii ozdobne tuje posadzone przez proboszcza. Jeszcze innym stała przy ogrodzeniu jednej z posesji, gdy postrącano z niej betonowe płyty.

gminnej Spółdzielni w Zdunach, gdzie jest prezesem o kontakt, ale nie udało nam się z prezesem porozmawiać. Zadzwoniliśmy do domu. Kobięty głos, który nie chciał się przedstawić, powiedział nam, że go nie ma. Nie chciał nam też udostępnić do niego telefonu komórkowego i skwitował to „zresztą nie ma to znaczenia, bo nie będzie się wam spowiadał z dyskoteki”. We wtorem roku. Czy na tym zakończy się działalność dyskoteki? Na razie nie wiadomo.

Policja zna problem

Zastępca rzecznika łowickiej Policji Mariusz Boczek powiedział nam, że dyskoteka w Bąkowie jest pod stałym nadzorem patroli policji. Zresztą policja, jak przyznaje, często tam zagląda. - *Z tej dyskoteki mamy powtarzające się zgłoszenia o kradzieżach telefonów komórkowych, elementów garderoby, czasem o pobiciach, uszkodzeniu mienia. Słuchane szyby w samochodach parkujących przy dyskotekę, potłuczone światła boczne.*

Mieszkańcy skarżą się jednak na opieszałość w reagowaniu na zgłoszenia o interwencję. Boczek podkreśla, że często musi przyjechać patrol z Łowicza, a jest to niestety kilkanaście kilometrów. Pytany, czy warunki lokalowe w Bąkowie kwalifikują się na do organizowania imprez masowych, odpowiedział, że nie ma możliwości, by na salę w Bąkowie weszło 300 bawiących się. Gdyby tak było, organizator musiałby spełnić bardzo dużo dodatkowych warunków. Boczek poinformował nas, że na wniosek policji budynek remizy był w przeszłości kontrolowany przez Powiatowego Inspektora Budowlanego. Chodziło o sprawdzenie stanu technicznego i związanych z tym zagrożeń dla bawiących się tam osób. Kontrola wypadła pomyślnie.

Proboszcz, jak i sami mieszkańcy powiedzieli nam, że jedynym rozsądnym rozwiązaniem jest zamknięcie dyskoteki, a straż powinna pomyśleć o organizowaniu w swojej remizie wesel i innych rodzinnych uroczystości. - *Wesela to nie dyskoteka, ludzie są spokojniejsi, najwyżej by spacerowali po Bąkowie, ale komu przeszkadzałyby takie spacery? - mówi jeden z mieszkańców. Nicofijalnie wiemy, że jednostka w Bąkowie myśli o takim rozwiązaniu. Problemem jest jednak remont sali, tej samej, na której odbywają się dyskoteki.*

Wójt powiedział, że przyjrzy się dyskotekę. Ma nadzieję, że uda się stronom porozumieć, a dzierżawca postara się, aby zniknęły uciążliwości, jakie odczuwają mieszkańcy ze strony bawiącej się młodzieży. (tb)



Proboszcz parafii w Bąkowie Andrzej Gałaj wielokrotnie podkreślał, że to, co dzieje się wokół dyskoteki w Bąkowie, ma demoralizujący wpływ na miejscową młodzież. Dyskoteka w tle.

wiła, ale także szukała czegoś więcej... miłości, szacunku do bliźniego i Boga. A w takim sąsiedztwie staje się to coraz trudniejsze. Proboszcz wielokrotnie udawał, że zależy mu na parafianach, najprostszy przykład to współdziałanie przy organizowanych od pięciu lat festynach.

Ksiądz nie chciał nam tego potwierdzić, ale widać było, że boją go fakty, które usłyszeliśmy od mieszkańców Bąkowa. Zdarzało się na dyskotekach, że na cmentarzu znajdowano krzyże ozdobione różnymi częściami damskiej garderoby, łącznie z majtkami, biustonoszami, a wokół grobów leżały zużyte prezerwatywy, plastikowe kubeczki i butelki po alkoholu - *To świętokradztwo - powiedział nam jeden z mieszkańców wsi. Po jednym z takich „wybryków” przed cmentarzem po-*

Straż przynosi dochód

Straż bardzo niechętnie podchodzi do tematu likwidacji dyskoteki. Nie jest to dziwne, bo z dzierżawy pomieszczeń ma stały dochód, który wykorzystuje na modernizację i rozbudowę budynku. Rocznie jest ok. 10 tys. zł - jak chwalili się strażacy w czasie hucznie obchodzonego w tym roku 100-lecia. Sam wójt Kwiatkowski powiedział nam, że dzięki temu gmina nie dokłada jednostce pieniędzy z własnego budżetu i z tego może być zadowolony. Przy takim zysku straż nie oferuje mieszkańcom niczego. W remizie nie ma żadnej działalności kulturalnej czy sportowej.

Chcieliśmy na temat dyskoteki porozmawiać z naczelnikiem OSP w Bąkowie Górnym Cezarym Wiemborkiem, prosiłymi sekretar-

kowe popołudnie nie mogliśmy złapać nikogo z zarządu straży. Wygląda to tak, jakby strażacy „zamroczeni mamona” stali się nadal nie widzieć problemu.

Dzierżawca dyskoteki Dariusz Wróbel powiedział nam - *Tym ludziom się nie dogodzi (chodzi o mieszkańców Bąkowa przeciwnych dyskotekę). Dodał, że stara się, by nie tylko na dyskotekę, ale także wokół niej byli ochroniarze pilnujący porządku. I to prawda, bo ci mieszkańcy Bąkowa, z którymi rozmawialiśmy, powiedzieli nam, że faktycznie ochrona chodzi wzdłuż ulicy, przy której jest remiza. Ale ich zdaniem nie widzi wszystkiego, albo nie chce widzieć. Wróblewski przyznał, że został zobowiązany przez wójta do zwrócenia większej uwagi na porządek wokół dyskoteki i ma zamiar się z tego wywiązać. Jego umowa z OSP wygasa z koń-*

REKLAMA

Peugeot 207 HDi w limitowanej serii U Move

NAJNOWSZA TECHNOLOGIA HDI
TERAZ ZWYCIĘŻA RÓWNIEŻ NA TORZE

2 raty płacimy za Ciebie!

Cenowe Grand Prix

www.peugeot.pl

W Peugeot staramy się realizować marzenia na temat samochodu. Sportowy Peugeot 908 HDi FAP jest ich spełnieniem i dowodem na to, że zastosowaną w naszych modelach technologią HDI można wygrywać sportowe zmagania. Poznaj więc możliwości Peugeot 207 HDi w limitowanej serii U Move dostępnego w wyjątkowo korzystnym kredycie, w którym Peugeot dwie pierwsze raty zapłaci za Ciebie. Zaczniij się cieszyć swoim nowym Peugeot 207 HDi już w sierpniu, a atrakcyjne raty zaczniij spłacać dopiero od listopada. Zapraszamy.

PEUGEOT. ZAPROJEKTOWANY, BY CIESZYĆ. PEUGEOT

Liczba samochodów ograniczona. Szczegóły promocji w salonie Peugeot. © DPPI. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,5 do 4,8 l/100 km, emisja CO₂ wynosi od 120 do 126 g/km. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji dostępne są na stronie internetowej: www.peugeot.pl

NAJLEPSZY SALON W POLSCE

AP GARAGE®

Od 1981 roku robimy swoje. Profesjonalnie.

Łódź, ul. Strykowska 131 (wyjazd z Łodzi na Łowicz)

www.apgarage.peugeot.pl e-mail: apgarage@peugeot.com.pl

salon: (042) 617-07-20 pn.-pt. 9-18, sob. 9-14 samochody używane: (042) 617-07-19
serwis: (042) 617-07-17 pn.-pt. 7-18, sob. 8-14 blacharnia lakiernia: (042) 653-35-39

Niezależny Serwis Blacharsko-Lakierniczy Citroen i Peugeot
Łódź, ul. Odolanowska 1
serwis mechaniczny: (042) 653-43-33 blacharnia lakiernia: (042) 653-35-39
części: (042) 653-43-23

dok. ze str. 11

Mam dużo do zrobienia

Zalamanie przyszło pół roku po wypadku, gdy okazało się, że nawet największy wysiłek nic nie da, że będzie jeździł na wózku, prawdopodobnie do końca życia. - Nagle okazało się, że się ludziłeś. Życie, które wiodłeś do wypadku, to zamknięty rozdział. Wszystko, co planowałeś na dalsze życie jest nieaktualne, wszystko masz wywalone do góry nogami i nie masz najmniejszej ochoty tego składać.

Efekt był taki, że zaczął traktować siebie jak pepek świata, wszystko w domu musiało kręcić się wokół niego, nie przyjmował sprzeciwu, nie interesowało go zdanie innych. - Oj, ciężko było... Ale wiesz, zakładałem skarpetę, i do dobrze pamiętam: w 42 minuty. Uwierzyć? Kiedyś w 45 minut jechałem na rowerze na zwirownie i wraçałem. To była totalna zalamka. Teraz mogę się w tym czasie rozebrać, wziąć prysznic, ubrać, a w międzyczasie wypalić fajeczkę. To już jest coś, no nie? (śmiech).

Z tego stanu wyszedł dzięki siostrze - psychologowi, ale także i jednemu z rehabilitantów, który mu powiedział, że jak się sam nie będzie ubierał, to nie będzie z nim ćwiczył. Potem odkrył, że w dużym mieście jest na wózku anonimowy, wszyscy mają go gdzieś, bo gonia za swoimi sprawami. Może wziąć przepustkę i iść na pizzę, do marketu, czy nawet do baru, że może być samodzielny, a w tym przekonaniu wspierało go jeszcze kilka innych osób. Tam było tak inaczej niż w Łowiczu, poczuł, że może żyć...

Patrz jak na Murzyna

Rozmowa gdzieś na mieście, starsza pani - O jej, taki młody i na wózku! Ten na wózku, z uśmiechem na twarzy: - Taka stara, ataka głupia! Damian odwraca się i odjeżdża. - Tak, powiedziałem tak, nie potrzebuję litości, współczucia, chcę normalnie żyć, bo ja normalnie żyję, jestem w pełni samodzielny - mówię. - Ale przez pierwszy okres, gdy wyje-

chałem na miasto wózkem, to spojrzania ludzi mnie paliły. Rozumiesz? Wyjeżdżasz na wózkę i czujesz, że wszyscy na ciebie patrzą, i każdy z takim samym wyrazem twarzy, jakby na Zduńskiej pojawił się Murzyn. Wiem to, bo jeszcze rok temu tak samo jak oni patrzyłem na ludzi na wózkach.

Teraz już przyzwyczał do tego, ale i tak zmienił wózek na mniejszy i cichszy, by nie rzucał się tak w oczy, nie łomotał kołami na kostce, ale też dlatego, że jest o połowę lżejszy, szybszy, łatwiejszy do spakowania. Damian bowiem kupuje samochód, najlepiej VW Golfa z automatyczną skrzynią biegów. Będzie musiał go jeszcze adaptować do prowadzenia przez osobę niepełnosprawną, to kosztuje 1200 zł, ale w całości pokrywa to PFRON. Prawo jazdy już ma, zrobił je w czasie rehabilitacji w Konstancinie.

Od razu do kraula

Obóz był dla niego przełomowy - miał kontakt z paraolimpijczykami... Wrócił z głową pełną planów na swoje życie. Przez 10 dni uczestniczył wraz z 20 osobami niepełnosprawnymi z kraju w zajęciach sportowych: w strzelaniu z łuku, pływaniu, technik jazdy wózkem, zajęciach ogólnokondycyjnych i rehabilitacyjnych. Niedługo pojedzie na drugi obóz, wyższego stopnia, chce móc w przyszłości prowadzić na nich zajęcia. - Mistrz olimpijski... kazał mi wejść do basenu, powiedział mi, że jeśli utrzymam się na wodzie przez kilka sekund to uzna to za sukces, i bym się nie przejmował. Po paru minutach, gdy zobaczyłem jego twarz, płakał, bo wszedłem do wody, machnąłem kilka razy rękami i przeszedłem bez czyjej pomocy do kraula. Usłyszałem od niego, że muszę się tym zająć, że mam szansę dużo osiągnąć w tej dyscyplinie.



Damian ma 20 lat, mówi że stara się nie patrzeć na ograniczenia, które powoduje wózek inwalidzki na którym siedzi.

Tylko jak wejść do wody

- Tylko, że w Łowiczu nie mogę ćwiczyć... Dlaczego? Bo choć są podjazdy dla wózków inwalidzkich, to basen nie jest przystosowany dla osób, które nimi przyjadą. Nie ma oddzielnego natrysku, miejsca do przebierania, nie ma zejścia do basenu dla niepełnosprawnych. Są za to dookoła niego metalowe rury, w które może zaplątać się bezwładna noga...

Nie tylko basen jest nieprzystosowany dla niepełnosprawnych. Całe miasto takie jest, wysokie krawężniki to przyczyna w porównaniu z granitową kostką na Nowym Rynku. Na przerwach pomiędzy nią zatrzymują się małe kółka wózka, o wywrotkę bardzo łatwo. - Jak jestem tam sam, to wjeżdżam na dwóch kołach (tylnych).

Damian jeździ pływać poza Łowiczem, ale chce móc to robić sam, po to mu jego własny samochód. Nie tylko jednak po to - nawiązał kontakt z Klubem Sportowym Start w Łodzi i chce tam ćwiczyć pływanie i... rugby na wózkach.

Pokazał nam film o amerykańskiej lidze tej dyscypliny. Niepełnosprawni mężczyźni przypięci pasami do stalowych wózków (bardziej stalowych rydwanów), w ochraniaczach na rękach przemierzają salę sportową, walczą o piłkę, wpadają na siebie - nie ma tu współczucia dla biednego niepełnosprawnego, wszyscy są równi...

Pytam, czy nie lepsza byłaby nauka tańca. Damian przecząco kręci głową, tłumaczy, że chodzi o adrenalinę i full kontakt, czyli bezpośrednio zmierzenie się z przeciwnikiem. Chce zacząć od września. Inny powód zakupu samochodu to praca, nie ludzi się, że w Łowiczu jakkolwiek podejmie, w Urzędzie Pracy nie ma ofert dla takich osób jak on. Chce ją zdobyć w Łodzi, tam są większe szanse.

Damian powoli składa swoje życie w całość, snuje plany, te sportowe są mu tak samo bliskie, jak i nauka. W tym roku, mimo wypadku, pobytu w szpitalu i rehabilitacji, skończył Technikum Ekonomiczne, zyskał tytuł, ale nie podszedł do matury. Dziś wie, że dążyć do wszystkiego pogodzić i ją zdać. - Wystartuję z nią w przyszłym roku, będzie trudniej, bo bez szkoły i normalnej nauki przez rok, ale muszę. Chcę iść na prawo. Zresztą dużo chcę...

Damian mówi, że tak jak mógł liczyć na znajomych przed wypadkiem, tak może liczyć i teraz. Dzwonią, sms-ują, wychodzą razem na imprezy. Nikt się nie odwrócił, czasem wyczuwa rezerwę, która po chwili niknie, gdy okazuje się, że można z nim rozmawiać zupełnie normalnie.

Tomasz Bartos

Na Blichu remontują i kupują meble

Remont sanitariatów w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych na Blichu kosztował 6,5 tysiąca złotych. Pieniądze pochodziły z budżetu szkoły, w głównej mierze z funduszy Rad Rodziców oraz Słuchaczy działającego przy szkole RCKU. Za te pieniądze wymieniono instalację kanalizacyjną, wodociagową, armaturę skuto i ułożono nową glazurę. Wymienione zostały także drzwi wejściowe do szkolnej stołówki. Za ok. 4 tys. zł pochodzące z zarobku na egzaminach eksternistycznych zakupiono nowe meble do pokoju nauczycieli: stół, krzesła, szafę na ubrania, armaturę zalepcza sanitarnego. Za kolejne 3,5 tys. zł wyposażono w nowe biurka i krzesła jedną salę dydaktyczną. Za drobniejsze kwoty dokonano w szkole malowań w kilku salach dydaktycznych. (tb)

OSP Gagolin Północny Sztandar na 80-lecie

Poświęcenie i nadanie sztandaru jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej w Gagolinie Północnym w gminie Kocierzew Południowy będzie głównym punktem obchodów jej 80-lecia. Sztandar zamówiony został u Anny Stanisławskiej, znanej hafciarki z Łowicza. Uroczystość rozpocznie się w niedzielę 9 września mszą św. połową o godz. 14.00. Po nabożeństwie odbędzie się część oficjalna jubileuszu z nadaniem sztandaru, wręczeniem odznaczeń i medali strażakom zaangażowanym w działalność jednostki. (mwk)

Drugi „wice” na Blichu

Stanisław Olecki, wieloletni nauczyciel i wicedyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 na Blichu, potem koordynator powstałego przy nim Rolniczego Centrum Kształcenia Ustawicznego, odchodzi z dniem 1 września na wcześniejszą emeryturę.

Jak powiedział nam dyrektor szkoły blichowskiej Mirosław Kret nie powoła on nowego koordynatora, bo nie widzi takiej potrzeby. Przypomnijmy, że stanowisko o takiej nazwie zostało stworzone w szkole gdy Stanisław Olecki został radnym powiatowym i nie mógł w tym samym czasie pełnić funkcji wicedyrektora placówki podlegającej starostwu. Kret po-

wiedział nam, że z początkiem nowego roku powołany zostanie drugi wicedyrektor, którym zostanie nauczycielka informatyki Maria Laska. Będzie ona odpowiedzialna za funkcjonowanie RCKU, zajmującego się kształceniem dorosłych przy wykorzystaniu szkolnej bazy lokalowej, sprzętowej i kadry. Oprócz tego podlegać będą jej sprawy wychowawcze. - Szkoła jest w tym momencie bardzo dużym i złożonym zespołem. Trudno byłoby ją prowadzić bez udziału drugiego wicedyrektora - stwierdził Kret. Ilość słuchaczy w RCKU to 360.

Pierwszym wicedyrektorem szkoły zostaje nauczyciel przedmiotów zawodowych Janusz Wróbel, któremu podlegają sprawy techniczne i organizacyjne ZSP. (tb)

Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi

Wakacyjne malowanie

W pierwszej połowie wakacji w szkole na Bratkowicach pracownicy obsługi pomalowali wszystkie korytarze, drzwi, szatnie przy sali gimnastycznej i dwie szatnie na korytarzach, kilka sal lekcyjnych i pokój nauczycielski.

Odnowiono też 5 sal lekcyjnych, przy czym prace w jednej z nich wykonał rodzic absolwentów klasy III a, której wychowawczynią była Marta Szram. Farbę do odnowienia wszystkich ma-

lowanych pomieszczeń kupiono za pieniądze Rady Rodziców, kosztowała ona 1.000 zł.

Przed rozpoczęciem roku szkolnego planowana jest wymiana krzesel w jednej sali lekcyjnej. Na ten cel na koncie Rady Rodziców jest już 400 zł, które uzbierali tegoroczni absolwenci, brakującą część szkoła pokryje z własnego budżetu. Dyrektor szkoły Maria Wojtylak mówi, że niemal wszystkie krzesła i stoły są już mocno zniszczone, więc konieczne będzie stopniowe wymienianie blatów lub całych krzesel i stołów. (mwk)

Mysłaków

Śmierdzące ryby i zamknięta droga

- Ryby złowione na stawach łowickiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Mysłakowie, nie nadają się do zjedzenia - powiedział nam wędkarz, który w ubiegłym tygodniu odwiedził naszą redakcję.

Jak brudna musi być ta woda, skoro jeśli się smaży rybę na patelni to ta ryba śmierdzi, a w smaku jest gorzka. Jestem gotów sfinansować w Sanepidzie badanie tej wody, bo coś jest z nią nie w porządku.

Mężczyzna uważa, że zarząd koła nie tak naprawdę nie robi. - Po co ją płacę składkę 130 złotych, jeśli nie mam gdzie wędkować - mówi.

Tym bardziej, że jak nam mówi, ostatnio zamknięta została droga między stawami, którą można było wygodnie dotrzeć do Bzury. - Tam jest prywatny staw, ale pytam na jakiej podstawie wyłączony został odcinek Bzury biegnący równoległe do tego stawu? Jedne ryby nie nadają się do jedzenia, na Bzurze nie wolno wędkować, więc gdzie ja mam to robić? - pyta mężczyzna.

Prezes łowickiego koła Polskiego Związku Wędkarskiego Włodzimierz Kasztalski nie zgadza się z naszym czytelnikiem. Stawy w Mysłakowie zasilane są oczyszczoną wodą z miejskiej oczyszczalni ścieków. - A oni naprawdę dbają, aby woda spełniała wszelkie standardy. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, że to są ryby ze stawu, które zawsze będzie czuć szlamem - szczególnie przy ogniu. Jeśli temu wędkarzowi to nie pasuje, niech



Tablica informuje, że ten staw należy do wędkarzy. Czy ryby z niego nadają się do jedzenia.

idzie na Bzurę. Wiele osób łowi na stawach i wypuszcza ryby, a jeśli chce mieć takie do jedzenia, niech idzie nad Bzurę.

Co do zamknięcia opisanej przez naszego czytelnika drogi, jest to prywatna droga właściciela stawów i ma on prawo ją zamknąć. - Zresztą po co wędkarze mają tam jeździć do Bzury jeśli na tym odcinku jest ona wyłączona z wędkowania. Dlaczego? - Takie jest prawo. W całej Polsce odcinki rzek

położone blisko gospodarstw rybactkich wyłączane są z wędkowania - mówi Kasztalski. - Chodzi o to, aby uniknąć sytuacji, w której wędkarz niby siedzi sobie nad Bzurą, a kiedy nikt nie widzi, zarzuca wędkę na rybactkim stawie. Właściciel wystąpił zatem do starostwa o wyłączenie odcinka i taka decyzja, zgodnie z obowiązującym prawem została wydana.

(wcz)

ZOSTANĄ W PAMIĘCI NIE TYLKO NAJBLIŻSZYCH

LEON KOZANECKI (1917-2007)

Był ostatnim wiejskim szewcem na naszym terenie. Człowiekiem, który kochał swoją zdobytą w trudzie w okresie międzywojennym profesję tak mocno, że mimo choroby i znacznego osłabienia do końca swoich dni przyjmował od okolicznych ludzi zamówienia i starał się je realizować. Nikogo nie chciał odprawić z kwitkiem, bo do końca swoich dni czuł się potrzebny ludziom. Jego osoba i profesja, jaką wykonywał, była tak wpisana w życie Bąkowa, że nawet po jego śmierci wiele osób przychodzi jeszcze do jego domu, licząc na naprawę zepsutego obuwia, zapominając, że już go nie ma.



Leon Kozanecki urodził się w Bąkowie Dolnym 2 czerwca 1917 roku. Jego rodzicami byli Józefa i Jan Kozaneccy, z ich związku przyszło na świat jeszcze siedmiu dzieci. Spośród nich najbardziej znanym był Jan Kozanecki, znany muzyk, pięknie grający na „śpiewającej” - jak ją określano - harmonii. Kapela, w której grał, nagrywała nawet dla Polskiego Radia, które potem emitowało te utwory.

Rodzina była typową rodziną rolniczą, gospodarującą na kilku hektarach ziemi. Pan Leon od najmłodszych lat pracował. Najpierw pomagał w rodzinnym gospodarstwie, później zajmował się do pomocy w gospodarstwach bogatszych rolników, zarabiając pieniądze potrzebne do utrzymania licznej rodziny. Wcześniej zaczął zdradzać zdolności manualne, dlatego po ukończeniu pięciu

klas Szkoły Powszechnej w Bąkowie, rodzice zadali, by rozpoczął dalszą naukę w trzyletniej Szkole Zawodowej w Łowiczu, kształcąc się na szewca.

Okres szkoły, a zwłaszcza terminowania, nie był przez niego najlepiej wspomniany. Jako młody, niedoświadczony życiowo,

musiał często ugiąć karku, godząc się na pracę ponad siły u swego opiekuna, który miał warsztat przy przedwojennej ulicy Wojska Polskiego. To jednak miało też swoje dobre strony, doskonale nauczył się zawodu. Jak wspominał, na egzamin zawodowy wyznaczono mu wykonanie wysokich oficerek. Za swoją pracę otrzymał najwyższą ocenę, a komisja podkreśliła niezwykłą staranność wykonania butów. Jako szewc, niedługo przed wybuchem II wojny światowej, roz-

począł pracę w jednym z warsztatów w centrum Warszawy, był pomocnikiem u uznanego szewca. Miał dość dobrą płacę, dobre warunki do mieszkania, ten stan nie trwał jednak długo. Wybuchła wojna. - *Ze strachem w oczach ojciec uciekał z Warszawy, wziął ze sobą rower, na który spakował koldrę, trochę ubrań i możliwą do zabrania część swojego warsztatu, i tak od bramy do bramy, wśród trupów na ulicach, kierował się na przedmieścia stolicy; potem przez Sochaczew do Łowicza i dalej do Bąkowa. Podróży tej mało co nie przypłacił życiem, bo gdzieś po drodze, jak opowiadał, nie zdjął czapki przed niemieckimi żołnierzami. Ci chcieli go za to zastrzelić, ale skończyło się tylko na uderzeniu karabinem - opowiada syn, Wiesław Kozanecki.*

Dalsze losy Leona Kozaneckiego związane były już z Bąkowem Dolnym, w którym osiadł na stałe. W czasie okupacji niemieckiej otworzył tam warsztat, wykonywał i naprawiał buty, zarówno okolicznym gospodarzom, jak i Niemcom. - *Ojciec się w nic nie angażował, starał się koncentrować na pracy, której miał bardzo dużo. Jako że był spokojnym, uczynnym człowiekiem, wzbudzającym sympatię, nawet odwiedzający go Niemcy radzili mu, by nie pakował się w żadną politykę, bo tylko będzie miał z tego problemy, a znajomi odradzali mu to, mówiąc, że po prostu się do tego nie nadaje - opowiada syn. Leon Kozanecki usłuchał rad. Po latach wspominał, że raz jeden w czasie okupacji odszedł od tej reguły i wraz ze znajomym poszli na przemysł przez znajdującą się opodal Bąkowa granicę Generalnej Guberni.*

dok. na str. 29

Oświadczenia majątkowe radnych i urzędników za 2006 rok

Gmina Chaśno

Wójt Dariusz Reczalski, mieszkaniec Mastek, ma na rachunku bieżącym 10 tys. zł oszczędności, nie wykazał tytułu własności na żadną nieruchomość, wykazał za to mienie ruchome - samochód osobowy Citroen C3 o wartości 36 tys. zł. W ubiegłym roku zarobił 42.383 zł, jest to łączna kwota wynagrodzeń jakie otrzymał z tytułu pełnienia funkcji zastępcy kierownika Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łowiczu, a następnie wójta gminy.

Alicja Klimkiewicz, skarbnik Gminy Chaśno nie wykazała oszczędności, jest właścicielką domu o pow. 100 m² o wartości 260 tys. zł, ma gospodarstwo rolne o powierzchni 4,06 ha o wartości 10 tys. zł, na zasadzie współwłasności, zaś działkę o powierzchni 600 m² o wartości 30 tys. zł. Wykazała dochody: z tytułu pracy w Urzędzie Gminy - 49.071,93 zł oraz z tytułu działalności wykonywanej osobiście - 755 zł. Ma zobowiązania wynikające z kredytu na remont budynku mieszkalnego w wysokości 21.662 zł.

Grzyma Żyto, sekretarz Gminy Chaśno posiada oszczędności w wysokości 35 tys. zł, mieszkanie o powierzchni 72 m² o wartości 160 tys. zł, które stanowi spółdzielczą współwłasność małżeńską. Inne nieruchomości to: działka rolna o pow. 1,66 ha o wartości 25 tys. zł, garaż o powierzchni 20 m² o wartości 10 tys. zł, stanowiące współwłasność małżeńską. Wykazała dochody z tytułu zatrudnienia w gminie 48.078,09 zł, umowy zlecenia - 440 zł, dieta - 231 zł. Nie wykazała zobowiązań finansowych ani składników mienia ruchomego powyżej 10 tys. zł.

Ireneusz Sołtyśiak, przewodniczący Rady Gminy Chaśno, mieszkaniec Karsznic Dużych nie wykazał oszczędności, posiada dom o pow. 151 m² o wartości 279.100 zł, gospodarstwo rolne o pow. 16,57 ha

o wartości 200 tys. zł, z którego osiągnął przychód 30 tys. zł oraz dochód 10 tys. zł, ponadto ciągnik rolniczy Deutz Fahr D 1058 Agropius z 2003 roku.

Za rok 2006 wykazał dochody z tytułu zatrudnienia w jednostce ratowniczo-gaśniczej PSP w Łowiczu na stanowisku starszy ratownik - kierowca w wysokości 31.455 zł, oraz z tytułu diet - 837 zł. Wykazał też obciążenie z tytułu kredytów: z linii MR udzielony przez BSZŁ na zakup ciągnika - 77.220 zł oraz kredyt kłękowski - 11 tys. zł.

Zofia Białkowska z Niespuszy nie wykazała zgromadzonych oszczędności, domu ani gospodarstwa. Jest natomiast żywotnym użytkownikiem mieszkania o powierzchni 30 m². Jej dochody to emerytura w wysokości 776 zł miesięcznie oraz dieta radnej w wysokości 93 zł. Nie wykazała własności ruchomej pow. 10 tys. zł, ani zobowiązań kredytowych.

Andrzej Bogucki z Mastek nie wykazał oszczędności, posiada na zasadzie współwłasności małżeńskiej dom o pow. 297 m² o wartości 103 tys. zł, gospodarstwo rolne wielobranżowe o pow. 14,14 ha, o wartości 210 tys. zł, z którego osiągnął przychód 56 tys. zł oraz dochód 9 tys. zł. Nie wykazał innych dochodów. Jest właścicielem ciągnika Zetor 7711 o wartości 18 tys. zł. Jest obciążony zobowiązaniem kredytowym o wysokości 62 tys. zł, z linii MR na modernizację budynku inwentarskiego - zakup ładowacza „Cyklop”.

Anna Ptasieńska z Błędowa nie posiada oszczędności, w oświadczeniu wykazała dom męża w którym mieszka o pow. 180 m² o wartości 243.700 zł oraz gospodarstwo rolne o pow. 7,27 ha, z którego osiągnięty został przychód 36.000 zł i dochód 23.000 zł. Inne dochody to diety radnej - 372 zł. Radna wykazała posiadanie dwóch

pojazdów: samochodu osobowego Fiat UNO z 2001 roku i ciągnik Ursus 2812 z 2000 roku.

Bożena Brodecka z Goleńska nie posiada oszczędności, jest właścicielką domu o pow. 140 m², o wartości 173 tys. zł, współwłaścicielką gospodarstwa rolnego o pow. 8,92 ha o wartości 100 tys. zł. Osiągnęła z niego przychód - 458 tys. zł oraz dochód 6 tys. zł. Inne dochody to: wynagrodzenie sołtysa - 2.200 zł, radnej - 1000 zł oraz ławnika - 500 zł.

Kazimierz Kwestarz z Goleńska nie posiada oszczędności, jest współwłaścicielem domu mieszkalnego o pow. 100 m² o wartości 120 tys. zł, gospodarstwa rolnego wielokierunkowego o pow. 7,34 ha i wartości 90 tys. zł, z którego nie wykazał dochodu, wykazał za to inne dochody, z tytułu bycia radnym otrzymał diety w wysokości 1116 zł. Zaciągnął kredyt na budowę budynku inwentarsko - składowego, stąd zobowiązanie w wysokości 60 tys. zł.

Krzysztof Mika z Sierznik nie posiada oszczędności, jest właścicielem domu o pow. 110 m² i wartości 60 tys. zł, gospodarstwa rolniczego wielokierunkowego o pow. 5,92 ha i wartości 80 tys. zł, z którego osiągnął przychód 40 tys. zł i dochód 8 tys. zł. Oprócz tego prowadzi działalność gospodarczą - handel artykułami spożywczymi na targowiskach, z tego tytułu osiągnął przychód w wysokości 500 tys. zł i dochód - 14 tys. zł. Oprócz tego jako radny zarobił 1.023 zł. Jest właścicielem samochodu dostawczego Daewoo z 1997 roku, na zakup którego zaciągnął w BSZŁ kredyt inwestycyjny, do spłaty pozostało mu 16.520 zł. Posiada także zobowiązania w postaci kredytu obrotowego „Gospodarz” na zakup środków do produkcji, do spłaty pozostało mu 8,5 tys. zł.

Mariusz Jabłoński ze Skowrody Południowej posiada oszczędności w wysokości 6 tys. zł, nie wykazał posiadania żadnej nieruchomości. W 2006 roku osiągnął wynagrodzenie z tytułu zatrudnienia na stanowisku referenta w ARiMR w Łowiczu - 5.883 zł oraz diet radnego - 372 zł. Wykazał współwłasność samochodu osobowego Skoda Felicia z 2001 roku, - 12 tys. zł oraz Fiata Ducato z 1999 roku - 16 tys. zł. Nie wykazał zobowiązań kredytowych.

dok. na str. 16



ODESZLI OD NAS (20.07.-12.08.2007 r.)

20 lipca: Andrzej Marcjański, 1.82, Łowicz; Stanisława Michalak, 1.61, Głowno; **26 lipca:** Stanisława Wieczorek, 1.87; **27 lipca:** Lucyna Klućczyńska, 1.71; Mieczysław Guzowski, 1.60; **29 lipca:** Anna Janicka, 1.86; Wiktor Doroba, 1.65; Mieczysław Szerba, 1.76, Osiny; **30 lipca:** Jan Gawel, 1.83; Kazimiera Marciniak, 1.77, Wola Błędowa; **1 sierpnia:** Zbigniew Szolański, 1.72; **2 sierpnia:** Wanda Dylak, 1.83, Kiernozia; **3 sierpnia:** Bolesław Kolos, Skierniewice; Józefa Dobrowolska, 1.85, Złaków Kościelny; Robert Rybus, 1.41, Bocheń; Franciszka Minksztejn, 1.86, Głowno; **4 sierpnia:** Wojciech Gidziński, 1.53; **6 sierpnia:** Jan Skoneczny 1.83; Marianna Jakubiak, 1.89, Bolimowska Wieś; Józef Zabrzeński, 1.80, Błędów; **7 sierpnia:** Stanisława Buczek, 1.86; Wanda Kosenda, 1.56; **8 sierpnia:** Jan Pluska, 1.52, Łowicz; Marian Gajda, 1.69, Łowicz; **11 sierpnia:** Sławomir Tomanik, 1.69, Głowno; **12 sierpnia:** Kazimierz Kujawiak, 1.85, Osiny; Kazimierz Dobrzyński, 1.51, Walewice.

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

dla Ordynatora Oddziału Chirurgicznego
doktora **Adama Rogowskiego-Tylmana**
za troskliwą opiekę nad

Ś.P. STANISŁAWEM CIESIELSKIM

składają żona z rodziną

R-1480

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

dla doktor **Marty Rabsztyńskiej**
oraz pielęgniarkom z Caritasu za troskliwą opiekę nad

Ś.P. STANISŁAWEM CIESIELSKIM

składają
żona z rodziną

R-1481

DZIĘKUJEMY wszystkim bliskim,

przyjaciółom, znajomym i sąsiadom, pracownikom ŁSM,
którzy razem z nami pożegnali

Ś.P. STANISŁAWA CIESIELSKIEGO

dziękują
żona z rodziną

R-1482



Oni zagrażają naszemu życiu

W okresie od 8 sierpnia policjanci z łowickiej Komendy Powiatowej Policji zatrzymali następujących nietrzeźwych kierowców i rowerzystów.

■ 8 sierpnia o godz. 12.35 w Łowiczu zatrzymano został 42-letni Grzegorz Ł. jadący rowerem (1,05 mg/dm³ alkoholu).

■ 9 sierpnia o godz. 18.25 na ul. Tkaczew w Łowiczu zatrzymany został 41-letni Bogdan W. (pobrano krew do badań).

■ 10 sierpnia na ul. Warszawskiej w Łowiczu 25-letni Marcin K. jechał rowerem (0,90 mg/dm³ alkoholu).

■ 11 sierpnia na ulicy Browarnej w Łowiczu 48-letni Witold K. jechał rowerem (1,12 mg/dm³ alkoholu).

■ 11 sierpnia na ul. Gen. Kłickiego w Łowiczu 37-letni Albin F. jechał rowerem (1,23 mg/dm³ alkoholu).

■ 11 sierpnia w gminie Chaśno 56-letni Henryk S. jechał ciągnikiem marki Ursus C-328 (0,87 mg/dm³ alkoholu).

■ 11 sierpnia w Brodnym Towarzystwie w gminie Kiernozia 66-letni Mieczysław K. jechał rowerem (0,85 mg/dm³ alkoholu).

■ 11 sierpnia na ulicy Wojska Polskiego w Łowiczu 44-letni Norbert C. jechał rowerem (0,50 mg/dm³ alkoholu).

■ 12 sierpnia na ulicy Podrzecznej w Łowiczu 28-letni Dariusz Sz. jechał samochodem osobowym marki Renault Clio (0,40 mg/dm³ alkoholu).

■ 12 sierpnia w gminie Chaśno 39-letni Krzysztof A. jechał rowerem (1,18 mg/dm³ alkoholu).

■ 13 sierpnia w Łowiczu 40-letni Krzysztof W. jechał rowerem (1,11 mg/dm³ alkoholu) oraz nie stosował się do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów za poprzednie przestępstwo.

■ 13 sierpnia na ul. Łódzkiej w Łowiczu 26-letni Paweł W. jechał rowerem (1,13 mg/dm³ alkoholu).

REKLAMA

H. SKRZYDLEWSKA

CERTYFIKAT JAKOŚCI ISO 9001

GŁOWNO, ul. Łowicka 7/11 tel. (0-42) 710-71-90, 719-30-24 (czynne całą dobę)
ZGIERZ, ul. Parzęczewska 6, tel. (0-42) 717-00-00 (czynny całą dobę)
ŁÓDŹ, tel. (0-42) 672-33-33, 672-30-27 (czynne całą dobę)

- ZAŁATWIAMY FORMALNOŚCI W ZUS
- WYPŁACAMY ZASIŁEK ZUS
- KREMACJE
- przewóz osób zmarłych do chłodni
- przewozy międzynarodowe

ZANIM
PODEJMIESZ
DECYZJĘ

PORÓWNAJ
CENY!

www.h.skrzydowska.pl

R-829

Jest zwrotny, ekonomiczny i modny. Marzą o nim nie tylko dzieciaki. Dowód? Pewna łowiczanka, koło pięćdziesiątki, nie widzi nic dziwnego w tym, że codziennie spotkać ją można w kolorowym kasku, dosiadającą skutera.

Dojeżdża nim do pracy i wcześniej do tego celu wykorzystywała rower. Dziś napełnia bak za 20 złotych i za tę kwotę jeździ dwa tygodnie. Dla niej skuter jest idealnym rozwiązaniem.

Tak uważa coraz więcej osób, nic dziwnego że w łowickich sklepach oferujących skutery znacznie wzrósł na nie popyt, podobnie jak na sprzęt tego typu sprowadzany z zagranicy. Mówi się już nawet o tym, że polskie zakłady produkują zbyt mało skuterów, aby zaspokoić potrzeby rynku.

Jarosław Błażejowski ze sklepu „Iwena” przy ulicy 3 Maja w Łowiczu mówi, że kilka lat temu miesięcznie sprzedawał 5 do 10 skuterów. Dziś miesięcznie sprzedaje ich nawet 30 - 40. - *Po prostu przyszła moda - mówi - i jeżdżą praktycznie wszyscy, od 15-latków, poprzez wiek średni, do osób starszych. Dużą grupę stanowią mężczyźni tuż po trzydziestce, którzy samochodami już się najęździli, a teraz potrzebują nowej zabawki.*

W jego sklepie kupić można polskie skutery Romet, a także droższe skutery włoskie i japońskie. Rodzime skutery kosztują od 3.199 zł do 6.699 zł. Włoskie są droższe - najtańszy kosztuje 7.899 zł. - *Klienci przede wszystkim zainteresowani są tańszymi skuterami firmy Romet. Jeśli natomiast miałbym polecać coś z tych droższych, to oczywiście wolę włoskie. Niby w Japonii też jest ciepło, ale skutery włoskie o wiele lepiej sprawdzają się w sezonie letnim, gdy jest u nas gorąco. Są chłodzone wodą, a nie powietrzem - dodaje.*

Przed wszystkim jednak ludzi do kupna skutera danej marki klientów przekonuje to, czy mają łatwy dostęp do serwisu i części zamiennych. Dlatego właśnie sprzedawca zdecydowanie odradza wszystkim kupno tańszych skuterów chińskich, gdyż nie ma do nich w naszym kraju części zamien-

Maszyna do pracy, na ryby i na wyścigi



W sklepie przy ul. 3 Maja jest też serwis. Jarosław Błażejowski podczas przeglądu skutera.

nych. Jeśli już uda się sprowadzić jakąś część, to jest ona droga. Wiele takich skuterów jeździ jeden, dwa sezony a potem stoi w warsztatach, bo nie da się ich naprawić. - *Tych części po prostu nie ma. Staramy się skupować takie popsute skutery, po to aby z dwóch zrobić komuś jeden - mówi Błażejowski.*

A jak wygląda sytuacja ze sprowadzaniem w Włoch używanymi skuterami, które

można kupić na giełdzie? Jak uważa sprzedawca, Włosi rocznie pokonują na takim skuterze od 20 do 30 tys. km i to po mieście. Po dwóch sezonach w takim skuterze zachodzi potrzeba remontu silnika i wtedy sprzedaje się go handlarzom, którzy przewożą je do naszego kraju. - *Poza tym, nawet jeśli ktoś zdecyduje się na kupno używanego sprzętu, lepiej niech dobrze sprawdzi ceny, bo często nie jest to wcale taką okazją jak się*

wydaje. *Niedawno miałem klienta, któremu oferowano używany włoski skuter za 6,5 tys. zł, podczas gdy nowy kosztował u nas 9 tys. zł. Trzeba się zastanowić, czy jest to rzeczywiście okazja?*

Słowa te potwierdza sprzedawca ze sklepu Ok-rol z ulicy Stanisławskiego w Łowiczu, Paweł Rzetelski. - *Można kupić używany skuter, tylko za jaką cenę. Jeśli za używany skuter płaci ktoś 7 tys. zł, to u nas za tę*

cenę mógłby mieć naprawdę dobry sprzęt - mówi.

Sklep przy Stanisławskiego oferuje skutery polsko - chińskie przeciętnie w cenach od 2.900 zł do 3.900 zł. Jak zapewnia nas sprzedawca, problemu z częściami ani serwisem nie ma. Także tutaj zainteresowanie skuterami jest duże. W lipcu koniunkturę zepsuła nieco gorsza pogoda, więc udało się sprzedać około 9 sztuk. Kiedy aura jest bardziej sprzyjająca, miesięcznie sklep sprzedaje do 13 skuterów.

- *Nie ma jakiejś kategorii wiekowej, czy grupy społecznej naszych odbiorców - mówi sprzedawca. - Skutery kupują wszyscy - dzieciaki, które muszą dojechać do szkoły i które bilet na pociąg kosztuje 6 złotych w jedną stronę. A skuterem za 6 zł przejedzie 100 km. Kobiety w wieku 35 - 50 lat, które dojeżdżają do pracy, wreszcie wędkarze i osoby lubiące wypadki za miasto, czyna działkę.*

W naszym kraju wszystkie dopuszczalne do sprzedaży skutery posiadają blokadę

Kiedy karta, a kiedy prawo jazdy

Kartę motorowerową otrzymać można od 13. roku życia. Daje ona uprawnienia do prowadzenia dwuszlądów o pojemności silnika do 50 cm³. Po osiągnięciu pełnoletności i otrzymaniu dowodu osobistego, można prowadzić skutery bez żadnego dokumentu. Jednak jeśli dwuszląd ma silnik o pojemności powyżej 50 cm³, kwalifikowany jest już jako motocykl i do jego prowadzenia potrzebne jest prawo jazdy kategorii A. (wcz)

dok. ze str. 15

Gmina Chaśno

Mirosław Górąjek z Przemysłowa nie posiada oszczędności. Ma dom o pow. 140 m² i wartości 200 tys. zł, gospodarstwo rolne ogólnotarowe, o pow. 12.86 ha, wartości 150 tys. zł, z którego osiągnął przychód 45 tys. zł i dochód 7 tys. zł, jako dodatkowy dochód wykazał diety radnego - 530 zł.

Paweł Gasik z Wyborowa, posiada oszczędności - 15 tys. zł, dom o pow. 256 m², o wartości 229 tys. zł, mieszkanie o pow. 60 m² o wartości 350 tys. zł, gospodarstwo rolne o profilu hodowlanym o pow. 22,78 ha, z którego wykazał dochód w wysokości 5 tys. zł. Prowadzi działalność gospodarczą będąc w spółce cywilnej - usługi weterynaryjne, wykazał z niej przychód w wys. 1.088.815,75 zł oraz dochód 73.467 zł. Inne dochody to 23.943,48 zł z tytułu specjalnej produkcji rolnej. Wykazał posiadanie Toyoty Yaris z 2004 roku, Hondy Accord z 2004 roku oraz ciągnika Lamborghini z 2002 roku. Jego zobowiązania kredytowe to 12 tys. zł z kredytu zaciągniętego z tytułu zakupu samochodu.

Wiesław Kępka z Chaśna posiada oszczędności w wysokości 30 tys. zł, dom mieszkalny o pow. 232 m² i wartości 170 tys. zł, go-

sparstwo rolne o pow. 18 ha i wartości 250 tys. zł, z którego osiągnął przychód 80 tys. zł i dochód 20 tys. zł. Nie wykazał innych dochodów. Posiada ciągnik rolniczy Zetor 6245 z 1988 roku wart 35 tys. zł oraz zobowiązanie w wysokości 13.800 zł z tytułu kredytu na zakup gruntów rolnych z BSZŁ oddz. w Chaśnie.

Wiesław Skomial z Skowrody Południowej nie posiada oszczędności. Ma dom o pow. 60 m² i wartości 20 tys. zł, gospodarstwo rolne wart 300 tys. zł, jako radny zarobił 1.209 zł. Posiada ciągnik C360 z 1984 roku wraz z maszynami rolniczymi o wartości prawie 13 tys. zł. Nie ma zobowiązań kredytowych.

Włodzimierz Dutkiewicz z Chaśna Drugiego nie posiada oszczędności. Ma dom o pow. 133 m² i wartości 256 tys. zł, gospodarstwo rolne o pow. 16,26 ha i wartości 60 tys. zł, z którego osiągnął przychód 55 tys. zł i dochód 30 tys. zł. Wśród innych nieruchomości wymieniał 3,96 ha o wartości 61.200 zł, której jest współwłaścicielem. Z tytułu działalności gospodarczej (handel i transport towarów) osiągnął dochód 66.118 zł, jako radny zarobił 1.023 zł. Posiada ciągnik Belarus MTZ - 82 z 1999 roku, Ursus C260

z 1997 roku, samochód Volvo K12 z 1991 roku, Volkswagen Bora z 2004 roku i kombajn zbożowy L056 z 1982 roku. Jego zobowiązania wobec banków - w BSZŁ w Łowiczu oddział w Chaśnie, zaciągnął trzy kredyty na zakup budynków inwentarskich, zakup ziemi oraz kredyt „Gospodarz”, w sumie na 28 tys. zł. Oprócz tego posiada zobowiązania z tytułu kredytu konsumpcyjnego, hipotecznego zaciągnięty w banku w Łowiczu i na zakup samochodu w Volkswagen Bank S.A. Nie podał jednak w oświadczeniu kwot zobowiązań, jakie z nich wynikają.

Wojciech Banasiak z Karsznic Małych posiada oszczędności - 4,5 tys. zł, jest współwłaścicielem domu o pow. 160 m² i wartości 130 tys. zł, gospodarstwa rolnego o pow. 23.298 ha i wartości 232 tys. zł, z którego osiągnął przychód w wysokości 112 tys. zł i dochód 35 tys. zł. Inne wykazane dochody to diety z tytułu bycia radnym - 372 zł i inne diety 1.219 zł. Jest właścicielem: Fiata Siena z 1998 roku, ciągników Ursus C 1222 z 1987 r., C 360 z 1986 r., kombajnów: zbożowego Bizon Z 056 z 1986 r., ziemniaczanego Anna z 1997 r., prasy Z 224 z 1995 r. i wozu asenizacyjnego z 2005 r. W BSZŁ ma zaciągnięty kredyt „Gospodarz” - 13 tys. zł, na rachunku bieżącym - 20 tys. zł - oba wykorzystane do prowadzenia produkcji rolnej. (tb)

NYCOMED

Jesteśmy międzynarodową firmą farmaceutyczną. Dzięki innowacyjnym lekom i produktom diagnostycznym chronimy zdrowie ludzi i poprawiamy jakość ich życia w ponad 90 krajach świata. Wierzymy, że nasz sukces zależy od wiedzy, kompetencji i zaangażowania naszych pracowników.

NYCOMED Pharma w Polsce to:

- nowoczesne leki i preparaty diagnostyczne z dziedziny gastrologii, pulmonologii, OTC, radiologii, chirurgii i onkologii
- nowoczesny Zakład Farmaceutyczny w Łyszkowicach
- ponad 400 wysoko wykwalifikowanych pracowników

Czy chcesz do nas dołączyć?

Poszukujemy pracownika na stanowisko

Specjalisty ds. Kontrolingu

w zakładzie produkcyjnym w Łyszkowicach k/Łowicza:

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia ekonomicznego - specjalność preferowana - rachunkowość
- znajomości języka angielskiego na poziomie komunikatywnym
- doświadczenie na podobnym stanowisku w zakładzie produkcyjnym będzie dodatkowym atutem

Kandydatów powinna cechować komunikatywność, łatwość w nawiązywaniu kontaktów, sumienność i pracowitość.

Oferujemy ciekawą pracę w środowisku międzynarodowej firmy produkcyjnej, z możliwością rozwoju zawodowego i pogłębienia wiedzy poprzez szkolenia międzynarodowe i poznanie nowoczesnych metod sprawozdawczych.

Zainteresowanych spełniających kryteria prosimy o nadesłanie listu motywacyjnego i CV na adres: NYCOMED Pharma Sp. z o.o., 99-420 Łyszkowice, ul. Ks. Łowickiego nr 12, z dopiskiem: "HR".

Prosimy o dopisanie klauzuli: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 29.08.97 r. o Ochronie Danych Osobowych Dz. U. Nr 133 poz. 883)”. **Upierzejmnie informujemy, iż skontaktujemy się z wybranymi kandydatami.**

REKLAMA



Sklep przy ul. 3 Maja. Trzynastolatki na choppera nie mogą sobie jeszcze pozwolić. Na razie ich marzeniem jest skuter.

nie pozwalająca do rozwinięcia prędkości powyżej 45 km na godzinę. Tyle że młodzież szybko sobie z takim zabezpieczeniem radzi. - Przecież nudno byłoby jeździć 40 na godzinę - mówi nam posiadacz chińskiego skutera, mieszkający przy ulicy Armii Krajowej w Łowiczu, Piotr Zaręba. Jak słyszymy od młodych ludzi z którymi rozmawialiśmy, skuterem bez zabezpieczeń wyciągnąć można nawet 120 na godzinę.

Oczywiście można, tyle że często kończy się to zatartym silnikiem, a może też skończyć się tragicznie dla kierującego.

Jak mówi Jarosław Błażejewski, nie ma przepisów zabraniających zdejmowania blokad w skuterach. Skutery w sprzedaży i przy pierwszej rejestracji muszą mieć co prawda homologację, ale potem nikt już tego nie sprawdza. Nawet jeśli skuter zmienia właściciela, nikt nie kontroluje jego faktycznego stanu przy przerejestrowaniu.

Mało tego, istnieje duża grupa osób jeżdżących na tuningowanych skuterach. 13-letni Piotr Zaręba, nie ukrywa przed nami, że chce zrobić swojemu skuterowi tuning, co może go kosztować nawet 6 tys. zł. Tuningowane skutery mają m. in. zmienioną elektronikę, wymienione katalizatory, większe



W sklepie przy ul. Stanisławskiego uśmiechnięty sprzedawca chętnie doradzi, jaki skuter wybrać.

gaźniki, mocniejsze sprzęgła itd. Błażejewski mówi, że jego sklep chciał w tym roku zorganizować w Łowiczu pokaz takiego sprzętu. - Nie wypaliło, ale w przyszłym se-

zonie na pewno taki pokaz zorganizujemy - mówi.

Tuning chodzi po głowie także innemu naszemu rozmówcy. Pan Paweł z Łowicza ma włoski skuter, jednak „podrasowaniu” przeciwna jest żona. - Sama nie jeździę na skuterach. Dwa lata temu, kiedy byliśmy nad morzem, spróbowałam, ale jestem drobnej budowy i nie potrafiłam go utrzymać - mówi pani Urszula.

Powoli moda na skutery zaczyna zbaczać na stronę quadów, czyli terenowych czterokołowców. Łowiczanie Mateusz Durka, którego spotkaliśmy w sklepie przy skuterach mówi, że zostanie chyba jednak przy swoim quadzie. - Jednak w terenie wolę się poruszać - mówi.

Wiele osób pyta jednak też o quady, co potwierdza nam Paweł Rzetelski ze sklepu przy Stanisławskiego. Tyle że quadem można pojeździć w terenie, za miastem, czy wokół własnego obejścia. Skuter jest bardziej wszechstronny, bardziej użytkowy, no i jeżdżą nimi osoby w naprawę różnym wieku.

(wcz)

ZUK w połowie Zagrodowej

Pracownicy Zakładu Usług Komunalnych w Łowiczu wykonują nawierzchnię z betonowej kostki na ul. Zagrodowej.

długość prawie 400 metrów i szerokość ponad 5 m.

Zakres prac po ułożeniu kanalizacji deszczowej od ul. Jordana do ul. Jeżewskiego z wyprowadzeniem w Korczaka, został kilka tygodni temu zwiększony. Pierwotnie nawierzchnia miała się skończyć na skrzyżowaniu z ul. Jeżewskiego.

Roboty na Zagrodowej są już prawie w połowie wykonane, ZUK planuje ich zakończenie na połowę września.

(tb)

Wojewoda i burmistrz apelują

Wymień dowód osobisty

Wojewoda łódzki oraz burmistrz Łowicza wystosowali apele do mieszkańców, w których przypominają o konieczności wymiany starych „książeczkowych” dowodów osobistych.

Heleny Pietraszkiewicz. Przypomnijmy, że konsekwencje tego mogą okazać się bardzo dotkliwe. Bez nowego dowodu osobistego nie będzie można - między innymi - otrzymać kredytu, wypłacić pieniędzy w banku i na poczcie, załatwić formalności u notariusza i w urzędach. Nie będzie też można kupić lub sprzedać mieszkania, ubiegać się o paszport, prawo jazdy i wyjechać za granicę. Bez okazania nowego dowodu osobistego rolnicy mogą nie uzyskać dopłat obszarowych i dopłat do produkcji.

W Łowiczu dowodów osobistych nie wymieniło jeszcze 3,5 - 4 tys. osób. W skali powiatu dowody musi wymienić nawet 6 tys. osób.

(mak)

Harry Potter trzy razy dziennie

Po trzy seanse dziennie filmu „Harry Potter i Zakon Feniksa” proponuje kinomanom od najbliższego piątku, 17 sierpnia łowickie kino Fenix.

proponuje 1 lub 2 seanse tego samego tytułu (dziennie) zapadała po frekwencyjnym sukcesie wyświetlanego niedawno w Łowiczu filmu „Shrek Trzeci”. W ciągu pięciu dni film ten obejrzało w Łowiczu około tysięcy widzów. Wiele osób też telefonowało do kina z pytaniami o wcześniejsze niż popołudniowe seanse Harry Pottera. - Spodziewamy się sporego zainteresowania filmem - dowiedzieliśmy się w kinie Fenix. Bilety na seans kosztują 12 zł dla osób dorosłych oraz 10 zł dla uczniów i studentów.

(mak)

Pracownia Sztuki Żywej

Czwarta edycja Dancing Queen

Na czwartą edycję cieszącej się bardzo dużym powodzeniem wśród młodzieży imprezy tanecznej Dancing Queen zaprasza już w najbliższą sobotę, 18 sierpnia Pracownia Sztuki Żywej. Podobnie jak poprzednie edycje, odbędzie się w klubie Pracownia przy Łowickim Ośrodku Kultury przy ulicy Podrzecznej 20. Start imprezy przewidywany jest o 21.00. Wstęp kosztuje 10 złotych i jest możliwy od godziny 20.30 do 22.00. Potem drzwi prowadzące na dziedzińiec Pracowni są zamykane i nie są wpuszczani kolejni goście.

Zainteresowanie poprzednimi edycjami Dancing Queen było bardzo duże. W każdej z nich uczestniczyło ponad sto osób, co biorąc pod uwagę wielkość klubu, oznaczało spory tłok na sali. Przedaż biletów będzie prowadzona wyłącznie w Pracowni Sztuki Żywej.

Kolejna impreza taneczna, tym razem pod nazwą „Just Dance Baby” przewidywana jest 25 sierpnia.

(mak)



Imprezy taneczne Dancing Queen cieszą się dużym powodzeniem.

REKLAMA

FERROXCUBE

„FERROXCUBE POLSKA” Sp. z o.o.
producent rdzeni magnetycznych z siedzibą w Skierniewicach

poszukuje pracowników na stanowisko:
OPERATOR MASZYN w dziale produkcji

Osoby zatrudnione na tym stanowisku będą odpowiedzialne za obsługę maszyn produkcyjnych w dziale produkcji ferrytów miękkich w celu uzyskania wyrobów o ściśle określonych parametrach zgodnych ze specyfikacją.

Wymagane kwalifikacje:

- wykształcenie minimum zawodowe
- doświadczenie w pracy w zakładzie produkcyjnym
- gotowość do pracy zmianowej w systemie czterobrygadowym
- gotowość do podjęcia pracy od zaraz
- uprawnienia do obsługi wózków widłowych będzie dodatkowym atutem

Oferujemy:

- stabilne warunki zatrudnienia
- możliwość rozwoju zawodowego

List motywacyjny oraz CV ze zdjęciem prosimy składać w siedzibie firmy, wysłać mailem na adres: edyta.slojewska@ferroxcube.com lub przesać pocztą na adres:
**„Ferroxcube Polska” Sp. z o.o. ul. Zwierzyniecka 2
96-100 Skierniewice „Dział Personalny”**

Informujemy, że skontaktujemy się tylko z wybranymi osobami.

Prosimy o zamieszczenie i podpisanie klauzuli:
„Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej ofercie pracy dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesu rekrutacji (zgodnie z ustawą z dnia 29.08.1997 o ochronie danych osobowych, Dz.U. z 1997r. Nr 133 poz. 883)”.

R-1478

REKLAMA

KREDYTY GOTÓWKOWE

- Kwota kredytu od 500 do 30.000 PLN
- Wystarczy 3-miesięczny staż pracy
- Minimum 500 zł dochodu netto
- Dogodny okres spłat (do 60 miesięcy)

Przykładowe raty kredytu gotówkowego na 24 miesiące	
2.000 PLN	110 zł
5.000 PLN	235 zł
7.000 PLN	328 zł
10.000 PLN	468 zł

**ZADZWOŃ I UMÓW SIĘ Z DORADCĄ - 046/837-38-17
ŁOWICZ, ul. Stanisławskiego 23 I p. lok. 6**

Malowanie w szkole w Bolimowie

Od początku tygodnia trwa malowanie wszystkich korytarzy w kompleksie, w którym mieści się szkoła podstawowa, gimnazjum i przedszkole w Bolimowie. Na korytarzach zakończyło się właśnie układanie terakoty - zgodnie z wcześniejszymi zaleceniami Sanepidu. Obecnie pracownicy gminnej brygady remontowo - budowlanej zabrali się za malowanie ścian.

(wcz)

Salsa i Żuki mimo deszczu

Ulewny deszcz pokrzyżował plany organizatorów Biesiady Nieborowskiej, która odbyła się w minioną niedzielę na tamtejszym stadionie.

Impreza rozpoczęła się planowo o godz. 14.00 występem Strażackiej Orkiestry Dętej z Belchowa, po której na scenę wkroczyła Kapela Ludowa z Belchowa. Zgodnie z planem wystąpił dziecięcy zespół „Krze-

wina” z Bobrownik. Przy dużej frekwencji rozegrany został też mecz piłkarski oldbojów Ludowego Klubu Sportowego Nieborów z Pelikanem Łowicz. Gospodarze pokonali swoich gości 0:3.

Około godz. 17 niebo nad Nieborowem zrobiło się ciemne od chmur, a z daleka słychać było nadciągającą burzę. Taka zmiana pogody skłoniła większość uczestników festynu do powrotu do domu.

Pomimo ulewnego momentami deszczu organizatorzy zdecydowali się nie przerywać imprezy. - *Mieliliśmy profesjonalną scenę, a dźwiękowiec nie widział problemu z kontynuowaniem festynu* - mówi dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Nieborowie



Zespół Salsa śpiewał i tańczył. Rytm w przeciwieństwie do pogody były gorące.



Zespół Żuki w Nieborowie miał trudny występ. Publiczność była tak mała, że po pierwszym utworze nikt nie bił braw.

Izabela Gać. Odwołano jednak występ skiernickiego zespołu Brooklyn Band oraz występ łowickiej grupy Profanum, która miała pokazać „Taniec ognia”.

Podczas nieborowskiej Biesiady odbył się konkurs Kół Gospodyń Wiejskich pod nazwą „Wariacje na temat zupy”. Wzięło w nim udział 6 kół z działających na terenie gminy. Kulinarium przygotowane na konkurs oceniało jury, w składzie: ks. Hubert Wiśniewski - proboszcz parafii w Nieborowie, Barbara Baczyńska - z muzeum w Nieborowie, Irena Śmigiera - Milewska - szefowa ośrodka kultury w Bolimowie, wójt gminy Nieborów Andrzej Werle oraz przewodniczący Rady Gminy - Tadeusz Koziół.

I miejsce zajęło KGW z Nieborowa, które ugotowało grochówkę, II - KGW Belchów Osiedle za zupę meksykańską, III - KGW Belchów Wieś za rosół ze świeżej kury. Nagrodami w konkursie były namioty oraz warzączki do nalewania zupy.

Na scenie głównej pojawiła się ponadto indiańska grupa Hantajo, która prezentowała indiański taniec. Początkowo planowano, że ich występ odbędzie się na jednej z dwóch scen przygotowanych do zabawy tanecznej. Było to jednak zbyt niebezpieczne, bo z powodu deszczu były one bardzo śliskie. Niewiele osób pojawiło się na tych scenach podczas występu grupy Salsa Band, który prezentował własne kompozycje oraz przeboje Enrico Iglesiasa, trochę więcej tańczących było na koncercie gwiazdy wieczoru - coverowego zespołu Żuki, wykonującego przeboje The Beatles.

Ostatnim punktem Biesiady była dyskoteka prowadzona przez DJ Tata, która trwała do godz. 1. Ochrona wynajęta przez organizatorów czuwała nad bezpieczeństwem jeszcze godzinę po zakończeniu dyskoteki.

(mwk)

Belchów

Piknik z LKS „Pogoń”

Na dwudniowy piknik rodzinny z okazji jubileuszu 65-lecia istnienia, zaprasza na boisko w Belchowie w gminie Nieborów, Ludowy Klub Sportowy „Pogoń” z tej miejscowości. Piknik rozpocznie się w najbliższą sobotę, 18 sierpnia o godz. 16.30 meczem pomiędzy drużynami „Pogoń” Belchów a „Orzeł” Nieborów. Przy boisku będą czekały już wtedy dodatkowe atrakcje w postaci wesołego miasteczka z karuzelami, dmuchanymi zamkami, kładami itp. Będzie też co zjeść i czego się napić. Tego dnia około godziny 20.00 rozpocznie się - o ile pogoda dopisze - zabawa taneczna przy muzyce zespołu Wenus, która ma potrwać do białego rana. Następnego dnia, w niedzielę, 19 sierpnia od godziny 11.00 rozpocznie się młodzieżowy turniej piłki nożnej, w którym wezmą udział trzy drużyny: „Pogoń” Belchów, „Czarni” Bednary oraz „Unia” Skiermiewice. Około godziny 15.30 zaplanowany jest mecz piłki nożnej oldbojów „Pogoń” Belchów kontra Klub Sportowy Brzeziny. Potem ma się odbyć wręczenie pucharów, nagród oraz głos będą mieli zaproszeni goście. Cały czas będzie czynne wesołe miasteczko z atrakcjami dla dzieci, na miejscu będzie można kupić napoje oraz będzie działał catering. Około godziny 20.00 planowana jest dyskoteka.

(mak)

Koderki wróciły z Beskidów

Młodzieżowo-dziecięcy zespół folklorystyczny „Koderki” z Łowicza wrócił z kilkudniowego tournée po Beskidach. Koderki brały udział w Tygodniu Kultury Beskidzkiej. Zespół koncertował: 2 sierpnia w Wiśle, 3 sierpnia w Szczyrku, 4 sierpnia w Makowie Podhalańskim i 5 sierpnia dał ostatni koncert w Żywcu. Koderki były żywiołowo przyjmowane przez publiczność. Więcej zdjęć z wyjazdu można oglądać na stronie internetowej Łowickiego Ośrodka Kultury <http://lok.art.pl>

(mak)

REKLAMA

Liceum Ogólnokształcące i uzupełniające
Liceum Ogólnokształcące DLA DOROSŁYCH W DOMANIEWICACH
PRZYJMUJE ZAPISY

Siedleckie Centrum Edukacyjne
OGÓLNOPOLSKA SIĆC SZKOŁ

- Nauka trwa 2 lub 3 lata. Zajęcia odbywają się w soboty i niedziele, dwa razy w miesiącu.
- Absolwenci otrzymują ŚWIADECTWA UKOŃCZENIA PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ŚREDNIEJ i mają możliwość przystąpienia do matury.
- Słuchacze otrzymują DARMOWY ZESTAW KSIĄŻEK na cały cykl kształcenia.
- CZESNE tylko 100 zł miesięcznie.
- Placówka wydaje indeksy, legitymacje, zaświadczenia do WKU, KRUS i ZUS o kontynuowaniu nauki.
- Podstawowym warunkiem przyjęcia do szkoły jest ukończenie 18 lat.

SZCZEGÓLNE INFORMACJE W SEKRETARIACIE SZKOŁY
99-434 Domaniewice ul. Główna 13 a
tel. (046) 838 35 72 (Budynek Gimnazjum)
www.sce.az.pl zachodni@sce.az.pl

Mikrofalówka do odebrania

Jeszcze nigdy na festyn w Chaśnie nie przyjechało tak wiele osób, jak w ostatnią niedzielę 12 sierpnia. W rejonie stadionu i Urzędu Gminy zabrakło miejsc do parkowania. Rozdano 800 porcji grochówki. Sprzedano wszystkie losy loterii fantowej. Najbardziej nie dopisała pogoda.

W programie festynu znalazły się takie atrakcje jak gokarty, pokazy w wykonaniu Drużyny Kuszniczej z Płocka, pokazy ciągników rolniczych, maszyn, a nawet pokaz robienia orki na polu, kabaret Zygzak. Wśród stosik nie zabrakło Ośrodka Doradztwa Rolniczego i Kół Gospodyń Wiejskich, które przygotowały ciasto, chleb ze smalcem i kwaszonymi ogórkami.

Impreza zapowiadała się bardzo dobrze, gdyby nie pogoda. Początkowo było wyjątkowo duszno, a temperatura w cieniu wynosiła około 29 st. C. Około godz. 17 zerwał się silny wiatr, lunął deszcz, a temperatura spadła do 19 st. Liczba uczestników imprezy momentalnie zmalała. Ci, którzy zdecydowali się zostać, schronili się pod parasolami lub w samochodach. Godzinna prawie przerwa w dostawie prądu wymusiła na organizatorach zmianę godziny losowania głównych nagród loterii i finału konkursu dojenia sztucznej krowy.

Konkurs doju cieszył się bardzo dużym zainteresowaniem. Eliminacje do niego trwały



Eliminacje do konkursu dojenia sztucznej krowy trwały przez całą imprezę.



Fabrycznie nowe ciągniki rolnicze wzbudzały zainteresowanie starszych i młodszych gospodarzy.

niamal przez cały czas trwania imprezy. Spośród wszystkich osób biorących w nich udział wyłoniono 5 finalistów i 5 finalistek. I miejsce zajął Tomasz Pietrzak, który w ciągu pół minuty udoił 2,6 litra wody, II miejsce zajął - Stanisław Budzeń, III -

Paweł Staniszewski. Nagrodami w konkursie była pasza i odżywki dla zwierząt.

Niewątpliwą atrakcją festynu była loteria fantowa, która w Chaśnie była pierwszy raz. Bez problemu sprzedano 160 losów po 5 zł. Nagrodami w loterii były m.in. słodycze, skarpetki, kosmetyki, ale też talon na paliwo za 120 zł, plecak szkolny z wyposażeniem, poidło dla krów. Nagroda główna - mini wieża - pojechała do Karsznic, a jej właścicielem został Kamil Koza. Walek przekaźnika mocy wygrała Marzena Woźniak z Chaśna. Nikt nie odebrał natomiast kuchenki mikrofalowej, która przypadła posiadaczowi losu nr 118. Organizatorzy zdecydowali jednak, że osoba ta może odebrać wygraną w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Festyn zakończył się zabawą taneczną, która trwała do północy. Zgodnie z zapowiedzią grał zespół Quest.

(mwk)

MultiKredyt

Wybierz niskie raty

NA 12 RAT	NA 24 RATY
1000 zł - 97 zł	1000 zł - 56 zł
2000 zł - 193 zł	2000 zł - 110 zł

bez ukrytych kosztów

kwota kredytu nawet do 80.000 zł
OKRES SPŁATY do 84 miesięcy

Zadzwoń lub przyjdź!

ŁOWICZ, ul. BROWARNA 10A

UWAGA: na ulicy znajdują się dwa biura kredytowe

MY jesteśmy obok sklepu „Kurczak” i Antykwiariatu
 tel./fax (0-46) 837-82-71 www.ebankowy.pl

Kredyty gotówkowe hipoteczne

- oferty dla klientów indywidualnych
- oferta dla osób prowadzących działalność
- oferty dla rolników

Zabawy z dziećmi i spotkania z młodzieżą, wieczorne koncerty, rozmowy o Bogu - tak wyglądał codzienny program obozu, który od wtorku, 7 sierpnia do soboty, 11 sierpnia odbywał się w Nieborowie.

Młodzi wolontariusze z Warszawy, Łodzi, Tomaszowa Mazowieckiego, Iławy, Olsztyna, Mrągowa, Żorów i innych miejscowości, łącznie 34 osoby, w ubiegłym tygodniu gościli w Szkole Podstawowej w Nieborowie. Ich letni obóz odbywał się pod hasłem „Można żyć inaczej”, a organizowany był w ramach ogólnopolskiej misji „Generacja T.” przez Kościół Zielonoświątkowy.

W obozie uczestniczyli gimnazjaliści, uczniowie szkół ponadgimnazjalnych, studenci i młodzież pracująca z różnych zborów Kościoła Zielonoświątkowego, Kościoła

Przyjechali pomagać innym

celowano nimi do dzieci. Zabawa była przednia, choć prawie nikt nie był suchy.

Wolontariusze mieli też przygotowane dramy, próbę jednej z nich mieliśmy okazję obejrzeć. Była to pantomima z młodą dziewczyną w roli głównej, która kuszona przez złe moce ulega nałogom, ale uwalnia się od nich dzięki pomocy Jezusa.

Dlaczego Generacja dotarła do Nieborowa? - *Chcemy docierać do mniejszych środowisk, również wiejskich. Szukaliśmy miejsca w Polsce centralnej, w okolicach Warszawy, Łowicza i poprzez Zbigniewa Karczewskiego z Bednar, trafiliśmy tutaj - mówi Krzysztof Matuszewski, lider misji „Można żyć inaczej”, na co dzień pastor w Iławie. - Celem obozu jest docieranie do dzieci i pokazywanie im, że można żyć inaczej.* Dalej pastor wyjaśnia, co znaczy „inaczej”: to znaczy, że można uczyć się, pracować, żyć bez przemocy, bez nało-



Ala Paciorkowska (z lewej) gra bohaterkę dramy, która odnajdzie Jezusa, choć w tej chwili zdaje się o tym nie wiedzieć.



„Bomba” z wodą za chwilę polecą w stronę organizatorów tej mokrej zabawy.

Chrystusowego oraz młodzież katolicka. Codziennie odwiedzało ich około 20 młodych mieszkańców Nieborowa i Bednar. Z myślą o nich organizatorzy i uczestnicy obozu przygotowywali zabawy ruchowe, konkursy, naukę religijnych piosenek, czytanie fragmentów Biblii.

Gdy odwiedziliśmy obóz w piątkowe popołudnie, trwała akurat zabawa, która bardzo przypadła dzieciom do gustu. Miały bowiem okazję z wyrzutni przypominającej proce strzelać balonami wypełnionymi wodą do grupy wolontariuszy. „Bomby” wodne zwykle pękały, ochlapując ich wodą. Jeśli jednak nie pękły i udało się je złapać,

gów i kochać Boga. W czasie pobytu w Nieborowie grupa uczestników obozu wyczyściła chodnik wzdłuż drogi, skosiła i sprzątnęła trawę na boisku, pomagała pracownikom szkoły w myciu okien. Wszystkie te działania mają na celu zainteresowanie innych osób życiem z Bogiem w zwykły, codzienny, praktyczny sposób. Jest to rodzaj ewangelizacji. - *Nie nawracamy nikogo - podkreśla jednak wyraźnie - pokazujemy tylko przez swój przykład, że chcemy pomóc, chcemy coś zrobić np. dla rodziców i dzieci. Wiemy, że rodzice są zajęci, że może nie stać ich wysłać dzieci na wakacje, więc przychodzimy pomóc.*



Tym razem „bomba” trafiła drugą dziewczynę z lewej strony. Pozostałym też nie raz się dostało.

Karol Klośński z Warszawy jest uczniem liceum. Na obóz tego typu przyjechał pierwszy raz. - *Podoba mi się atmosfera i to, że pomagamy innym. W te wakacje byłem już na obozie koszykarskim i innym chrześcijańskim. W Nieborowie był odpowiedzialny za nagłośnienie, dramy, brał też udział w pracach społecznych.*

Adam Kowalczyk - licealista z Łodzi na obóz tego typu przyjechał piąty raz. - *Zastanawiałem się jak spędzić wakacje, ale to najlepszy sposób, aby pokazać co Bóg mi dał: miłość do ludzi. Na obozie odpowiedzialny był za nagłośnienie, muzykę i dramy.*

Piąty raz na obóz wolontariacki przyjechała też Alina Paciorkowska z Iławy. W tym roku zdała maturę, a od października rozpocznie studia w Szkole Psychologii Społecznej w Sopocie. - *Podoba mi się na obozie to, że mogę służyć Bogu, ale nie sama, tylko z grupą ludzi, którzy chcą robić to samo, co ja. Ktoś czuje i myśli tak samo jak ja. Warto to robić, bo oni tak jak ja potrzebują Jezusa. Jezus jest tego wart i chcę, aby inni ludzie mieli okazję o Nim usłyszeć.* (mwk)

Hurtownia budowlana JAKMAR

ŁOWICZ, Nadburzańska 41, tel. (046) 837-88-13
zapraszamy w godz. 7.00-18.00, soboty 7.00-16.00

POLECA

- glazurę ▪ terakotę ▪ kleje ▪ fugi
- SANITARNE:** ▪ wanny ▪ zlewy ▪ baterie itp.
- płyty gipsowe ▪ profile ▪ gipsy ▪ gładzie
- SYSTEM DOCIEPLEŃ:**
- Atlas ▪ Ceresit ▪ Kreisel
- styropian ▪ wełny ▪ folie ▪ cement ▪ wapno
- farby ▪ tynki - gotowe i z mieszalnika

CERAMIKA PARADYZ

opoczno

ATLAS

Ceresit
Henkel
BAUTECHNIK

RUCKZUCK.pl Podłogi laminowane i drzwi!
www.ruckzuck.pl

największy wybór ceny producenta montaż firmowy

już od **14,90 zł/m²**

DRZWI ZEWNĘTRZNE ANTYWŁAMANIOWE w cenie **849 zł**

Magdanna ŁOWICZ ul. Podgródzie 11
tel. (046) 837-14-70
czynne: pon.-pt. 9.00-17.00, sob. 9.00-14.00 (046) 837-15-71

Dawno temu „otrzymanie” - bo tak się mówiło - spółdzielczego mieszkania było szczytem marzeń. Później było jedyną niemal drogą do tego, by w ogóle myśleć o własnych kilku metrach kwadratowych. Dziś każdy wolałby mieszkać wygodniej, ale lokal w betonowych blokach pozostaje najtańszy.

Do dziś co trzeci mieszkaniec Łowicza ma w swym adresie zamieszkania Starzyńskiego, Bratkowice, Konopnicką, Dąbrowskiego czy inne osiedle Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

Jak by nie oceniać urody - bądź jej braku - spółdzielczych blokowisk, Łowicz bez nich nie jest na razie do pomyślenia. I dlatego dobrze, że w roku jubileuszu 50-lecia ŁSM postarała się o wydanie albumu poświęconego swej historii. Zespół redakcyjny w skła-

Nasza Spółdzielnia

Nie znajdziemy w niej opisu tego, jak budowano, jak się żyło w pierwszych blokach, jakie były problemy spółdzielców. Dominuje historia opowiadana językiem zebrań, na których uchwalano, realizowano, decydowano... Ale takie to już były czasy. Dość wspomnieć, że uchwałę o utworzeniu w mieście spółdzielni mieszkaniowej podjęła 19 października 1957 Miejska Rada Narodowa, a władze partyjne decydowały o tym, że kandydatami na radnych (konkurencyjnych list nie było) zostawali już w rok później przedstawiciele samorządu spółdzielni.

Uchwała jednak by nie wystarczyła, gdyby w działalność spółdzielni nie włączyli się energicznie liczni mieszkańcy Łowicza, wywodzący się w dużej mierze z kręgów wolnych zawodów i inteligencji. Pierwszym prezesem ŁSM został Jan Kotecki. Tak piszą o nim autorzy książki:

Z wykształcenia prawnik. Prowadził w Łowiczu przy ul. Zduńskiej znany zakład fotograficzny. Choć był, na te czasy, człowie-



Osiedle Reymonta - tak powstawało.

dzie Stanisław Teleman, Janusz Ludwiczak i Jolanta Wróbel oddał przed kilkoma tygodniami do rąk czytelników kompendium wiedzy o historii spółdzielni, starannie wydane i wydrukowane przez łowicką Poligrafie.

kiem mającym, mieszkał w bardzo złych warunkach. Myślał więc o ich poprawie. Dlatego został przewodniczącym komitetu organizacyjnego, który zwołał walne zgromadzenie założycielskie. Przewodniczył temu zgromadzeniu i został wybrany pierwszym



Targowisko istniało w tym miejscu jeszcze zanim pobudowano osiedle Broniewskiego. Na zdjęciu: podczas budowy.

prezesem zarządu nowej spółdzielni. Po otrzymaniu mieszkania spółdzielczego nie zmniejszył aktywności w budowie nowych mieszkań, a raczej odwrotnie. Działal bezinteresownie, angażując w wielu przypadkach własne środki finansowe i swój czas. Ciężka choroba przerwała w roku 1966 te piękne i użyteczne działania. Pozostał jedynie dom spółdzielczy przy ul. Mostowej noszący jego imię. W miesięczniku spółdzielczym „Domy Spółdzielcze” nr 100 z grudnia 1966 roku umieszczona jest notka pośmiertna, w której czytamy: „z szeregów naszych odszedł Jan Kotecki, ofiarny działacz spółdzielczy, współzałożyciel Łowickiej Spółdzielni Mieszkaniowej i prezes zarządu od pierwszych chwil jej istnienia. Bardzo wiele zawdzięcza mu Łowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa, jedna z lepiej



Jan Kotecki - pierwszy prezes ŁSM.

pracujących spółdzielni nie tylko w woj. łódzkim, ale i w kraju.

Nazwisk ludzi zaangażowanych w powstanie i działalność spółdzielni znajdziemy w książce więcej.

Mniej jest ciekawostek oddających klimat tamtych lat i ich uwarunkowania. Takie fragmenty jednak są. Na przykład gdy wiceprezes ŁSM z pierwszego jej okresu Stanisław Teleman wspomina, jak podczas wykupywania działek pod osiedle Tkaczev - Na godzinę przed spisaniem ostatniego aktu notarialnego właściciel działki p. Majewski nie dostarczył zaświadczenia z Wydziału Finansowego o niezaleganiu z podatkami i wykonaniu wszystkich obowiązków wobec państwa. Okazało się, że i zalegał z podatkami i, co gorsza, nie wywiązał się z obowiązku tzw. dostawcy żywca. Trudno, nawet

REKLAMA

Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych Nr 2 RCKU w Łowiczu
OGŁASZA NABÓR DO SZKÓŁ ZAOCZNYCH DLA DOROSŁYCH na rok szkolny 2007/2008

- I. Technikum Uzupełniające po Zasadniczej Szkole Zawodowej (3-letnie) kształcące w zawodach:
 - Technik Mechanizacji Rolnictwa
 - Technik Agrobiznesu
 - Technik Rolnik
 - Technik Żywności i Gospodarstwa Domowego
- II. Uzupełniające Liceum Ogólnokształcące na podbudowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej (2-letnie)
- III. Szkoły Policealne kształcące w zawodach:
 - Technik Mechanizacji Rolnictwa
 - Technik Agrobiznesu
 - Technik Informatyk
 - Technik Logistyk
 - Technik Rolnik
 - Technik BHP
 - Technik Organizacji Usług Turystycznych
 - Technik Ochrony Fizycznej Osób i Mienia
 - Technik Żywności i Gospodarstwa Domowego

Nauka we wszystkich wymienionych typach szkół jest BEZPŁATNA

Warunki przyjęcia:
 złożenie dokumentów, rozmowa kwalifikacyjna

PONADTO ORGANIZUJEMY KURSY:
 - kwalifikacyjne w zawodzie rolnik
 - kombajnisty - komputerowe

INFORMACJI UDZIELA SEKRETARIAT RCKU w ŁOWICZU, ul. Blich 10
 tel. (046) 837-62-78 w godzinach 8.00-15.00

GO-TRAKT
 STRYKÓW, ul. Batorego 27
 tel./fax (042) 719-94-23

FIRMA OFERUJE

- usługi transportowe
- dostawy betonu
- produkcję betonów specjalistycznych
- elementy prefabrykowane: bloczki, pustaki keramzytowe, kręgi, nadproża
- stropy TERIVA
- płyty stropowe (do 7,20 m)
- sprzedaż piasku sianego i cementu

CENY DO NEGOCJACJI

Sprzedamy agregat do produkcji rur betonowych

YARA NAWOZY Pro-Lab

HYDRO • rolnicze • ogrodnicze

PRO-LAB • dolistne • fertygacyjne

ŁOWICZ, ul. Łęczycka 114, tel. (046) 837-11-72
 KIERNOZIA, ul. Kościuszki 5 (po byłym GS) tel. (024) 277-90-53

PRODUKCJA PUSTAKÓW keramzytowych
BLOCZKÓW KREĞÓW betonowych betonowych
 Głowno, Chopina 1/3
 Tel. 0-42 719-30-90
 0-507-150-766

FIRMA STOLARSKA ZATRUDNI - wykwalifikowanych STOLARZY (tylko z doświadczeniem) - pomocników stolarzy

Wymagania:

- ✓ znajomość maszyn stolarskich
- ✓ wiedza techniczna
- ✓ umiejętność pracy w zespole
- ✓ prawo jazdy

 Miejsce pracy: Sarnów k. Sochaczewa

Telefony kontaktowe:
 0601 939 485 lub 0601 348 855

OGŁOSZENIE O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZENIA MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO GMINY ZDUNY, obejmującego fragmenty wsi: JACKOWICE, SZYMANOWICE, ZDUNY

Na podstawie art. 17 pkt. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80, poz. 717 z późn. zm.)

zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Zduny Uchwały Nr XXXIII/173/06 z dnia 25 maja 2006 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego gminy Zduny, obejmującego fragmenty wsi: Jackowice, Szymanowice, Zduny w granicach określonych załącznikami od numeru 1 do numeru 3 ww. uchwały.

- Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionego planu miejscowego.
- Wnioski należy składać na piśmie w Urzędzie Gminy Zduny, 99-440 Zduny 1C, w terminie do dnia 6 września 2007 r.
- Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

MIAŁEŚ WYPADEK

PARADY PRAWNE - BEZPŁATNE

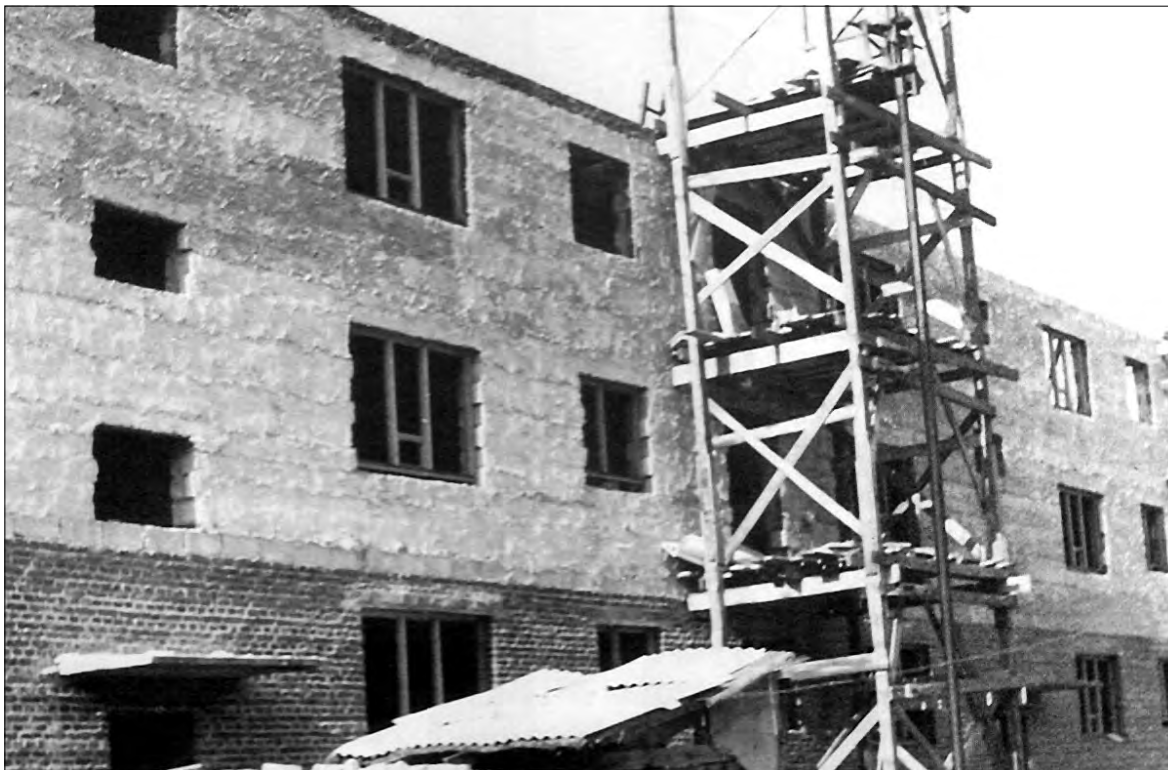
- jako pieszy, pasażer, kierowca
- ktoś bliski ci zmarł wskutek wypadku
- nie otrzymałeś odszkodowania z OC sprawcy
- jako zadośćuczynienia, odszkodowania z tytułu utraconych zarobków i pogorszenia sytuacji rodzinnej, renty wyrównawczej z tytułu zwiększonych potrzeb
- odszkodowanie było niewspółmierne do wyrządzonej szkody

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS Prowadzimy sprawy, które wydarzyły się do 10 lat wstecz (046) 857-70-94, kom. 0604-693-723

dzisiaj, mi sobie wyobrazić, że w ciągu dwóch godzin sprawy te zostały załatwione. Ówczesny kierownik Wydziału Finansowego p. Leon Lesiak, rozumiejąc naszą sytuację, umorzył zaległe podatki. Świniak wrzucony na furmankę i dostarczony do punktu skupu na Górkach zlikwidował drugą przeszkodę. Akt notarialny, z dużym co prawda opóźnieniem, został podpisany. Spółdzielnia mogła wprowadzić wykonawcę na plac budowy.

W innym miejscu pracy jej autorzy wspominają, że budowa os. Reymonta prowadzona była: (...) w okresie tzw. oszczędnego budownictwa. Ówczesni decydenci nie myśleli o tym, że oszczędne budowanie to pogorszenie jakości mieszkań, ich struktury i wielkości, jak również architektury budynków. W sumie pogorszenie jakości zamieszkania. Łowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa dążyła do znacznego złagodzenia tym mankamentów. Nie wyraziła zgody, jak to zrobiła Łódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa na osiedlu Dąbrowa, na pokrycie podłóg płytą pilśniową twardą. Płytę tę po krótkim czasie trzeba było wymieniać, i to kosztem mieszkańców. Mieszkania na osiedlu Reymonta posiadają klepkę i płytki PCV. Niemniej jednak standard mieszkań jest gorszy od sąsiedniego osiedla Tkaczew. Np. łazienki są wspólne z w.c., mieszkania typu M-1 posiadają ciemne kuchnie. Dwa budynki nr 1 i 2 nie posiadają balkonów, a istniejące przy swej małej powierzchni uniemożliwiają właściwe ich użytkowanie.

W innym miejscu autorzy dopowiadają: Dziś ludzie, zwłaszcza młodzi, dziwią się dlaczego Spółdzielnia budowała tak małe mieszkania. Uzależnione to było od narzuconego centralnie i obowiązującego normatywu, którego musiał przestrzegać projektant, jeśli



Osiedle Kostka w trakcie budowy.

chciał, by jego projekt został zatwierdzony i musiała przestrzegać Spółdzielnia, jeśli chciała uzyskać kredyt z banku.

Ciekawy fragment pracy dotyczy powstania os. Starzyńskiego, które budowano jako os. 22 Lipca. Jak zwykle, zaczęło się od trudności, które trzeba było pokonać. Jedną z nich było przekonanie tzw. miłośników Łowicza, że wysokie budynki na planowanym osiedlu przesłonią od strony południowej (łąki Niebudka) panoramę historyczną

miasta, z wieżami kolegiaty włącznie. Drugą przyczynę stanowiło przywiązanie właścicieli do ogrodów, które, nawiasem mówiąc, były bardzo zaniedbane i nie stanowiły podstawy ich życiowej egzystencji. Wreszcie trzeci problem polegający na tym, że właściciel drewnianego dworku przy ul. Sienkiewicza p. B. Przybyłowicz nie wrażał zgody na sprzedaż tego obiektu ze względu na walory architektoniczne (rzeczywiście w Łowiczu takiego dworku nie było) i znaczenie historyczne

ale i organizatorem działalności kulturalnej. Już w drugim roku funkcjonowania, czyli w roku 1958, w jednym z lokali w oddanym do zamieszkania bloku przy ul. 11 Listopada uruchomiono pierwszą spółdzielczą świetlicę. Jej niewątpliwą atrakcją był telewizor подарowany przez Centralny Związek Spółdzielni Mieszkaniowych w Warszawie. Pracą wychowawczą na początku kierowała społecznie grupka ludzi - twórcy świetlicy, a później jej prowadzenie oddano w ręce instruktorki z kwalifikacjami do pracy z dziećmi i młodzieżą.

Potem działalność ta koncentrowała się w Domu Spółdzielczym, noszącym dziś imię Jana Koteckiego, oddanym do użytku 17 grudnia 1965. Działy tam, a później także w świetlicy na Bratkowicach (wtedy os. XXXV-lecia PRL), m.in. sekcje: plastyczna, muzyczna, fotograficzna, modelarska, krótkofalarska, tenisa stołowego. Na Mostowej gry na skrzypkach uczył Stanisław Balik, tam ćwiczyły Koderki.

W książce znajdziemy, oprócz kilku wymienionych tu nazwisk, setki innych. Ogromnym jej atutem są wreszcie fotografie, pochodzące ze zbiorów ŁSM, Teresy Koteckiej-Lewy i Stanisława Telemana.



Ulica Ciemna przez zabudowę.



Ulica Ciemna po zabudowie.



Młodzież w pierwszej świetlicy Spółdzielni przy ul. 3 Maja.

(mieszkał w nim uczestnik założycielskiego Zjazdu Nauczycieli Polskich w Pilaszowie pod Łowiczem). Dwie pierwsze przeszkody zostały pokonane, jedynie nie udało się wykupić wspomnianego dworku, co spowodowało konieczność odsunięcia osiedla od ul. Sienkiewicza.

Przez długi czas w okresie PRL Łowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa była nie tylko inwestorem i administratorem budynków,

Wybór kilku najciekawszych przedstawiamy obok.

Dziś spółdzielnia liczy 4878 członków, w jej blokach i kamienicach mieszkają 11674 osoby - ale wydaje się, że książka „Łowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa 1957-2007” może być interesująca nie tylko dla nich. Jest do dostania w siedzibie Spółdzielni.

(wał)

REKLAMA

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz przez budżet państwa w ramach Działania 2.4 „Reorientacja zawodowa osób zagrożonych procesami restrukturyzacyjnymi” Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego

ZPORR
Zintegrowany Program Operacyjny Rozwoju Regionalnego

EFS
Europejski Fundusz Społeczny

„Nowy zawód - Twoją szansą”

!!! BEZPŁATNE KURSY ZAWODOWE !!!

Jeżeli jesteś:

- ✓ osobą, która utraciła pracę z przyczyn pracodawcy lub jesteś na wypowiedzeniu,
- ✓ osobą z zakładu, który ogłosił upadłość lub jest likwidowany,
- ✓ osobą pracującą w zakładzie obecnie restrukturyzowanym,
- ✓ osobą pracującą w sektorze: ochrony zdrowia, oświaty lub przemyśle lekkim.

WYBIERZ JEDEN Z DARMOWYCH KURSÓW:

- ✓ SPRZEDAWCA Z OBSŁUGĄ KAS FISKALNYCH
- ✓ KIEROWCA KAT. C
- ✓ MAGAZYNIER Z OBSŁUGĄ KOMPUTERA ORAZ UPRAWNIENIAMI NA WÓZKI WIDŁOWE
- ✓ SPAWACZ W OSŁONIE CO₂ - MAG/135
- ✓ SEKRETARKA/ASISTENTKA SZEFA
- ✓ LICENCJONOWANY PRACOWNIK OCHRONY I STOPNIA
- ✓ SPECJALISTA DS. KADR I PŁAC

Ilość miejsc ograniczona!!!

ZADZWOŃ: 0-46 832-37-65
lub 0 503 065 801, 0 501 611 729

Informacje i zapisy:

Gospodarstwo Pomocnicze „ŁODZIANKA” ŁWK OHP w Łodzi
Biuro projektu:
96-100 Skierniewice, ul. Rawska 37, tel./fax: 046/ 832-37-65
www.lodzianka.eu e-mail: rekrutacja@lodzianka.eu

Ogłoszenie współfinansowane przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego oraz przez budżet państwa.

Zatrudnimy

MŁODE PANIE
NA STANOWISKO
SPRZEDAWCA-KASJER
do sklepu obuwniczego w Łowiczu

KONTAKT tel. 086/473 77 79
bądź monika.p@cto.pl

**WOJEWÓDZKA SKŁADNICA
ZŁOMU POJAZDÓW**

DO LIKWIDACJI W CELU WYREJESTROWANIA

**PŁACIMY ZA ✓ stare
✓ rozbite ✓ wyeksploatowane**

WYDAJEMY ZAŚWIADCZENIA

Nieborów 230 (przy Stacji Kontroli Pojazdów)
tel. 0507-141-870, 0509-428-678, (046) 838-55-41

**SKUTERY
MOTOCYKLE
QUADY**

PIAGGIO
GENERIC
MAGNUS
ROMET

**PROMOCJA: do zakupionego
pojazdu ROWER GRATIS!!!**

HURTOWNIA ROWERÓW tel./fax 042 719-64-04
Bratoszewice, ul. Łódzka 21a 0506-985-783

Szkoła Języków Obcych

zatrudni osobę na stanowisko
**PRZEDSTAWICIELA
HANDLOWEGO**

Wymagania: ✓ doświadczenie w sprzedaży usług niematerialnych,
✓ zdolności organizacyjne, ✓ prawo jazdy kat. B

CV ze zdjęciem prosimy przysyłać na:
rekrutacja@euroschool.com.pl

Szkoła Języków Obcych

zatrudni
**LEKTORÓW
JEZYKÓW OBCYCH**

✓ komfortowe warunki pracy ✓ wysokie wynagrodzenie

CV ze zdjęciem prosimy przysyłać na:
rekrutacja@euroschool.com.pl

Szkoła Języków Obcych

zatrudni osobę na stanowisko
SEKRETARKI

Wymagania:
✓ osoba młoda, ✓ wykształcenie minimum średnie,
✓ komunikatywność, ✓ dyspozycyjność, ✓ osoba z Łowicza

CV ze zdjęciem prosimy przysyłać na adres:
rekrutacja@euroschool.com.pl

dok. ze str. 15

LEON KOZANECKI (1917-2007)

O mało nie skończyło się to tragedią, musieli w drodze powrotnej uciekać i kryć się. Pan Leon cały swój szmugiel - przede wszystkim cukier, wyrzucił do rowu i poprzysiągł sobie, że nigdy więcej nie będzie tak ryzykować.

W 1944 roku Leon Kozanecki poślubił swoją koleżankę, Janinę z domu Wódka. Ślub wzięli wspólnie z drugą, dobrze znaną parą - Mikołajem Charązką i siostrą pani Janiny, Anną, w kościele parafialnym w Bąkowie. Obie pary zamieszkały wspólnie w jednej chałupie, która została podzielona na dwie części. W 1944 roku na świat przyszła pierwsza córka Leona i Janiny Kozaneckich, Halina, w 1946 Jan, w 1948 Wiesław, a w 1953 roku Zofia. W międzyczasie, w 1948 roku, rodzina wprowadziła się do własnego domu, który Leon Kozanecki samodzielnie postawił w zacisznym zakątku Bąkowa Górnego, opodal dzisiejszej Szkoły Podstawowej. - *Ojcem był wspaniałym, bardzo wyrozumiałym i dla nas zawsze był wzorem do naśladowania. To, co w nas zaszczylił, to pracowitość. Ojciec czasami siedział całe noce, by skończyć zamówienia. Jako że nie pił i nie palił, nas też nigdy do tego nie ciągnęło, po nim też chyba mamy spokojny charakter - powiedział nam jego syn, Wiesław.*

Po zakończeniu wojny Leon Kozanecki dalej prowadził warsztat w Bąkowie, jednak nowej władzy nie w sos był rzemieślnik samodzielnie wykonujący swój zawód w swojej miejscowości. Panu Leono-

wi zakazano prywatnej pracy i skierowano go do spółdzielni, jaka powstała przy Cechu Rzemiosł Skórzanych w Łowiczu. W latach 50. pozwolono mu wrócić ze swoim warszatem do Bąkowa i tam pracować, bo w Łowiczu nie było warunków lokalowych, by pomieścić wszystkich rzemieślników. Pozostał jednak członkiem spółdzielni i musiał rozliczać się w specjalnej księdze z każdego wykonanego czy naprawionego buta, wpisując dokładnie imię i nazwisko oraz przynależność klasową usługobiorców.

W tym okresie pojawiła się nawet propozycja, by zatrudnił się w urzędzie skarbowym jako poborca podatkowy. - *Odmówił, nie chciał przykładać ręki do krzywdy ludzi, tym bardziej że sam wiedział, że wielu osobom było w tym okresie bardzo ciężko, tak samo jak jemu - opowiada syn Wiesław. Po roku 1960 państwo dało możliwość rzemieślnikom pracować na własny rachunek, z czego pan Leon skorzystał.*

Wiesław Kozanecki z błyskiem w oku wspomina pracę ojca - *Był bardzo zręczny i szybki. Wiele razy mogłem go obserwować w czasie pracy; bo wraz z bratem pomagaliśmy w drobnych pracach w warsztacie. Rozbieraliśmy buty do naprawy, szykowaliśmy potrzebne elementy do ich wykonania, porządkowaliśmy warsztat, czasem sami coś robiliśmy pod jego okiem. Był cierpliwym nauczycielem i sporo się nauczyliśmy z tego fachu, jednak żaden z nas nie został szewcem - powiedział. Leon Kozanecki wykony-*

wał wszystkie rodzaje butów, choć uważał się za specjalistę od obuwia męskiego. Robił buty na miarę, także na nogi chore, zniekształcone.

Wiele rodzajów obuwia, jakie wykonywał, bezpowrotnie przeminęło. Syn wspomina na przykład bardzo popularną na wsi tańszą wersję męskich oficerek, jaką były obite skórą, zwyczajne drewniane trepy. Wadą tych butów była sztywna podszewka, która nie dawała się zgiąć, ale dobrze wykonane, błyszczące, były ozdobą każdej nogi. Inne bardzo popularne buty to tak zwane skrzyпки, oczywiście od skrzypiącego dźwięku, jakie wydawały w czasie chodzenia. Tylko doświadczony szewc, taki jak on, mógł tak ponacinać skórę znajdującą się wewnątrz buta, by ta w czasie zginania stopy, ocierając się, wydawała odpowiedni dźwięk. Buty wykonywał starą przedwojenną szkołą do lat 70., gdy na dużą skalę weszły na rynek buty klejone i gumowe podszewki. Wtedy drewniane szpilki, łączące skórę zaczęły odchodzić w zapomnienie.

Leon Kozanecki był osobą spokojną, bardzo honorową - zawsze dotrzymywał wyznaczonych terminów. Przez całe życie był człowiekiem religijnym, zaangażowanym w działalność Rady Parafialnej w bąkowskim kościele. Wraz z innymi parafianami doprowadził w latach 60. ubiegłego wieku, wspólnie z proboszczem, do uporządkowania cmentarza, odkrzaczenia go, wycięcia wielu drzew, a w końcu wykonania ogrodzenia. Zapis o tym

umieszczony został w liście zamkniętym w butelce zamurowanej w jednym ze słupków ogrodzenia.

Do ostatnich lat był osobą bardzo towarzyską. Największą radość, jak opowiadał synowi, sprawiały mu odwiedziny znajomych w niedzielę po mszy. Przychodzili doń rówieśnicy, panowie: Banasik z Sobockiej Wsi, Wódka z Bąkowa Dolnego, Żyto z Bąkowa Górnego, Drzewiecki oraz Kunikowski z Wiskienicy. Panowie lubi posiedzieć wspólnie, porozmawiać, powspominać. Bardzo odczuli stratę pana Leona. On w ostatnich dniach swego życia, cieszył się nadchodzącą wiosną. Radość ta rosła z każdym dniem, bo mimo że był osłabiony chorobą, a przez to pod ciągłą opieką rodziny, wiedział, że gdy tylko dni staną się cieplejsze, będzie mógł wyjść z domu do swojego ogrodu. Będzie mógł zająć się tym, co sprawiało mu ogromną przyjemność, pozwalało odpocząć: kwiatami w ogrodzie, drzewami i zwierzętami hodowanymi w obejściu. Ale przede wszystkim, że będzie mógł spotkać starych znajomych i wspomnieć z nimi dni młodości. Pan Leon nie doczekał swojej wiosny, zmarł, jak to mówią starsi ludzie, „dobrą śmiercią”: zasypiając na zawsze.

Rodzina Pana Leona pragnie podziękować za ogromną pomoc, jaką w jego chorobie niosła zawsze gotowa do odwiedzin doktor Małgorzata Warchałowska i pielęgniarki z łowickiej stacji Caritas.

(tb)



CHODNIKI NA OSIEDLU REYMONTA w Łowiczu kończy układanie brygada remontowo-budowlana ŁSM. Aktualnie trwają prace przed blokiem nr 3, a potem mają być dokończone chodniki pomiędzy blokami 2 i 3. W dalszej kolejności uporządkowany będzie plac, na którym kiedyś magazynowany był węgiel dla osiedlowej kotłowni. Teraz ma tam zostać zorganizowany parking dla mieszkańców. (mak)

Łyszkowice

Ośrodek zdrowia do sprzedaży

Na najbliższym posiedzeniu Zarząd Powiatu Łowickiego zdecyduje najprawdopodobniej o sprzedaży w formie przetargu budynku byłego ośrodka zdrowia w Łyszkowicach.

Przypomnijmy, że jest to już drugie podejście łowickiego powiatu do sprzedaży tej nieruchomości. Pierwszy przetarg nieograniczony na sprzedaż tej nieruchomości położonej przy ulicy Szkolnej przeprowadzony został 22 czerwca. Mimo iż stanęło do niego czterech oferentów nikt nie podjął licytacji. Cena wywoławcza wyniosła wtedy 215 tysięcy zło-

tych. Obecna - nowa wycena, głosi, iż obiekt wart jest 230 tys. zł. Działka ta ma powierzchnię 1437 metrów kwadratowych. Stoi na niej budynek usługowy - pozostałość po łyszkowickim ośrodku zdrowia, gdyż tamtejszy lekarz sam wybudował sobie przychodnię. Powierzchnia użytkowa piętrowego budynku wynosi 570 m².

Działka nie jest objęta planem zagospodarowania przestrzennego. O terminie kolejnego przetargu zdecyduje zarząd, będzie to raczej niedługo, gdyż skończył się już termin obowiązkowego wywieszenia informacji o sprzedaży działki na tablicy ogłoszeń. (wcz)

Kapliczki gminy Bolimów

Jeśli pozwoli na to zmienna tego lata aura, Gminny Ośrodek Kultury w Bolimowie zamierza zainicjować w sierpniu wśród młodzieży akcję dokumentowania wszystkich przydrożnych kapliczek istniejących na terenie tej gminy. - *Myslimy, aby zainteresować tym młodych, zdolnych, a jednocześnie obowiązkowych ludzi, którzy podczas wycieczek rowerowych będą chcieli zebrać stosowną dokumentację - mówi nam dyrektor GOK Irena Śmigiera - Milewska. Każdy obiekt musiałby zostać sfotografowany i szczegółowo opisany - gdzie się znajduje, w jakim jest wieku, pod czym wezwaniem itd. - Sporo jest na naszym terenie mniej ciekawych kapliczek współczesnych i te także z kronikarskiego obowiązku trzeba będzie opisać, ale mamy też inne, starsze i ciekawsze obiekty - mówi dyrektorka. Nagrodą za poniesiony przez młodzież trud będzie to, że GOK wyda zebrane materiały w formie albumu.* (wcz)

Gmina Bolimów

Czekają na rusztowania

Około dwóch tygodni gmina Bolimów czekać będzie na specjalistyczne rusztowanie do prac wysokościowych z podestami, drabinkami i atestem BHP. Rusztowanie jest pilnie potrzebne, gdyż na tynkowanie czeka już zewnętrzna elewacja budynku ośrodka zdrowia w Bolimowie, zaraz po tym planowany jest remont komina na szkole podstawowej w Huminie. Rusztowanie na połowę ściany kosztować ma około 6 tys. 700 złotych. Zdecydowano się na jego kupno, odkładając na dalsze plany położenie kolejnego odcinka kostki chodnikowej od GOK do ośrodka zdrowia właśnie. Do tej pory gminna brygada remontowo - budowlana dawała sobie radę bez własnego rusztowania, wypożyczając takowe od innych firm, jednak nie jest to rozwiązaniem dobre. Własne rusztowanie pozwoli zaoszczędzić sporo czasu i pieniędzy, tym bardziej, że prac do których będzie ono wykorzystywane wciąż przybywa. (wcz)

OFERTA WAKACYJNA



SKOK STEFCZYKA

Jak pożyczyć, by pomóc nie tylko sobie, ale też innym, a dodatkowo wygrać darmowe wakacje?

Pieniądze pożyczane są każdego dnia. W dzisiejszych czasach istnieje wiele instytucji finansowych, które się tym zajmują. Nie jest wielkim wyczynem pożyczyć komuś pieniądze na duży procent. Prawdziwym wyczynem jest pożyczyć tak, by pożyczkobiorca był zadowolony i jeszcze dodatkowo miał świadomość, że pomaga potrzebującym.

Standardowa pożyczka w SKOK Stefczyka posiada te cechy, a także wiele innych. Nową ofertą Kasy jest Pożyczka Wakacyjna - ciężko doszukać się w niej jakichś słabych punktów. Ma wszystko to, co dobra i przystępna pożyczka mieć powinna. Jeśli potrzebujemy pieniędzy na rodzinną wycieczkę, kupno samochodu czy jakiegokolwiek inny nagły wydatek, to jest właśnie to, czego nam trzeba. Warto nadmienić jeszcze, że część przychodów z Pożyczki Wakacyjnej przeznaczona jest na pomoc dla 26 domów dziecka z całej Polski.

POŻYCZKA WAKACYJNA to:

- atrakcyjne oprocentowanie
- do 36 tys. zł bez poręczyciela
- decyzja o przyznaniu pożyczki w godzinę
- do 6 lat
- na dowolny cel
- możliwość konsolidacji zobowiązań
- dodatkowa rezerwa do 3 tys. zł przyznawana bez badania zdolności kredytowej
- dostępna dla każdego
- możliwość obniżenia oprocentowania nawet o 3%
- nieograniczona maksymalna kwota pożyczki

Na pożyczkobiorców czeka też bonus - „od ręki” otwierana jest w koncie osobistym Linia Pożyczkowa bez dodatkowych formalności i badania zdolności pożyczkowej. To możliwość skorzystania z dodatkowego kredytu, która nie obciąża do jego zaciągnięcia - prowizja pobierana jest dopiero w momencie pierwszej wypłaty. By otrzymać pieniądze z linii pożyczkowej nie trzeba składać już kolejnych wniosków, przechodzić przez wszystkie formalności. W istocie wychodzi na to, że w SKOK Stefczyka otrzymuje się więcej pieniędzy

niż wynikałoby to z możliwości danej osoby. Podobne rezerwy finansowe oferujemy także przy innych pożyczkach.

Dzięki wakacyjnej promocji każdy ma szansę wygrać jedną z trzech dwuosobowych wycieczek zagranicznych. Jedyne co trzeba zrobić po wzięciu pożyczki to wypełnić formularz konkursowy, odpowiedzieć na proste pytanie i przesłać na adres: SKOK Stefczyka, ul. Legionów 126, 81-472 Gdynia z dopiskiem „Departament Marketingu”.

Ponadto wszyscy, którzy skorzystają z oferty Kasy otrzymają kupony rabatowe do biur podróży Ecco Holiday / Ecco Travel na wyjazdy wakacyjne. Biuro podróży, z którym współpracuje SKOK Stefczyka to firma znana i solidna. Dzięki kuponowi rabatowemu można uzyskać rabat na wycieczki od 3% do 10%, a wykorzystać go można do marca 2008 roku. Z kuponu skorzystać może do 6 osób.

Wszelkie informacje można uzyskać w oddziale SKOK Stefczyka w Łowiczu przy ul. Długiej 2 lub pod numerami telefonów (0-46) 830-20-89, 830-21-53.

REKLAMA

Jednemu z najciekawszych architektonicznie budynków w Głownie od wielu lat grozi rozbiórka.

Wielorodzinną niegdyś rezydencją dziś obraca się w ruinę. Zanim zupełnie zniknie, przypominamy jej historię.

Częściowo drewniany, a częściowo mury, otynkowany budynek wzniesiono na początku lat 30. w Głownie. Wybudowała go jedna z tutejszych rodzin żydowskich (dziś trudno ustalić która) z przeznaczeniem na modny dom letniskowy, jakich wiele było wówczas w naszym mieście. Patrząc dziś na majestatyczną, tonącą w zaroślach rezydencję, wcale nietrudno wyobrazić sobie jej dawną świetność. Dwukondygnacyjny budynek z wieżyczką i wysokim, niegdyś mieszkalnym poddaszem wciąż przyciąga wzrok. Właściciele domu najpewniej padli ofiarami drugiej wojny światowej, gdyż pomimo starań nie udało nam się ustalić ich nazwiska. Po wojnie w budynku otwarto dom pomocy społecznej. Później nieruchomość przejął Zespół Szkół Zawodowych (dziś Zespół Szkół nr 1 im. Romualda Adama Cebertowicza). Najpierw ulokowano w nim internat dla 120 chłopców. W latach 60. internat przeniesiono do nowego budynku, a w willi urządzono mieszkania dla nauczycieli i pracowników szkoły. - *W tym czasie mieszkało tam nawet 10 rodzin, m.in.: pana Bobuca, państwa Chlebnych, Rachubińskich, panie Gołębiowska i Firaza, pan Roza...* - opowiada Tadeusz Tomaszewski, emerytowany nauczyciel, i pogrąża się we wspomnieniach:

- *Kiedyś przed domem stała figura św. Józefa, ale w latach 50. ówczesny dyrektor szkoły kazał ją zlikwidować. Z tym Józefem to osobna historia była. Dyrektor najpierw kazał figurę rozwalić ciężarówką, ale kierowca się zbuntował i ostatecznie św. Józef trafił na Osiny.*

W latach 70. na poddaszu domu znajdowało się archiwum szkolne. Niższe kondy-

Dusza bez domu

gnacje zajmowali lokatorzy. Budynek zaczął pustoszeć w latach 90.

Tytanik z Kopernika

Od 1999 roku nieruchomością położoną między dwiema powiatowymi szkołami i Zespołem Szkół Specjalnych także zarządza Starostwo Powiatowe w Zgierzu. Trwałym administratorem budynku jest jednak nadal Zespół Szkół nr 1 im. Romualda Adama Cebertowicza. Szkoła dysponuje ekspertyzą techniczną przeprowadzoną w budynku w 1997 roku. Już wówczas wskazano na konieczność wyprowadzenia lokatorów i rozebrania domu. Dlatego jego los jest już przesądzony.

- *Dwa lata temu wyprowadził się przedostatni lokator domu. Już wtedy wiedzieliśmy, że budynek jest przeznaczony na rozbiórke. Burmistrz Głowna Wojciech Brzeski zobowiązał się, że mieszkanie dla ostatniej lokatorki znajdzie do końca bieżącego roku. - powiedział nam naczelnik Wydziału Oświaty starostwa powiatowego w Zgierzu Jacek Brzeziński. - Jak tylko pani ta się wyprowadzi, przystąpimy do rozbiórki.*



Zachodnią, frontową ścianą domu porastają dziś bujne zarośla. Ale nawet zaniedbany, skazany na rozbiórke budynek wciąż wygląda malowniczo.



Wschodnia strona budynku, pomimo jego fatalnego stanu technicznego, wciąż prezentuje się okazale.



Spod zewnętrznego tynku wygląda stara, drewniana konstrukcja.



Przez taką dziurę można by bez trudu wpaść „z wizytą” do sąsiada.

Trochę jednak szkoda, bo wyremontowany dom mógłby być prawdziwą ozdobą ulicy Kopernika. Mógłby, ale nie będzie.

- *I tak już bardziej opłacalne niż remont byłoby zburzenie tego domu, a na jego miejscu postawienie nowego, wzorowanego na starym projekcie, ale wykonanego dzisiejszą techniką.*

Takim rozwiązaniem nikt nie jest jednak zainteresowany. Starostwo na podobne inwestycje nie ma ani pieniędzy, ani fantazji. Zainteresowania nieruchomością nie przejawiają też prywatni inwestorzy. Zresztą ani starostwo, ani szkoła nie nosiły się z zamia-

rem jej sprzedaży. Trudno się dziwić, bo w powszechnym mniemaniu dla większości inwestorów sąsiedztwo dwóch szkół może być uciążliwe. Z kolei szaleni, sentymentalni milionerzy, gotowi wielkie pieniądze utopić „w ruinach”, albo wyginęli jak dinozaury, albo omijają Głowno szerokim łukiem.

Martwe pokoje

Opuuszczonymi pomieszczeniami interesowali się dotąd jedynie wandalizujący odłudy szukający miejsca na swoje libacje. Niekiedy zdarzało się, że złomiarze plądrowali wnętrza w poszukiwaniu pozostawionych przed lokatorów metalowych piecyków, zamków, baterii łazienkowych, klamek itp. Kiedy frontową część domu opuścili lokatorzy, ktoś najpierw powybił szyby w oknach na parterze. Puste otwory trzeba było kilkakrotnie zabezpieczać, ale chuligani i tak znajdowali sposób, by dostać się do środka. Puste mieszkania są wprawdzie pozamykane, ale nawet tam, gdzie nie panoszyli się nieproszeni goście, wnętrza nie wyglądają zachęcająco. Popękany tynk na sufitach odłania drewnianą konstrukcję, w jednym mieszkań odmione ściany stanowią ślad po pożarze, poza tym w wielu miejscach stropy pokrywa pleśń. Pewnie



Dawna świetność obraca się w ruinę.

inaczej by to wyglądało, gdyby mieszkali tu ludzie. Wszak wiadomo, że puste, nieogrzewane domy niszczej szybciej.

Ostatnią lokatorkę zastajemy przy pielęgnacji miniaturowego ogródka. Pytamy, czy nie będzie jej żal stąd odchodzić. Odpowiada, że będzie.

- *Wspaniałe mieszkania mogłyby tu być. Kiedyś to był piękny dom. - dodaje z żalem. Elżbieta Woldan-Romanowicz*

dok. ze str. 4

Kiedy zapłacą za matury?

W myśl omawianej uchwały wynagrodzenie to powinno być wypłacane w szkole, w której nauczyciel jest zatrudniony, niezależnie od tego, czy nauczyciel przeprowadzał ustne egzaminy w swojej szkole, czy w innych szkołach na podstawie porozumienia dyrektorów. Środki na pokrycie wypłaty wynagrodzeń za udział w części ustnej egzaminu maturalnego zostały zapewnione w budżecie państwa na bieżący rok w ramach tzw. dotacji celowej i powinny zostać przekazane jednostkom samorządu terytorialnego prowadzącym szkoły, w których jest przeprowadzany egzamin maturalny.

Zgierskie starostwo dopełniło wszelkich formalności, by wypłaty mogły zostać zre-

alizowane. Najpierw w szkołach, kierując się specjalnym wzorem, obliczono ilość godzin nauczycieli pracujących przy maturach i dane te przesłano do Zgierza. 19 czerwca starostwo, po skompletowaniu i sprawdzeniu dokumentów ze szkół całego powiatu, przekazało je do Wojewódzkiego Kuratorium Oświaty w Łodzi. Stąd informacje trafiły do wojewody Heleny Pietraszkiewicz i do Ministerstwa Edukacji Narodowej. Teraz na wniosek MEN działającego w porozumieniu z MF budżet województwa powinien zostać zwiększony o kwoty niezbędne do przekazania dotacji celowych w wysokości określonej przez jednostki samorządu terytorialnego. W przypadku starostwa zgierskiego chodzi o kwotę 30.000 zł. Tym-

czasem sprawa utknęła w miejscu „na górze”, czyli właśnie w ministerstwie. A „na dole” trwa oczekiwanie na decyzję o przyznaniu dotacji i przelew.

- *Biorąc pod uwagę bałagan, jaki panuje „na górze”, to pieniądze możemy spodziewać się chyba na jesieni. Jak widać ministrowie mają o wiele ważniejsze problemy w rodzaju dysput nad tym, kogo wciągnąć, a kogo skreślić z listy lektur, a o liście plac jakoś się zapomina. - powiedział nam jeden z nauczycieli, który co jakiś czas sprawdza konto, by przekonać się, że obiecanych pieniędzy wciąż na nim nie ma. - A podobno miało być tak pięknie: wyższe pensje, przywrócenie godności zawodu... - dodał zniechęcony.*

(ewr)

Czy Głowno zostanie Eko-Liderem?

Głowno próbuje swych sił w konkursie proekologicznym „Eko-Lider 2007” organizowanym pod patronatem Marszałka Województwa Łódzkiego Włodzimierza Fisiaka.

Miasto Głowno 30 maja zostało zakwalifikowane przez jury do drugiego etapu tego konkursu. Oprócz Głowna znalazło się w nim 20 gmin z województwa, które wyraźnie wyróżniają się swoimi działaniami wspierającymi ekologię.

24 lipca ekipa TVP3 nakręciła film dokumentujący proekologiczne przedsięwzięcia na terenie Głowna, m.in.: Gminny Punkt Zbiórki Surowców Wtórnych przy MZK, rekultywowane składowisko odpadów komunalnych w Ziewanicach, oczyszczalnię ścieków, sąsiadujące z nią przytulisko dla bezdomnych psów, a także inwestycje kanalizacyjne, instalację solarną zamontowaną na głowieńskim szpitalu oraz przyszkolne punkty zbiórki surowców wtórnych.

Nakręcone w poszczególnych gminach materiały filmowe posłużą jury do wyłonienia finalistów konkursu. O jego wynikach poinformujemy na łamach Więści.

(rpm)



KTO POMOŻE ZLIKWIDOWAĆ BAJORO? Choć warunki, w jakich obecnie przebywają psy i koty w schronisku dla bezdomnych zwierząt przy ul. Piaskowej - sąsiadującym z głowieńską oczyszczalnią ścieków - są dużo lepsze niż w poprzednim przytulisku przy MZK, to jednak miejsce to nie jest pozbawione wad. Prawdziwą bolączką osób opiekujących się zwierzętami oraz samych czworonogów są te bajora tworzące się po każdych opadach na środku placu. Za naszym pośrednictwem członkowie TOnZ apelują o bezinteresowną pomoc osób lub firm, które mogłyby usunąć bajora, wyrównać teren i rozplantować na nim ziemię. (rpm)

Te psy czekają na dom

W głowieńskim schronisku przy ul. Piaskowej, koło oczyszczalni ścieków, czeka na nowy dom 95 czworonogów, wśród nich 59 psów i 36 kotów.

Część z nich to długoletni już mieszkańcy przytuliska, którzy - mimo że podejmowano próby znalezienia im nowego właściciela - za każdym razem powracali po ucieczce od nowego pana do głowieńskiego przytuliska. Te zwierzęta zostaną najprawdopodobniej w tym schronisku dożywot-



Czteroletni Rudy wystużył się w jednym z podstrykowskich magazynów. Przestał być potrzebny, gdy właściciel firmy założył monitoring elektroniczny.



Półroczna suczka Daisy, po sterylizacji, znaleziona przy Szkole Podstawowej nr 2 w Głownie w maju tego roku.



Tego pieska członkinie TOnZ zabrały z ul. Limanowskiego. O jego losie pisaliśmy już na łamach Więści.



Dwie około półroczne suczki po sterylizacji znalezione jako szczenięta na ul. Zgierskiej

nio. Na nowe domy czekają jednak tutaj młode pieski i suczki. Jest ich sporo. Każde z tych zwierząt - mimo że bardzo młode - doświadczyło okrucieństwa, obojętności i złego traktowania ze strony człowieka. Są to zwierzęta dotknięte zarówno fizycznym, jak i psychicznym cierpieniem. Każde z nich ma swoją, często dramatyczną historię.

Pięciomiesięczna suczka Daisy na przykład, która dziś wita wszystkich odwiedzających schronisko merdającym ogonem i radością w oczach, znaleziona została w maju tego roku w okolicach Szkoły Podstawowej nr 2 w Głownie. Szczeniaka ktoś w tym miejscu porzucił. W podobnych okolicznościach - tym razem jednak na ulicy Zgierskiej - znalezione zostały półroczne dziś suczki Psołka i Rudasia. Nierzadko psy porzucane są przez swych właścicieli tuż przy bramie głowieńskiego schroniska. Ludzie podrzucają nam zwierzęta, które przestały im cieszyć, przestały być im potrzebne. - opowiada Zofia Barańska z Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami - Już parokrotnie

znaleźliśmy psa przywiązanego do bramy naszego schroniska.

W ostatnim czasie do głowieńskiego schroniska trafiły ponownie zwierzęta, które - wydawało się - zyskały już swego nowego pana. Ludzie przywożą je do nas z powrotem i rezygnują. - ubolewa Zofia Barańska. Dlaczego tak się dzieje? Z jakich powodów psy zwracane są do schroniska? Jedna pani przywoziła nam psa, mówiąc, że strasznie jej brudził w mieszkaniu. - opowiada Zofia Barańska. No trudno chyba spodziewać się, żeby pies - bądź co bądź żywe stworzenie - nie zadowolony swoich potrzeb fizjologicznych. Cała sztuka w tym, by wychować go tak, aby nie brudził w mieszkaniu, tylko np. podczas spaceru. W kontekście takich przypadków warto zaapelować, by osoby, które noszą się z zamiarem adoptowania psa lub kota dobrze się nad tym zastanowiły. Adopcja taka musi bowiem wiązać się ze zmianą dotychczasowego sposobu życia, z większą liczbą obowiązków, a nierzadko także ze stresem zwią-

zanym z wychowywaniem zwierzęcia. Pies czy kot to przecież nie mebel, który można sobie postawić w dowolnie wybranym kącie.

Przejmująca jest historia Rudego - około czteroletniego psa, który powrócił ponownie do schroniska w Głownie, gdy stał się już niepotrzebny właścicielowi jednej z podstrykowskich firm logistycznych. Ten pies został tam wzięty od nas, pilnował terenu tej firmy, miał naprawdę dobrze, ale przestał być potrzebny, gdy w firmie zainstalowano monitoring, kamery. Pies ponownie trafił do nas. - opowiada Zofia Barańska. Cóż, Murzyn zrobił swoje, Murzyn może odejść. Dziś Rudy - przynajmniej dwukrotnie już zdradzony - czeka na wiernego i troskliwego pana, któremu odplaci się z pewnością skuteczną ochroną domostwa.

Ten, kto chce znaleźć nie tylko psa, ale na dodatek wiernego przyjaciela, z pewnością znajdzie go wśród doświadczonych przez los i człowieka podopiecznych głowieńskiego schroniska.

Wszystkie zwierzęta, które tu przebywają zostały przebadane przez weterynarza oraz zostały odrobaczone i zaszczepione. Część suczek jest już po sterylizacji.

Zwierzęta można obejrzeć po uprzednim skontaktowaniu się z Panią Zofią Barańską pod nr tel. 042 719-20-40, kom. 510-143-804.

Można także wspomóc schronisko dostarczając suchy pokarm dla zwierząt (ryż, kaszę, puszkę mięsne), koce do legowisk lub wpłacając pieniądze na konto: Bank Spółdzielczy w Głownie 42 878700000000 1052 2000 0001. (rpm)

Jakie mundurki w Lubiankowie?

W sierpniu dyrekcja Szkoły Podstawowej w Lubiankowie podejmie ostateczną decyzję co do kroju i koloru mundurków, w jakich będą chodzili uczniowie.

Pod koniec czerwca dyrekcja placówki umówiła się z rodzicami na omówienie fasonu mundurków. Na spotkaniu tym przedstawiciel firmy konfekcyjnej miał zapoznać rodziców z gotową ofertą, ale niestety okazał się niesolidny i do Lubiankowa nie przyjechał. Dlatego dyrektor Agnieszka Czubiak musiała rozejrzeć się za innym wykonawcą.

- Podczas spotkania z rodzicami zebraliśmy sugestie i staraliśmy się znaleźć ofertę spełniającą te oczekiwania. Ostatecznego wyboru dokonamy w ciągu najbliższych tygodni. - powiedziała nam dyrektor Czubiak.

Szkolne stroje w Lubiankowie najprawdopodobniej będą miały formę jednoczęściowej tuniki, kamizelki bądź bluzy. Takie ubranie jest nie tylko estetyczne, ale i stosunkowo niedrogie w porównaniu z mundurkami dwuczęściowymi, na które trzeba by wydać nawet i po 200 zł. Stroje uczniów z Lubiankowa będą tańsze. Dyrektor szacuje, że rodzice wydadzą na nie około 42 zł. W tej kwocie mieści się oferta firmy z Łodzi, na razie jednak umowa z nią nie została jeszcze podpisana. Wszystko rozstrzygnie się przed rozpoczęciem roku szkolnego.

A na tegoroczne wakacje w SP w Lubiankowie nie zaplanowano „grubszych” remontów. Z funduszy przekazanych z budżetu gminy pomalowano pracownie. Poza tym prowadzone są drobne prace konserwatorskie służące głównie poprawie estetyki wnętrza. (ewr)

Czekają na mundurki

Pod koniec sierpnia do Szkoły Podstawowej nr 3 w Głownie przyjadą mundurki, w których uczniowie będą przychodzili na lekcje od początku nowego roku szkolnego.

Trojka jako pierwsza z głowieńskich podstawówek uporała się z wyborem „umundurowania” już na przełomie kwietnia i maja. Pierwsze gotowe egzemplarze uczniowie wraz z panią dyrektor przymierzali jeszcze przed zakończeniem roku szkolnego. Wtedy też ze wszystkich zdjęto

miarę, a za kilka tygodni do szkoły przyjadą granatowe dżinsowe kamizelki dla chłopców i podobne princeski dla dziewcząt. W związku z koniecznością zakupu mundurka, rodzice muszą liczyć się z wydatkiem rzędu 40-50 zł. Część z nich otrzyma zwrot kosztów z ministerialnej dotacji przeznaczonej specjalnie na ten cel. W „trójce” z tej formy pomocy chce skorzystać 50 osób. Ich wnioski, zebrane w szkole jeszcze w czerwcu, przekazane zostały do wydziału oświaty Urzędu Miejskiego. (ewr)

Remont na półmetku

Trwa wakacyjny remont w Szkole Podstawowej nr 3 w Głownie

W lipcu udało się wyremontować gabinet dyrektora i sekretariat, gdzie oprócz malowania konieczna okazała się wymiana podłogi. Ponadto na korytarzu na parterze trwa wymiana płytek, którą finansuje sponsor. Pozabudżetowe środki znalazły się też na remont jednej z pracowni. W tym przypadku na pomalowanie sali złożyli się rodzice uczniów klasy trzeciej. Opłacili oni materiały remontowe i ekipę malarzy.

Jeszcze w sierpniu powinien rozpocząć się zaplanowany na ten rok trzeci i ostatni etap termomodernizacji szkoły. Będzie on polegał na ociepleniu, otynkowaniu i pomalowaniu budynku od strony podwórka.

- Nasza szkoła jest już w trzech czwartych ocieplona. Mamy już zgromadzone materiały i w najbliższych tygodniach lub na początku września do szkoły powinna wejść ekipa remontowa. - powiedziała nam dyrektor Maria Furga. (ewr)

Kociarnia do powiększenia

W kociarni mieszczącej się w głowieńskim schronisku dla bezpańskich zwierząt przy ul. Piaskowej przebywa obecnie łącznie 36 kotów - od maleńkich kociątek do tych już dorosłych.

Szefowa działającego w Głownie i opiekującego się zwierzętami w schronisku Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami Zofia Barańska planuje powiększenie istnieją-

cej klatki dla kotów. Wszystko po to, by zwierzętom tym stworzyć optymalne warunki i odpowiednią przestrzeń. W kociarni przy ul. Piaskowej koty mają dobre warunki - wylegają się na półkach, fotelach, leniuchują na legowiskach lub baraszkują między ściętymi konarami drzewa i wspinają się po drabinie. Ich maskotką jest tu pluszowa mysz na sznurku. Większa powierzchnia będzie już prawdziwym luksusem. (rpm)



Zofia Barańska z TOnZ w Głownie planuje powiększenie kociarni o kolejnych kilka metrów kwadratowych. W tej klatce urzęduje ponad 30 kotów.

dok. ze str. 4

W kieszeniach urzędników gminy Głowno

Wójt spłaca kredyt zaciągnięty w Banku Spółdzielczym w Głownie na budowę pomieszczeń inwentarsko-skladowych w wys. 60.000 zł (spłacono 38.000 zł) oraz dwa preferencyjne kredyty suszowe: na 14.500 zł z 2005 i na 10.000 zł z 2006 roku.

Sekretarz gminy **Weronika Roźniata** dysponuje kwotą 5.000 zł oszczędności. Razem z mężem jest właścicielką dwóch mieszkań o powierzchni 37 mkw. i 38 mkw. i wartości 100.000 zł oraz garażu o pow. 20mkw. i wartości 10.000 zł. W 2006 roku z tytułu zatrudnienia na stanowisku sekretarza gminy uzyskała 54.919,19 zł. Z tytułu umowy-zlecenia zarobiła jeszcze 3.220,20 zł oraz 2.239,99 zł z innych źródeł. Pani sekretarz jeździ Volkswagenem Polo z 2001 roku o wartości 15.000 zł.

Skarbnik gminy **Cezara Stokowska** w ubiegłym roku nie odnotowała oszczędności. Posiada dom o powierzchni 46 mkw. i wartości

20.000 zł oraz dwa mieszkania: pierwsze o pow. 59 mkw. i wartości 76.700 zł, a drugie o pow. 49 mkw. i wartości 53.900 zł. Ponadto pani skarbnik ma działkę o powierzchni 768 mkw. i wartości 30.720 zł. W 2006 roku z tytułu zatrudnienia w Urzędzie Gminy odnotowała dochód w wys. 61.770,98 zł. Ponadto pani skarbnik zarobiła 452,21 zł z tytułu pracy na umowę-zlecenie oraz 320,02 zł z innych źródeł. Cezara Stokowska jeździ Oplem Omega z 1995 roku.

Przewodniczącą Rady Gminy Głowno **Władysław Mikołajczyk** razem z małżonką w 2006 zgromadził oszczędności w kwocie 20.000 zł. Państwo Mikołajcykowie posiadają dom o pow. 100 mkw. i wartości 56.700 zł oraz gospodarstwo sadowniczo-rolnicze o powierzchni 4,34 ha i wartości 60.000 zł wraz z zabudowaniami. Z tego gospodarstwa w 2006 roku uzyskali przychód w wysokości 10.000 zł, a ich dochód wyniósł

400 zł. Poza tym Władysław Mikołajczyk prowadzi Zakład Usług Rolniczych - Stację Kontroli Pojazdów. W związku z tym posiada budynek stacji z wyposażeniem, których wartość szacuje łącznie na 570.000 zł. W 2006 roku jego firma odnotowała przychód w wys. 664.911,46 zł, a dochód wyniósł 218.086,90 zł. Ponadto z tytułu diet radnego poprzedniej kadencji Władysław Mikołajczyk otrzymał 4.890 zł. Przewodniczącą Rady Gminy jeździ Hondą Civic z 1996 roku o wartości 11.000 zł, poza tym posiada kombajn zbożowy Bizon z 1984 roku o wartości 15.000 zł. Władysław Mikołajczyk spłaca zakupione w ramach leasingu operacyjnego wyposażenie warsztatu (łącznie na kwotę 123.698,96 zł) i samochód ciężarowy Renault za 80.292,79 zł. Poza tym spłaca dwa kredyty zaciągnięte w Banku Spółdzielczym w Głownie: pierwszy - inwestycyjny na 50.000 i drugi - kredytoterminowy na 40.000 zł. (ewr)

dok. ze str. 1

Agata spędzi rok w Turcji

Program, którego nazwa nawiązuje do imienia Erasma z Rotterdamu, został powołany w roku 1987 z myślą o propagowaniu i ułatwianiu wymiany studentów między uczelniami krajów Wspólnoty Europejskiej. Ogólnym celem programu Erasmus jest podnoszenie poziomu kształcenia i wzmocnienie jego europejskiego wymiaru w szkołach wyższych. Stypendia dla uczniów wyjeżdżających z polskich uczelni w ramach tej wymiany finansowane są przez poszczególne uczelnie ze środków otrzymanych z Agencji Narodowej.

Dla Agaty Owczarek z Głowna będzie to najdłuższy zagraniczny wyjazd, w jakim brała dotychczas udział. *Do tej pory wyjeżdżałam na krótko - na kilka dni. Byłam w Estonii, Szwajcarii. Najdłuższy wyjazd trwał 5 dni - powiedziała, „Więściom” w przeddzień wyjazdu do Turcji.*

Podróżniczego bakcyła w Agacie zaszczepili rodzice, dla których poznanie świata, jego różnych zakątków, kultur to sprawa niezwykle ważna. Agata sporo podróżowała również będąc w harcerstwie.

Warunki konieczne, jakie musi spełniać student ubiegający się o wyjazd w ramach programu „Sokrates Erasmus” to przede wszystkim dobre wyniki w nauce i znajomość języka obcego, w jakim będą prowadzone zajęcia w uczelni zagranicznej.

Celem wyjazdu studenta w ramach programu Erasmus jest bowiem przede wszystkim zrealizowanie części studiów w partnerskiej uczelni zagranicznej. Minimalny okres studiowania to 3 miesiące, a maksymalny (łącznie z ewentualną praktyką) - 1 rok akademicki. To z tej drugiej możliwości skorzystała Agata Owczarek z Głowna. Jak

zdradziła nam przed wyjazdem, Turcja to swoisty przypadek: *Chciałam wyjechać na Islandię, ale ostatecznie wypaliła Turcja.*

Docelowo Agata będzie mieszkać i uczyć się w Stambule. Zna angielski, ale zamierza od samego początku zabrać się do nauki турецkiego. Jeszcze nie wie, gdzie zamieszka - czy będzie to turecki akademik, czy może wynajmie jakieś lokum. Przed wyjazdem Agata złożyła nam zobowiązanie, że będzie informować nas o kolejnych etapach swego pobytu w Turcji. Jej oczami, poprzez jej doświadczenia i odczucia, będziemy przybliżać naszym czytelnikom wiedzę na temat Turcji, jej mieszkańców, kultury i tradycji. Spróbujemy pokazać Turcję oczami głownianki, dla której wyjazd ten to prawdziwa przygoda i wyzwanie. Z niecierpliwością czekamy na pierwszego e-maila od Agaty. (rpm)

dok. ze str. 5

Niebezpieczna aleja

Ponieważ drzewa te znajdują się w pasie drogi, która ma być tu budowana, od dawna wiadomo, że zostaną one wycięte. Zgodnie z planem modernizacji drogi Osiny - Szczecin, gruntowa nawierzchnia zostanie zamieniona na asfaltową. Zapewne w związku z tym, że topole przeznaczone są na wycięcie, nie są one należyście konserwowane. Tymczasem, wbrew powszechnej opinii, droga ta nie jest wcale taka odludna. Oprócz korzystających z niej gospodarstw, wiedzie tędy turystyczny szlak rowerowy, czasem bawią się tu dzieci... - powiedział nam Sebastian Zborowski.

Sołtys o problemie ze starymi topolami wspominał kilkakrotnie radzie gminy. Dla wspólnego bezpieczeństwa próbował poprzez Urząd Gminy wpłynąć na przyspieszenie i tak nieuniknionego usunięcia topoli. Wygląda jednak na to, że sprawa od tej strony utknęła w martwym punkcie, bo

gmina, aby móc wyciąć drzewa musi uzyskać zgodę starostwa powiatowego w Brzezinach, a to może potrwać nawet kilka miesięcy. Takiego pozwolenia nie musi natomiast uzyskać straż pożarna. Strażakom, po otrzymaniu zgłoszenia o wystąpieniu zagrożenia, wolno przyciąć niebezpieczne konary, o ile stwierdzą, że zagrożenie jest realne.

Niestety o tej sprawie nie udało nam się porozmawiać z Andrzejem Świniarskim inspektorem ds. Dróg Publicznych, Gospodarki Komunalnej, Leśnictwa i Ochrony Środowiska Urzędu Gminy w Dmosinie, gdyż przebywa on na urlopie. Usunięcie przez OSP najbardziej niebezpiecznych gałęzi nie zamyka problemu. Dla okolicznych mieszkańców byłoby najlepiej, gdyby drzewa wycięto, ponieważ nadal obawiają się, że przy kolejnej nawałnicy sytuacja może się powtórzyć. *Elżbieta Woldan-Romanowicz*

Biblioteka do szesnastej

Do końca wakacji tj. do 31 sierpnia Miejska Biblioteka Publiczna w Głownie pracuje w zmienionych godzinach. W tym czasie z jej księgozbioru można korzystać codziennie tj. od poniedziałku do piątku w godzinach od 9.00 do 16.00. Do normalnej pracy tj. w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 11.00 do 18.00, w czwartki od 11.00 do 16.00 oraz w soboty od 9.00 do 16.00 biblioteka powróci z początkiem nowego roku szkolnego.

Wystawa kapliczek w Dmosinie

Do końca września można oglądać wystawę fotografii kapliczek z terenu gminy Dmosin, zabytkowych dewocjonałów, modlitewników itp. Wystawę otwarto 13 lipca z okazji 600-lecia Dmosina i święta parafii pw. św. Andrzeja i św. Małgorzaty w Dmosinie. Ekspozycję można oglądać w przyparafialnej świetlicy, w dni robocze w godz. 14.00-18.00.

SPORT • SPORT • SPORT

dok. ze str. 34

ZWYCIĘSTWO I PORAZKA REZERW GOSSO

„Stalowcy” nie tylko dali zepchnąć się do głębokiej obrony, ale także nie podjęli walki. Głownianie byli tylko cieniem tego zespołu, który jeszcze tydzień wcześniej świetnie radził sobie w konfrontacji z czwartoligowym MKP. Już w piątej minucie goście powinni strzelić gola. Na szczęście dla głownian piłkę, po strzale **Grzegorza Sadowskiego** z linii bramkowej wybił **Kaszubowski**. Jednak osiem minut później Marcin Guńia, po składnej zespółowej akcji uzyskał prowadzenie. Goście przeważali, a „stalowcy” próbowali zaskoczyć rywala z kontrataków.

W 36 minucie na lewej stronie boiska pod bramką rywali, będący na skrzydle **Łukasz Kluska** cofnął piłkę do nadbiegającego **Grzegorza Pieli**, który bez namysłu chciał wrzucić w pole kame lewą nogą. Na szczęście dla pomocnika GOSSO akurat piłka otarła się o nogę obrońcy i wpadła w krótki róg, myląc bramkarza LKS-u. Jeszcze przed uzyskaniem wyrównania **Tomasz Florczak** w sytuacji jeden na jeden trafił prosto w bramkarza. W drugiej części meczu nadal przeważali rosanowianie, którzy na początku drugiej połowy znowelizowali kolejną okazję do odzyskania prowadzenia. W dogodnej sytuacji jeden z graczy Rosanowa pozostawiony bez opieki fatalnie spudłował, jednak na cztery

minuty przed zakończeniem meczu, kiedy wydawało się, że padnie w tym kontrolnym spotkaniu remis, po rzucie różnym wykonywanym przez **Piotra Żeromińskiego**, **Pawła Kukulę** popisał się atomowym strzałem z woleja, po którym **Dariuszowi Smurzyńskiemu** pozostało tylko wyjąć piłkę z siatki. Tuż przed zakończeniem spotkania w sytuacji jeden na jeden ze Smurzyńskim znalazł się **Mariusz Abramczyk**, jednak tym razem golkipier Stali nie dał się pokonać.

■ **GOSSO STAL II - GKS LAKTOZA Łyszkowice 4:2 (1:2)**
Bramki dla GOSSO: **Łukasz Kluska** - 2, **Tomasz Florczak** i **Rafał Szymbor** po 1.

GOSSO: Mirys - Jezierski, M. Piela, Sz. Kowalczyk, R. Nagański - G. Piela, Ł. Nagański, Gibała, B. Kowalczyk - Florczak, Kluska.

W drugiej części spotkania na zmianę weszli także: Kujawiak, Szymbor, Szajder oraz Adamczyk.

Głowno, 7 sierpnia. Wyjątkowo we wtorek rezerwy GOSSO rozegrały kolejny swój mecz kontrolny. Tym razem głownianie zmierzali się z piątoligową **Laktozą Łyszkowice**. Podopieczni trenera **Arkadiusza Janiaka** okazali się lepsi od rywali, prezentując, zwłaszcza w drugiej połowie lepszą dyspozycję strzelecką, jak również piłkarze z Głowna pokazali, że są już nieźle przygo-

towani do rozgrywek pod względem motorycznym, bo właśnie w drugiej części spotkania przechylili szalę zwycięstwa na swoją stronę. Początek meczu to okres przewagi gospodarzy. **Łukasz Kluska** wspólnie z **Tomaszem Florczakiem** wymanewrowali obronę gości, a ten pierwszy strzałem z kilku metrów nie dał szans golkipierowi przyjeźdnym. Niestety końcowy okres pierwszej połowy upłynął pod znakiem błędów w obronie Stali. Dwukrotne straty piłki, kończyły się kontratakami rywali, którzy najpierw w 36, a potem w 41 minucie zdobyli dwie bramki. Po przerwie gospodarze nieco przyspieszyli tempo gry, a ofensywne akcje głownian zaczęły nabierać odpowiedniego tempa. Już pięć minut po wznowieniu gry **Rafał Szymbor** uzyskał wyrównującą bramkę. Potem jeszcze **Adrian Szajder** dwukrotnie stanął przed szansą zdobycie kolejnych goli. Niestety najpierw piłka po uderzeniu napastnika Stali uderzyła w poprzeczkę, a kilka minut później poszybowało kilka metrów nad poprzeczką, mimo, że Szajder oddał strzał, stojąc parę metrów przed bramką Laktozy. Ostatni kwadrans to pokaz skutecznej gry gospodarzy, którzy po strzałach Kluski w 75 min, a potem Florczaka w 83 min, uzyskali dwa gole i zapewnili sobie zwycięstwo. **AK**

dok. ze str. 34

Średni sezon

Przed rundą rewanżową z rozgrywek wycofał się HAS Wartkowie. Zatem wszystkie mecze z udziałem drużyny z Wartkowic zostały zweryfikowane w rundzie wiosennej jako walkowery dla przeciwników. Zdecydowanie najsłabszą ekipą sezonu był zespół łódzkiego Hetmana, który wywalczył zaledwie siedem punktów (wszystkie wiosną) jako walkowery dla przeciwników. Zdecydowanie najsłabszą ekipą sezonu był zespół łódzkiego Hetmana, który wywalczył zaledwie siedem punktów (wszystkie wiosną) jako walkowery dla przeciwników. Zdecydowanie najsłabszą ekipą sezonu był zespół łódzkiego Hetmana, który wywalczył zaledwie siedem punktów (wszystkie wiosną) jako walkowery dla przeciwników. Zdecydowanie najsłabszą ekipą sezonu był zespół łódzkiego Hetmana, który wywalczył zaledwie siedem punktów (wszystkie wiosną) jako walkowery dla przeciwników.

licząc wycofanej z rozgrywek po rundzie jesiennej drużyny HAS-a Wartkowie)

Tabela									
1. Sokół L.	22	61	20	11	88-28				
2. Start II	22	61	20	11	90-20				
3. Sazan	22	41	13	2	103-57				
4. Pisia Z.	22	37	11	4	7	56-41			
5. Mianów	22	36	11	3	8	53-43			
6. Start Sz.	22	33	11	0	11	75-63			
7. Sokół P.	22	30	8	6	8	47-48			
8. Czarni	22	24	8	0	14	38-60			
9. Huragan	22	16	5	1	16	44-68			
10. Victoria	22	14	4	2	16	39-74			
11. Hetman	22	7	2	1	19	32-138			
12. HAS	22	22	7	1	14	23-54			

Mistrzostwo klasy „B” i awans do klasy „A” wywalczyli piłkarze Sokola Lutomiensk. W przyszłym sezonie grupa II liczyć będzie dziesięć zespołów. **AK**

dok. ze str. 35

Słaba forma Zjednoczonych

Jednak im bliżej bramki strykowianie starali się skonstruować akcję, która otworzyłaby drogę do zdobycia gola, tym trudniej gościom było operować piłką. Gospodarze zacieśnili szyki obronnej, broniąc się za zwyczaj dziesięcioma zawodnikami, pozostawiając w roli nominalnego napastnika zaledwie jednego zawodnika. Jednak taktyka obrona przez trenera **Bogumiła Felczka** okazała się na strykowian niezwykle skuteczna. Tym bardziej, że także w pierwszej połowie obrońcy gości kryli „na radar” (drugi gol dla Kolu-

szym spotkaniu daleko poniżej naszych oczekiwań.

„Nadal moi podopieczni popełniają dużo, prostych błędów w grze obronnej - mówi trener **Rafał Wnuk** Nieoczekiwane straty piłki, niecelne podania, to znacznie ułatwia rywalom przejście inicjatywy i przechodzenie do kontrataków. Musimy nad tym mocniej popracować. Mimo, że do inauguracji pozostało niewiele czasu spróbujemy zmienić na lepsze ten element gry. Mimo wszystko jestem optymistą przed inauguracyjnym meczem w Zelowie” (ak)

Piłka nożna - sparingi

Nigeryjska Stal

Głowno, 5 sierpnia. W niedzielne popołudnie pierwsza drużyna Stali Głowno złożona z Nigeryjczyków (czyżby pomysł **Antoniego Ptaka** z Pogoni Szczecin znalazł zastosowanie także w Głownie?) zmierzyła się z drugą drużyną głowieńskiego klubu, występującą w rozgrywkach klasy „A”. Po inetersujacej grze (zwłaszcza Nigeryjczyków), trzeciroligowa Stal pokonała a-klasową ekipę 4:0. Podopieczni trenera **Arkadiusza Janiaka** dużo sił włożyli w mecz sobotni, kiedy to zmierzyli się z LKS-em Rosanów (V liga) i widać to było w poczynaniach głownian w spotkaniu niedzielnym. W sumie sparing pożyteczny, tak dla zawodników trenera **Marka Pawlaka**, jak i drugiej drużyny Stali.

■ **GOSSO STALI I Głowno- GOSSO STALI II 4:0 (1:0)**

Gole: Bramki dla GOSSO I: **Sufian Wale** - 2 oraz **Ojikutu Kabir** i **Zeal Keshi** po 1.

GOSSO I: Njinama - D. Okeke, Ehehe, Monye, Nwaikie - Namani, Tem, Obi, I. Okeke - Pepple, Keshi oraz na zmiany wchodził: Thot, Wale, Okafor, Kadiri oraz Kabir.

GOSSO II: Smurzyński - G. Piela, M. Piela, S. Kowalczyk, R. Nagański - Kujawiak, Adamczyk, L. Nagański, B. Kowalczyk - Florczak, Kluska. W drugiej połowie wystąpili także: Szymczak - Jezierski, Piec, Pawlina, Szafran oraz Owczarczyk.

Prezesowi **Danielowi Goszczyńskiemu** chyba spodobał się pomysł **Antoniego Ptaka** z tą tylko różnicą, że zamiast Brazylijczyków do trzeciroligowej drużyny GOSSO Stali Głowno prezes **Daniel Goszczyński** zaangażował samych Nigeryjczyków. Miejmy nadzieję jednak że ze znacznie lepszym skutkiem, bo jak pamiętamy Pogoni Szczecin nie tylko nie ma już w pierwszej lidze, ale nawet w drugiej!

Karkołomnego zadania sementowania zespołu i przygotowania do trzeciroligowych bojów podjęli się trenerzy **Marek Pawlak** i **Arkadiusz Janiak**. Byli asystentem trenera **Grzegorza Wesołowskiego** teraz wspólnie z doświadczonym szkoleniowcem będzie już odpowiadał za osiągnięcia trzeciroligowej drużyny GOSSO. Jednak w spa-



Trener **Marek Pawlak** (z prawej) ze swoimi nigeryjskimi podopiecznymi, którzy zadowoleni są z możliwości reprezentowania GOSSO Stali w trzeciej lidze.

ringu trener Janiak zasiadł na ławce rezerw, a trener Pawlak kierował poczynaniami „Nigeryjskiej Stali”. Nigeryjczycy dopiero jednak po porannym treningu zmierzyli się z rezerwami. W poczynaniach młodych zawodników ze szkółki piłkarskiej zlokalizowanej w Wesołej koło Warszawy, było widać duże już zaawansowanie techniczne i taktyczne. Podopieczni trenera Pawlaka żwawo poruszali się po boisku i widać było, że stać ich na więcej, bo na tle przemęczonych nieco graczy drugiej zespołu Stali, pokazali kilka akcji, które napawają optymizmem.

Trzeba jednak wziąć poprawkę, że w meczu o trzeciroligowe punkty taryfy ulgowej już nie będzie, a dodatkowym utrudnieniem jest brak komunikacji między trenerem, a zawodnikami. Bariera językowa na pewno nie ułatwi współpracy między szkoleniowcem i zawodnikami. Dlatego są poczynione już starania, by w rolę tłumacza zamienił się były gracz Zjednoczonych Stryków, a ostatnio Orła Parzęczew, mieszkający na stałe w Polsce **Abayomi**. Co do samego meczu, to przewaga Nigeryjczyków była wyraźna, podopieczni trenera Janiaka jak mogli przeciwstawiali się rywalom, jednak, kiedy jeszcze w pierwszej połowie opór

głownian był znaczny, to po przerwie zawodnicy rezerw nieco opadli z sił i już tak nie walczyli. W pierwszej połowie trzeciroligowcy w 30 minucie przeprowadzili składną akcję, po której **Zeal Keshi** „na raty” zdobył prowadzenie. **Dariusz Smurzyński** związał się jak w ukropie, broniąc strzał i dobitkę, jednak przy ponownym uderzeniu Nigeryjczyka był już bezradny. Piłkarze rezerw stworzyli dwie sytuacje, jednak strzał głową **Łukasza Kluski** z kilku metrów wspaniale obronił **Kenneth Njinma**, a próba uderzenia z około dwudziestu metrów **Łukasza Nagańskiego** była minimalnie niecelna.

Po przerwie dominowali nadal Nigeryjczycy, a kolejne gole dla trzeciroligowców były już tylko kwestią czasu. Najpierw w 57 minucie **Zeal Keshi** ogroził kilku zawodników rezerw, wycofał piłkę do nadbiegającego **Kabira Ojikutu**, który nie miał problemów z ułożeniem futbolówki w siatce. Potem jeszcze **Sufian Wale** dwukrotnie w 65 i 84 minucie, znowu po rajdach **Zeala Keshi**, pakował piłkę do bramki drugiej drużyny GOSSO. Oby sympatycy Nigeryjczycy z równie dobrym skutkiem radzili sobie w meczach po trzeciroligowe punkty.

AK



Piłkarze rezerw GOSSO Stali Głowno grają w meczach kontrolnych ze zmiennym szczęściem.

Piłka nożna - sparingi

Porażka i zwycięstwo rezerw GOSSO

Głowno, 7 sierpnia. W ubiegłym tygodniu a-klasowe rezerwy GOSSO Stali Głowno zmierzyły się najpierw z LKS-em Rosanów (V liga), a w środę tygodnia głownianie podejmowali GKS Laktozę Łyszkowice. Podopieczni trenera **Arkadiusza Janiaka** ulegli rosanowianom 1:2. Mecz nie był wcześniej zaplanowany, jednak głownianie mieli wolny termin, a LKS miał grać w sobotę z KKS-em Koluszki. Jednak koluszkowanie odwołali spotkanie, a piątoli-gowcy prowadzeni przez znanego w Głownie trenera **Andrzeja Szadkowskiego** zmierzyli się z rezerwami GOSSO Stali. W drugim swoim występie „stalowcy”

pewnie pokonali Laktozę 4:2, choć można być zadowolonym z postawy podopiecznych trenera Janiaka tylko z gry w drugiej połowie.

■ **GOSSO II - LKS Rosanów 1:2 (1:1)**
Bramkę dla rezerw uzyskał **Grzegorz Piela** w 36 min. Gole dla LKS-u zdobyli: Marcin Gunia (w 13 min.) oraz

GOSSO II: Smurzyński - Jezierski, M. Piela, G. Piela, R. Nagański - Kaszubowski, L. Nagański, Sz. Kowalczyk, Kluska - Florczak Kujawiak

W drugiej połowie weszli także: Owczarczyk Zakrzewski Adamczyk Piec B. Kowalczyk.

LKS Rosanów: Walczak - Kruszyński, Milczarek, Lisiak, Kaczmarek - Zeromiński, Kukula, Sadowski, Gunia - Witczak, Świątek oraz Rutkowski, Abramczyk i Borczyk.

Tym razem piłkarze drugiej drużyny Stali, którzy grać będą w klasie „A” w nadchodzącym sezonie, podejmowali w Głownie piątoli-gowców z Rosanowa. Rosanowianie podeszli poważnie do sparingu, niemal od pierwszej minuty narzucili swój styl gospodarzom, zmuszając ich przeważnie do gry w defensywie. Niestety nie był to dobry mecz w wykonaniu drugiej drużyny Stali.

dok. na str. 33

Piłka nożna - podsumowanie sezonu klasy „B”

Średni sezon

W ubiegłym tygodniu umieściliśmy podsumowanie b-klasowego sezonu 2006/07 w wykonaniu Sokola Popów i Huraganu Swędów na tle pozostałych ekip w grupie drugiej. Teraz przedstawiamy analizę rozgrywek z końcową tabelą grupy drugiej z udziałem beniaminka Huraganu Swędów i wciąż marzącym o awansie do klasy „A” Sokolem Popów. Popowianie także i przed ubiegłym sezonem stawiali się na walkę o awans. Niestety tym razem grupę drugą wzmocniły zespoły, które były kompletnie poza zasięgiem pozostałych drużyn. W zasadzie walka o pierwsze miejsce w rozgrywkach toczyła się pomiędzy rezerwami łódzkiego Startu i Sokola Lutomierni.

Wydawało się, że po pierwszej rundzie b-klasowych rozgrywek niemal pewni awansu mogli się wydawać piłkarze Sokola Lutomierni. Co ciekawe piłkarze z Lutomierni nieco później zgłosili się do rozgrywek i zostali dokooptowani do grupy drugiej, jak się potem okazało na nieszcześnie dla rezerwy Startu. Jednak już po rundzie jesiennej ekipa z Lutomierni miała pięć punktów przewagi nad łodzianami. Liderzy, jak na najlepszą drużynę przystało, nie stracili jesienią nawet punktu, wygrywając wszystkie pojedynki. Jedyną drużyną, oprócz ekipy z Lutomierni, która nie przegrała meczu na własnym boisku są także piłkarze rezerwy łódzkiego Startu, którzy, przypominamy, dość łatwo ograli popowian, wygrywając 8:0, ale niezwykle męczyli się

z Huraganem. Beniaminek ostatecznie uległ w Łodzi wiceliderowi tabeli zaledwie 1:2. Łodzianie przegrali tylko jedno spotkanie, ale to najważniejsze z prowadzącym Sokolem. W dziesiątej kolejce rundy jesiennej rezerwy Startu uległy na wyjeździe Sokolowi 0:1. Wcześniej jednak łodzianie stracili dwa punkty w remisowym meczu z piątą w tabeli Pisią Zygrą. Przewaga, jaką sobie wypracowali zawodnicy Sokola w rundzie jesiennej wydawała się bezpieczna, jednak łodzianie walczyli do końca i liczyli na potknięcie rywali. I doczekali się. Łodzianie wiosną odrobili pięć oczek straty do lidera, bowiem Sokół w zremisował jedno ze spotkań. 13 maja w osiemnastej kolejce lider stracił pierwsze punkty, remisując z Sazanem Pęczniem na wyjeździe 2:2.

Zatem rezerwom Startu wystarczyło kontynuować zwycięską passę w rundzie wiosennej i pokonać w decydującym meczu Sokola. W przedostatniej kolejce doszło do meczu na szczycie b-klasowych rozgrywek. Start co prawda pokonał Sokola, ale tylko 3:2, co w dwumeczu dało lepszy wynik ekipie z Lutomierni (dwie bramki na wyjeździe, przy zero strat na własnym boisku). Ostatnia kolejka była już formalnością. Obie drużyny wygrały swoje mecze, ale pierwsze miejsce i mistrzostwo klasy „B” zdobyli zawodnicy z Lutomierni, którzy, przy równej zdobyczy punktowej, legitymowali się lepszym bilansem bezpośrednich spotkań.

dok. na str. 33



Piłkarze Huraganu Swędów i Sokola Popów nie mogą zaliczyć ubiegłego sezonu do udanych.

dok. ze str. 36

Nieudana premiera

Okazało się, że młodzi defensorzy gości radzili sobie doskonale z takimi atakami aleksandrowian. Niestety nieszcześnie zdarzyło się w drugiej połowie i to już na samym początku. Pierwsza bramka padła w 49 minucie po dosyć kontrowersyjnym rzucie kamnym podyktowanym za przypadkowe zagranie ręką przez **Joshua Pepple** w niegroźnej sytuacji. Jednak wydaje się, że zawodnik Stali został trafiony piłką w plecy, a nie w rękę, po czym futbolówka opuściła boisko. Poza tym, co najważniejsze, Pepple nie stał w świetle bramki. Zatem trudno zrozumieć decyzję arbitra. Od momentu uzyskania prowadzenia gospodarze zaczęli domoinować na boisku. Jednak „Stalowcy” w 65 minucie mieli doskonałą okazję by wyrównać stan spotkania. Niestety silny strzał **Obi Uche** obronił z wyczuciem interweniujący tego dnia Słowiński. Aleksandrowianie nadal parli do przodu i wreszcie zmusili do błędów dobrze interweniujących do tej pory obrońców GOSSO. W 80 minucie znowu piłkarze GOSSO mieli sporego pecha. Aktywny na prawym skrzydle **Marcin Juszcak** silnie dośrodkował w pole karne Stali. Wrzutkę bardzo niefortunnie przeciął **Abayomi**, natomiast kierując piłkę do siatki własnej bramki. Jeszcze na kilka minut przed zakończeniem meczu Keshi strzałem z ostrego kąta próbował zaskoczyć golkipera miej-

scowych, jednak tym razem piłka przeleciała obok słupka. Niestety piłkarzom GOSSO Stali nie udało się premiera nowego sezonu. Jednak musimy pamiętać, że obecnie zespół Stali tworzą bardzo młodzi zawodnicy, z których większość ma dziewiętnaście i dwadzieścia lat.

Wyniki 1.koleki

■ **Sokół - GOSSO Stal 2:0 (0:0)**
Bramki: Przemysław Szybrych 49 (k), Abayomi 80 (s)
■ **OKS 1945 Olsztyn - Świt Nowy Dwór Maz 1:0 (1:0)**
Bramka: Lendzion 25 (samobójcza)
■ **Dolcan Ząbki - Nadnarwianka Pułtusk 1:0 (0:0)**
Gol: Krzywicki 88, (rzut kamny)
■ **Radomiak - Mazowsze 1:1 (1:0)**
Bramki: Barzyński 45 - Jaskólski 90
■ **Olimpia Elbląg - Drwęca Nowe Miasto Lubawskie 1:2 (0:1)**
Gole: Lepka 77 - Kural 20, 52.
■ **SMS Łódź - Concordia 1:2 (1:1)**
Gole: Dziuba 39 - Sowała 16, Stasiak 75
■ **Warmia Grajewo - Orzeł Kolno 5:1 (2:1)**
Bramki: Guzowski - 2, Myrwa, Wierzbicki i Strzeński (Warmia) oraz Wszoborowski (Orzeł)
■ **Wigry Suwałki - Ruch Wysokie Mazowieckie** (mecz został przełożony na 22 sierpnia). AK



Kolarze weterani KS Remo Głowno należą do najlepszych w kraju. Pierwszy z lewej najstarszy w ekipie Remo Henryk Kosiorek.

Kolarstwo - wyścigi „Masters”

Złoty Rubin

Nie ma mocnych na **Sławomira Rubina**, kolarza KS Remo Głowno. Głównianin jest czołową postacią kolarskiego pelotonu w kategorii „Masters”, a w rywalizacji sześćdziesięciolatek (kategoria 60-69 lat) wygrywa wyścigi za wyścigiem. Ty razem zawodnik KS Remo Głowno okazał się najlepszy podczas ogólnopolskiego wyścigu weteranów, który rozegrano na trasie Stryków- Koźle -Stryków.

Na trasie liczącej 60 kilometrów Sławomir Rubin okazał się najszybszym zawodnikiem, wyprzedzając drugiego w klasyfikacji **Jerzego Kruka** (KTC Kielce) o kilkanaście sekund. Trzeci na mecie **Edmund Grabowski** (Lechia Gdańsk) stracił do głównianina dokładnie dwie minuty. Przypomnijmy, że Sławomir Rubin okazał się najlepszym kolarzem wyścigu w Aleksandrowie, który odbył się tydzień wcześniej.

Pozostali zawodnicy KS Remo Głowno także należeli do czołówki wyścigów w swoich kategoriach wiekowych. **Adam Pawliczak** wywalczył drugą lokatę w kategorii 50-59 lat, przegrywając ze zwycięzcą Białorusinem **Aleksandrem Daniliukiem** dosłownie o centymetry. Trzecią lokatę przypadła **Andrzejowi Krzysztofowi** z Łodzi, który uzyskał ten sam czas co zwycięzca.

Z kolei **Andrzej Dulas** w kategorii 40-49 lat zajął wysokie trzecie miejsce, przegrywając srebrny medal z **Leszkiem Makowskim** (Łódź) o dwaście sekund. W tej kategorii wiekowej zwyciężył **Krzysztof Pawlik** (Sosnowiec). W pozostałych kategoriach wiekowych zwyciężyli: **Jacek Jaremko** (w klasyfikacji 30 - 39 lat) oraz **Tadeusz Pośpiech** (WTC Warszawa) w rywalizacji siedemdziesięciolatek.

Kat. I (30 - 39 lat)

1. Jaremko Jacek (Wrocław)
2. Drzewiecki Jacek (Czestochowa)
3. Czopek Piotr (Sosnowiec)
4. Chądzyński Daniel (Team Daniela)
5. Prusinowski Marek (Łódź)

Kat. II (40 - 49 lat)

1. Pawlik Krystian (Sosnowiec)
2. Makowski Leszek (Łódź)
3. Dulas Andrzej (KS Remo Głowno)
4. Brunke Leszek (WKS Flota Gdynia)
5. Pawłowski Piotr (Sobótka)

Kat. III (50 - 59 lat)

1. Danilik Aliksander (Białoruś)
2. Pawliczak Adam (KS Remo Głowno)
3. Krzysztof Andrzej (Łódź)
4. Szczepny Zbigniew (Sobótka)
5. Korcala Kazimierz (KKSIM Kraków)

Kat. IV (60 - 69 lat)

1. Rubin Sławomir (Remo Głowno)
2. Kruk Jerzy (KTC Kielce)
3. Grabowski Edmund (KS Lechia Gdańsk)
4. Niespodziany Zbigniew (KS Lechia)
5. Skuczynski Roman (WTC Warszawa)

Kat. V (od 70 lat)

1. Pośpiech Tadeusz (WTC Warszawa)
2. Ludwiczak Jan (Chrobry Harfa Głogów)
3. Podgórski Jerzy (Łódź)
4. Stanisławek Waclaw (WTC Warszawa)

Piłka nożna - sparingi

Słaba forma Zjednoczonych

Koluszki, 8 sierpnia. Piłkarze Zjednoczonych Stryków przegrali swój kolejny sparing. Podopieczni trenera **Rafała Wnuka** zmierzali się z zebrań w pośpiechu ekipą KKS-u Koluszki i przegrali 1:4. Jedyną bramką dla Zjednoczonych uzyskał **Dariusz Płoszajski** w 50 minucie spotkania. Strykowie zaprezentowali mizerną formę. Nie tylko tym razem nie popisali się napastniczo (tylko jeden gol, choć wypracowanych dogodnych sytuacji było też jak na lekarstwo), ale tradycyjnie linia defensywna nie stanowiła monolitu. Bramkarze Zjednoczonych **Sebastian Bielichowski** i **Marcin Śniady** schylali się po piłkę do siatki własnej bramki solidarnie po dwa razy.

■ KKS Koluszki - ZJEDNOCZENI Stryków 4:1 (2:0)

Honorowego gola dla Zjednoczonych zdobył **Dariusz Płoszajski** w 50 min.

Zjednoczeni: Bielichowski - Majewski, Wojtczak, Sender, Dudziński - Kluge, Janeczko, Maciąg, Roźniata - Mordon, Wiczorek.

W drugiej połowie weszli także: Śniady - Błaszczak, Banczerz, Lenart, Adamkiewicz, Beldziński, Płoszajski, Małecko, Fortuna oraz Król.

Koluszki, 8 sierpnia. Po pierwszej bezbarwnej połowie, w której strykowianie



Tomasz Lenart (z prawej) był w ubiegłych rozgrywkach podstawowym zawodnikiem ekipy ze Strykowa. Niestety kontuzja pokrzyżowała obrońcy Zjednoczonych letnie przygotowania do nowego sezonu.

stworzyli zaledwie jedną sytuację bramkową (**Marcin Janeczko** posłał prostopadłe podanie do **Rafała Mordona**, który w sytuacji jeden na jeden nie dał rady pokonać golkipera miejscowych) i stracili dwie bramki, trener **Rafał Wnuk** postanowił dokonać aż dziewięciu zmian. Niestety nie

przyniosły one spodziewanego efektu w postaci znivelowania przewagi bramkowej gospodarzy. Co prawda **Dariuszowi Płoszajskiemu** udało się uzyskać tuż po wznowieniu gry w 50 minucie w sytuacji jeden na jeden z bramkarzem KKS-u kontaktowego gola (strykowie pressingiem zmusili koluszkowian do popełnienia błędu podczas wyprowadzania piłki), jednak zupełna nonszalancja w grze defensywnej Zjednoczonych pozbawiła ich złudzeń co do szansy osiągnięcia w Koluszkach korzystnego rezultatu. W 58 minucie i w 69 minucie gospodarze przeprowadzili dwie kontry, po których zdobyli trzecią i czwartą bramkę meczu.

Tym razem w defensywie zabrakło komunikacji i zgrania, bowiem błędów w ustawieniu linii obronnej można było uniknąć. Jednak zawsze jeden z obrońców niefortunnie załamywał linię defensywną. Takie prezenty potrafiły wykorzystywać miejscowi, którzy dzięki szkolnym, prostym błędom strykowian mogli cieszyć się ze zwycięstwa, choć stroną, która dominowała podczas całego środowego spotkania byli piłkarze Zjednoczonych. W pierwszej połowie ekipa Zjednoczonych narzuciła swój styl gry.

dok. na str. 33

Sportowy e-mail

@ Piłkarze Orła Kolno już są pewni, że w najbliższym sezonie będą występować w III lidze (grupa I). W ubiegły poniedziałek władze Mazowieckiego Związku Piłki Nożnej podjęły decyzję o dopuszczeniu ekipy z Kolna do rozgrywek. Pierwszy swój mecz piłkarze Orła zagrają na wyjeździe z Warmią Grajewo. Przypomnijmy, że klub z Kolna wskoczył do trzeciej ligi za rezerwy Jagielloni Białystok. Orzeł zajął w rozgrywkach czwartej ligi dopiero czwarte miejsce w ubiegłym sezonie. Jednak Hetman Białystok i Supraślanka Supraśl odmówiły piłkarskiej centrali, ze względów finansowych, udziału w mistrzostwach trzeciej ligi. Także do ekip trzecioligowych w grupie pierwszej dokooptowano UKS SMS Łódź. Łodzianie grać będą w miejsce wcześniej wycofanej Ceramiki Paradyż.

@ W czwartoligowej Mazovii Rawa Mazowiecka nastąpiła zmiana trenera. Funkcję pierwszego szkoleniowca objął **Stanisław Terlecki**, były reprezentant Polski i zawodnik między innymi ŁKS-u Łódź. Przypomnijmy, że syn pana Stanisława - **Maciej**, broni obecnie barw Pelikana Łowicz (II liga), a najmłodszy z klanu Terleckich - także Stanisław, grał ostatnio dla trzecioliigowej GOSSO Stali Głowno, a teraz będzie trenował pod okiem taty w Rawie Mazowieckiej. Oprócz Stanisława Terleckiego juniora w kadry Mazovii zauważyliśmy **Łukasza Hinca**, który w ubiegłym sezonie grał w Głownie. Z kolei do beniaminka czwartej ligi MKS-u Kutno z GOSSO przeszedł **Krzysztof Bolimowski**, który nie może zaliczyć ubiegłego sezonu w brawach Stali za udany. Przypomnijmy, że brat Bolimowskiego - **Konrad** bronił barw Pelikana Łowicz, który jednak nie występuje na drugoligowych boiskach, bowiem wyjechał za granicę.

@ Były trener trzecioliigowej GOSSO Stali Głowno (sezon 2002/2003) **Marek Chojnacki**, który był pierwszym szkoleniowcem głowieńskiego klubu w historii jego występów w III lidze, objął posadę menadżera drugoligowego Pelikana Łowicz. Przypomnijmy, że już wcześniej trener Chojnacki był szkoleniowcem łowiczan. Ostatnio Chojnacki prowadził pierwszoligowy ŁKS Łódź.

@ Nieciekawa sytuacja przedstawia się w czwartoligowym KKS-ie Koluszki.

Nowy trener koluszkowian **Bogumił Felczak** (ostatnio pracował w MKP Zgierz, a na stanowisku pierwszego szkoleniowca zmienił **Andrzeja Kretka**) jeszcze kilka dni wcześniej nie miał z kim prowadzić zajęć. Obecnie co prawda sytuacja się nieco zmieniła na korzyść, a koluszkowianie rozegrali pierwsze mecze kontrolne (KKS uległ juniorom SMS-u Łódź 2:3 i pokonał Zjednoczonych 4:1), jednak nadal nie wszyscy najlepsi gracze pojawili się na treningach.

@ Ekipa Zjednoczonych Stryków została wzmocniona dwoma zawodnikami. Do gry w czwartoligowej drużynie zostali potwierdzeni **Michał Maciąg** (ostatnio MKP Zgierz) oraz **Marcin Janeczko** (Narew Ostrołęka). Jak widać trener **Rafał Wnuk** chce wzmocnić środkową linię swojego zespołu. W Zjednoczonych nie będą już grać **Łukasz Jędras** (wybrał ofertę Orła Parzęczew) oraz **Mariusz Abramczyk**, który wrócił do zgierskiego MKP. Grający w rundzie jesiennej w barwach Zjednoczonych **Mariusz Muszala** znalazł się ponownie w KKS-ie Koluszki.

@ Bramkarz GOSSO Stali Głowno **Dariusz Smurzyński** został wypożyczony na rundę jesienną do czwartoligowego MKP Zgierz. Smurzyński, to młody dobrze zapowiadający się golkiper GOSSO, który w ubiegłym sezonie, mimo, że należał do szerokiej kadry trzecioliigowej drużyny, nie zdołał przebić się do podstawowego składu. Teraz będzie podnosił swoje umiejętności na boiskach czwartej ligi.

@ Wreszcie ktoś pomyślał w Łódzkim Związku Piłki Nożnej i przydzielił do jednej grupy rozgrywek klasy „B” drużyny naszego regionu. Zatem w nowym sezonie (inaugurację klasy „B” zaplanowano dopiero na 8 i 9 września) wystąpią rezerwy Zjednoczonych Stryków, Huraganu Swędów, SokołaPopów, Strugi Dobieszków i ponownie po rocznej przerwie ŁKS-u Wrzask. Oprócz wymienionych ekip w grupie drugiej grać będą także: Fenix Wągrz, Czarni Smardzew, LKS Gieczno, Start Szczawin oraz beniaminek Zamek Skotniki (piłkarze ze Skotnik po raz pierwszy w historii zagrają w rozgrywkach klasy „B”). Patrząc na zestaw drużyn wydaje się, że zaistniała niepowtarzalna szansa, by jedna z ekip naszego regionu awansowała w nadchodzącym sezonie do klasy „A”. AK

dok. ze str. 36

Trzy stracone gole

Zjednoczeni: Śniady - Majewski, Wojtczak, Dudziński, Banczerz - Roźniata, Maciąg, Janeczko, Kluge - Mordon, Wiczorek.

W II połowie zagrani także: Bielichowski - Adamkiewicz, Płoszajski, Błaszczak, Sender.

W ekipie Zjednoczonych zabrakło tym razem **Mariusza Małeckiego**, **Tomasza Lenarta** (leczy nadal kontuzję), **Przemysław Fortuny** i **Wiktora Wiśniewskiego**. Tradycyjnie pierwsza połowa (która to już raz z rzędu?) należała do strykowian, którzy zaprezentowali szeroką gamę ofensywnych ataków. Nie od dzisiaj wiadomo, że Zjednoczeni bardzo dobrze czują się, jak prowadzą grę i napierają na przeciwnika. Niestety gorzej wygląda sytuacja, jak akurat rywalom zachce się zaatakować. Wtedy gra w defensywie niemal wszystkich zawodników Zjednoczonych nie przedstawia się już tak rewelacyjnie. Podopieczni trenera **Rafała Wnuka** wtedy zaczynają popełniać masę prostych błędów. Pierwszego gola „kołeczka” zdobyli w 55 minucie, po kardynalnej gafie **Michała Adamkiewicza**. Obrońca Zjednoczonych próbował wyprowadzić piłkę, jednak zrobił to tak nieprzemyślenie, że natychmiast ją stracił na rzecz jednego z graczy miejscowych. Szybka akcja gospo-

darzy przyniosła im kontaktowego gola. Kiedy goście prowadzili już 3:1 (gola w 60 minucie uzyskał **Dariusz Płoszajski**, po przytomnym zagranu **Michała Maciąga**) i wydawało się, że porażka łodzian jest nieuchronna, strykowianie zamiast pilnować wyniku i utrzymywać się jak najdłużej przy piłce, ruszyli, nie wiedząc czemu, do ataków, tak jakby to im zależało na remisie. Dyletanctwo taktyczne spowodowało, że miejscowi w końcowych minutach najpierw w 80, a potem w 86, uzyskali dwa gole, które zapewniły im remis. Na szczęście w pierwszej połowie przeważali strykowianie, którzy uzyskali dwa gole. W zasadzie można tutaj mówić o 30 minutach dobrej gry czwartoligowców, które wystarczyły, by łatwo objąć prowadzenie 2:0.

Najpierw w 15 min **Piotr Wiczorek** otrzymał prostopadłe podanie od **Pawła Roźniaty**, które zamienił na gola, a w 28 min tym razem Wiczorek asystował. Napastnik Zjednoczonych dojrzał wbiegającego w pole karne **Rafała Mordona** i oddał mu piłkę. Mordon w sytuacji sam na sam nie dał szans golkiperowi Kolejarza. W sumie można być zadowolonym z postawy piłkarzy Zjednoczonych, ale znowu tylko z gry w pierwszej połowie. AK



Piłkarze Zjednoczonych Stryków nie zachwycają swoją postawą podczas gier kontrolnych.

Piłkarze - sparingi

Trzy stracone gole

Ekipa Zjednoczonych Stryków w sobotę rozegrała swój kolejny mecz kontrolny. Podopieczni trenera **Rafała Wnuka** tylko zremisowali z przeciętnym łódzkim Kolejarzem 3:3. Po raz kolejny strykowianie zaprezentowali dobrą skuteczność, jednak dobry obraz gry w ataku psuje słabiutka postawa w defensywie. Zjednoczeni po raz kolejny dali pokaz archaicznej gry w defensywie, prowadząc

3:1 nasi gracze dali sobie strzelić (który to już raz z rzędu) dwie bramki w końcowych fragmentach meczu.

■ **KOLEJARZ ŁÓDŹ - ZJEDNOCZENI Stryków 3:3 (0:2)**

Gole dla Zjednoczonych: **Piotr Wieczorek** (w 15 min.), **Rafał Mordon** (w 28 min.) oraz **Dariusz Płoszajski** (w 60 min.).

dok. na str. 35

Kalendarz kibica

Wreszcie ruszyły rozgrywki o mistrzostwo III i IV ligi. W inauguracyjnych meczach drużyny GOSSO Stali Głowno i Zjednoczonych Stryków grały ze zmiennym szczęściem. Teraz przed piłkarzami obu ekip kolejne spotkania. Podopiecznych trenera **Marka Pawlaka i Arkadiusza Janiaka** w najbliższą sobotę 18 sierpnia czeka wyprawa do Ząbek, gdzie w meczu o trzeciokrągowe punkty zmierzą się z beniaminkiem tegorocznych rozgrywek miejscowym Dolcanem.

Czwartoligowi Zjednoczeni Stryków z kolei rozegrają w najbliższym tygodniu dwa mecze. Najpierw w sobotę 18 sierpnia podopieczni trenera **Rafała Wnuka** podejmować będą Vis Skierniewice (początek meczu o godz. 17:30), a w środę 22 sierpnia w spotkaniu trzeciej już kolejki strykowianie zmierzą się z Woy-em w Opocznie (początek meczu także o godz. 17:00).

W niedzielę 19 sierpnia o godzinie 11:15 w Łowiczu miejscowy Pelikan w meczu o mistrzostwo II ligi podejmować będzie Tur Turek.

Także w niedzielę na boisku Sokola w Popowie odbędzie się trzecia już edycja mistrzostw gminy Głowno w piłce nożnej. System rozgrywek będzie obowiązywał w zależności od liczby zgłoszonych drużyn, jednak prawdopodobnie, jak to bywało wcześniej, ekipy rywalizować będą najpierw w grupach eliminacyjnych, a potem odbędą się decydujące mecze finałowe. Początek turnieju zaplanowano na godzinę 9:30.

Na korcie TKKF Expandor w Głownie odbędzie się turniej tenisa ziemnego w grach singlowych. Impreza zorganizowana dla najmłodszych adeptów tenisa zgromadziła na starcie wielu młodych adeptów tenisa, a w piątek 17 sierpnia odbędą się decydujące mecze.

Łowicki OSiR w piątek 17 sierpnia organizuje turniej siatkówki plażowej dla dziewcząt i chłopców ze szkół gimnazjalnych. Początek imprezy o godz. 10:00 (hala OSiR nr 1).

W ośrodku wypoczynkowym w Malince koło Zgierza odbędzie się kilka imprez sportowo-rekreacyjnych. W sobo-

cie 18 sierpnia o godz. 11:00 rozpocznie się turniej streetballa (kategoria wiekowa do lat 13), natomiast w niedzielę 19 sierpnia odbędą się zawody piłki nożnej pięciosobowej (początek godz. 11:00), a o godz. 15:00 rozpocznie się festyn sportowo-rekreacyjny „Zgierski Strongman”.

Przypominamy, że w sobotę i niedzielę 25 i 26 sierpnia na boisku w Dobieszowie odbędzie się turniej szóstek piłkarskich o Puchar Burmistrza Strykowa, który przebiegać będzie w dwóch kategoriach wiekowych 13-16 lat i od lat siedemnastu. Informujemy wszystkich chętnych do udziału w zawodach, że można zgłaszać swoje ekipy do 23 sierpnia. Zapisy do turnieju młodzików przyjmuje **Piotr Boruszczak** (nr tel. 509-599-379), a do turnieju seniorów **Daniel Walak** (nr tel. 503-193-236).

Piątek, 17 sierpnia

● **godz. 9:00**, na korcie TKKF Expandor (Głowno, ul. Łowicka 8) rozpocznie się turniej tenisa ziemnego w grach singlowych, w którym rywalizować będą najmłodszy adept tej dyscypliny sportowej.

● **godz. 10:00**, w Łowiczu odbędzie się turniej siatkówki plażowej dla dziewcząt i chłopców ze szkół gimnazjalnych.

Sobota, 18 sierpnia:

● **godz. 11:00**, w ośrodku wypoczynkowym „Malinka” odbędzie się turniej streetballa (kategoria wiekowa do lat 13).

● **godz. 17:00**, na boisku w Ząbkach piłkarze trzeciokrągowej GOSSO Stali Głowno zmierzą się z miejscowym Dolcanem.

● **godz. 17:30**, ekipa Zjednoczonych Stryków w meczu o mistrzostwo IV ligi podejmować będzie Vis Skierniewice.

Niedziela, 19 sierpnia

● **godz. 9:30**, na boisku Sokola w Popowie odbędzie się trzecia już edycja mistrzostw gminy Głowno w piłce nożnej.

● **godz. 11:00**, w ośrodku wypoczynkowym „Malinka” odbędą się zawody piłki nożnej pięciosobowej w kategorii wiekowej powyżej lat 16.

● **godz. 11:15**, na boisku w Łowiczu piłkarze Pelikana w meczu o drugokrągowe punkty podejmować będą Tur Turek.

● **godz. 15:00**, w zgierskim ośrodku wypoczynkowym „Malinka” odbędzie się festyn pod hasłem „Zgierski Strongman”

Środa, 22 sierpnia:

● **godz. 17:00**, ekipa Zjednoczonych Stryków w swoim kolejnym meczu o czwartokrągowe punkty zmierzy się w Opocznie z Woyem.

AK

Piłkarze - 1. kolejka III ligi

Nieudana premiera

Aleksandrów, 11 sierpnia. W pierwszej kolejce pierwszej grupy III ligi Sokół Aleksandrów pokonał na własnym boisku Stal GOSSO Głowno 2:0. Niestety nie udało się debiut przebiegłowej drużyny Stali Głowno. Podopieczni trenera **Marka Pawlaka** dość pechowo stracili dwie bramki. Pierwszego gola z kontrowersyjnego rzutu karnego strzelił **Przemysław Szybych**. Natomiast druga bramka padła po niefortunnej interwencji i samobójczym trafieniu obrońcy GOSSO **Abayomi**.

■ **SOKÓŁ - GOSSO STAL 2:0 (0:0)**
Bramki: 1:0 - **Przemysław Szybych** (49, karny), 2:0 - **Abayomi** (80, samob)

Sokół: Słowiński - Golański, Szybych, Trzosiara (84, Krymarys), Słyścio - Bartos, Grącki (62, Juszczyk), Łęgowiak, Olejniczak (79, Kociński) - Świętosławski, Kurstak

GOSSO: Nijmana - Abayomi, Emehel, M. Piela, Nwaike (75, Florczak) - Okeke, Uche (84, Gibala), Ivo, G. Piela - Keshi, Pople (86, Kluska).

Aleksandrów, 11 sierpnia. Nie zawiedli kibice Sokola, których na stadion na ten inauguracyjny mecz przybyło ponad 1000. Spotkanie poprzedziły dwa mile dla beniaminka III ligi wydarzenia. Najpierw prezes ŁPN **Edward Potok** wręczył puchar drużynie za awans do trzeciej ligi, a następnie od zarządu klubu puchar otrzymał były wieloletni prezes **Stanisław Syguła**. Początek meczu nie zapowiadał przegranej Stali. Podopieczni trenerów **Marka Pawlaka i Arkadiusza Janiaka** podjęli walkę i nie zamierzali oddawać inicjatywy rywala.



Niestety nie udało się premiera trzeciokrągowego sezonu. Zupełnie odmieniona drużyna GOSSO Stali uległa w Aleksandrowie beniaminkowi 0:2.

lom. Dlatego, przynajmniej w pierwszej połowie gra była wyrównana, a głównie stworzyli także kilka sytuacji podbramkowych. W 20 minucie najaktywniejszy w ofensywie **Zeal Keshi** strzałem z około 20 metrów próbował lobować bramkarza miejscowych, jednak **Dariusz Słowiński**

końcami palców przerzucił futbolówkę nad poprzeczkę. Gospodarze w pierwszej części gry ograniczali się do strzałów z daleka, bądź dośrodkowań w pole karne, nie mogąc sforsować defensywy GOSSO jakąś przemyślaną, składną akcją.

dok. na str. 34

Kolarstwo - Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

Dwa medale Karoliny

Dużym sukcesem zakończyła się dla strykowskich kolarzy Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży, która w tym roku odbyła się w Darłowie. Już zwycięstwa młodych kolarzy LUKS „Dwójki” w zawodach kwalifikacyjnych, przeprowadzonych w ramach

wyścigów Pucharu Polski były sporym sukcesem, ponieważ dały prawo startu w olimpiadzie sześciu zawodnikom LUKS „Dwójki” Stryków: **Karolinie Karasiewicz, Karolinie Garczyńskiej, Kindze Daszyńskiej, Michałowi Prusinow-**

skiemu, Mateuszowi Bielickiemu i Konradowi Zatorskiemu. Podczas kolarzkiej olimpiady w wyścigu ze startu wspólnego Karolina Garczyńska powtórzyła wynik z ubiegłorocznych zawodów, które przypomnijmy odbyły się w Strykowie i zdobyła brązowy medal. Natomiast Karolina Karasiewicz zajęła wysokie czwarte miejsce minimalnie ustępując swojej koleżance klubowej.

Podczas wyścigu na czas Garczyńska pojechała wyścigiem i zdobyła srebrny medal. Gorzej spisali się chłopcy, ale mimo, że nie zdobyli medalu zdołali wywalczyć dodatkowe punkty do klasyfikacji klubowej olimpiady. W klasyfikacji klubowej w kolarstwie szosowym podczas XII OOM w Darłowie kolarze LUKS „Dwójki” Stryków uplasowali się na nobilitującym trzecim miejscu, co trzeba uznać za największy sukces w historii klubu jeśli chodzi o ranking klubowy.

AK



Drużyna Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży - kolarze LUKS „Dwójki” Stryków.

Prognoza pogody w dniach od 16 do 22 sierpnia 2007 r.

Przysłowie ludowe o pogodzie:

„Gdy na Wniebowzięcie Panny ciepło dopisuje, to ciepły i pogodny koniec lata obiecuje”.

■ **SYTUACJA SYNOPTYCZNA:** Pogodę kształtować będzie obszar podwyższonego ciśnienia w cieplej masie powietrza.

■ **CZWARTEK - PIĄTEK:**

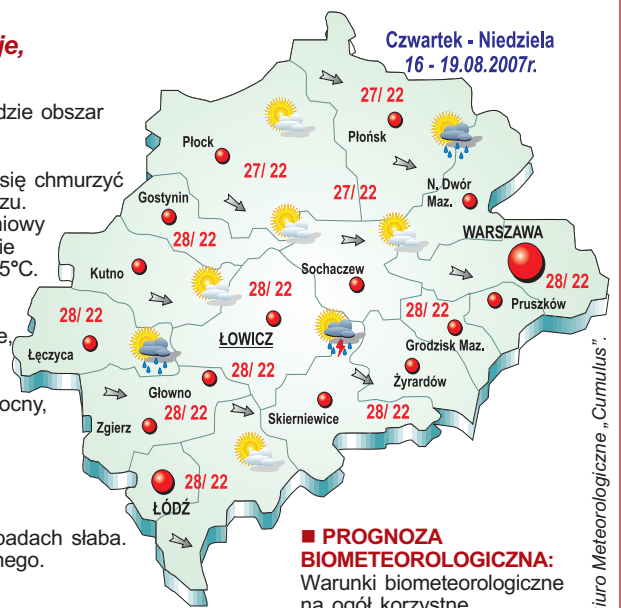
Słonecznie oraz bardzo ciepło, w piątek okresami będzie się chmurzyć oraz lokalnie wystąpią burze oraz przelotne opady deszczu. Widzialność dobra, w czasie opadów słaba. Wiatr południowy i południowo-zachodni, słaby do umiarkowanego, w czasie burz silny i porywisty. Temp. max w dzień: +28°C do +25°C. Temp. min w nocy: +19°C do +16°C.

■ **SOBOTA - NIEDZIELA:**

Pogodnie i dużo słońca, zachmurzenie małe i umiarkowane, ale lokalnie będzie się chmurzyć oraz wystąpią przelotne opady deszczu, możliwe burze. Widzialność dobra, w czasie opadów słaba. Wiatr zmienny, przeważnie północny, słaby do umiarkowanego, w czasie burz porywisty. Temp. max w dzień: +22°C do +24°C. Temp. min w nocy: +15°C do +12°C.

■ **PONIEDZIAŁEK - ŚRODA:**

Zachmurzenie umiarkowane do dużego, lokalnie przelotne opady deszczu, możliwe burze. Widzialność dobra - w opadach słaba. Wiatr północny i północno-zachodni, słaby do umiarkowanego. Temp. max w dzień: +23°C do +26°C. Temp. min w nocy: +14°C do +10°C.



■ **PROGNOZA BIOMETEOROLOGICZNA:** Warunki biometeorologiczne na ogół korzystne.

Biuro Meteorologiczne „Cumulus”

ISSN 1641-6260



9 771641 626072